

GŁOS POMORZA

GAZETA CODZIENNA - ukazuje się od 2 września 1952 roku

Cena 70 gr (7000 zł)

Taki chłopak...

Sebastian K., tegoroczny maturzysta ze słupskiej „budowlanki” po egzaminie pisemnym z języka polskiego wyszedł z sali bardzo zadowolony. Kolegom powiedział, że napisał dobrą pracę. Następnego dnia wychowawczyni klasy VB zauważyła, że na sali brakuje jednego jej ucznia. Po chwili ustalono, że na egzamin nie stawili się Sebastian. Ponieważ był dobrym uczniem i mieszkał w pobliżu, zaniepokojeni nauczyciele postanowili pójść go obudzić i przyprowadzić na egzamin. Stukanie do drzwi nie pomogło. Postanowiono więc je wyłamać. W środku, na podłodze pokoju znaleziono wyjęte ciało Sebastiana.

Był już martwy od co najmniej 12 godzin. Obok twarzy leżał foliowy worek z butaprenem w środku. Prokurator odstąpił od przeprowadzania sekcji zwłok, bo nie stwierdzono działania osób trzecich. Drzwi i okna były zamknięte od środka.

**Taki grzeczny,
dobry uczeń**

— To był szok. Jeszcze do tej pory nie mogę w to uwierzyć. Był cherubinkiem, dobrze wychowanym, grzecznym uczniem. Nie sprawiał nam żadnych kłopotów — opowiada Krystyna

Twarowska, dyrektorka Zespołu Szkół Budowlanych w Słupsku. — Nie wiem, jak to się mogło stać, że nie zrobiono sekcji i że policja nie przyszła do szkoły, aby zrobić wywiad. Ja nie mogę się zgodzić z tym, że on przedawkował narkotyk.

Według dyrektorki Sebastian w ciągu pięciu lat nauki nie opuścił więcej niż 30-40 godzin lekcyjnych. Średnia ocen na świadectwie końcowym przekraczała czwórkę. Dostał nawet dwie szóstki, w tym — z religii. Startował w turniejach i olimpiadach przedmiotowych. Był otwarty. Udzielał się towarzysko, a przede wszystkim miał sprecyzowane plany życiowe — zamierzał studiować architekturę na politechnice.

(dokończenie na str. 3)

Nasi też pikietowali

Minister dał słowo

— Zawieźliśmy do Warszawy dwa tysiące podpisów — powiedziała nam wczoraj Jadwiga Stec, przewodnicząca Sekcji Regionalnej Pracowników Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” w Słupsku, uczestniczka czwartkowej pikietki związku przed siedzibą URM-u i Sejmem. Pikietujący domagali się m.in. podwyżek płac o co najmniej 74 zł.

W pikiecie wzięło udział około trzech tysięcy członków „Solidarności” służby zdrowia. Wspierali ich przedstawiciele innych branż. Ze Słupska pojechali też przedstawiciele „Solidarności” m.in. z Miejskiego Zakładu Komunikacji i Słupskich Fabryk Mebli.

Według przewodniczącej nawet minister pracy Andrzej Bączkowski nie miał żadnego argumentu. Musiał głowę spuścić i wyglądało, że nie wytrzyma, gdy padło pytanie, co według niego zostało z „Solidarności”.

— Po raz pierwszy przyjęli nas poważnie i otrzymaliśmy przyrzeczenie, że w drugiej dekadzie maja rząd i związki zawodowe przystąpią do kolejnych rozmów o budżecie i podwyżce. Minister dał słowo honoru — dodała przewodnicząca.

Związkowcy uważają, że pikietą osiągnęła swój cel. Teraz zamierzają przystąpić do następnych etapów protestu. Jadwiga Stec planuje zorganizowanie w Słupsku publicznej debaty na temat sytuacji służby zdrowia w województwie i możliwości jej poprawy. (maz)



Asfaltowanie ok. 150-metrowego odcinka ul. Kołtąja w Słupsku, do którego zabrali się pracownicy „Dróg i Mostów”, było w ostatnich dniach nawet doniosłym wydarzeniem. Oprócz przywracania połączenia dworca PKP z układem komunikacyjnym miasta, zaprezentowano po raz pierwszy w kraju amerykańską metodę ultradźwiękowego prowadzenia rozścielacza nawierzchni bitumicznej i jej niwelacji. Nie obyło się jednak bez poprawek topatą.

(wir)

Fot. Ireneusz Wójcikiewicz

Zapraszamy w plener

Za tydzień (18 bm.) wybierzemy się na siedemnastą już wędrowkę na orientację, organizowaną wspólnie przez Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych, dyrekcję Parku Krajobrazowego „Dolina Stupi” i naszą redakcję oraz, tym razem władze gminy Koczała.

Wędrować będziemy ze Świeszyna w gminie Miastko do Koczały. Na przepięknej trasie, wiodącej głównie przez las, zobaczymy malowniczo położone jeziora. W Starzynie zwiedzimy najstarszy na Pomorzu Srodkowym drewniany kościółek, pochodzący z XVII wieku.

Na mecie w Koczale czeka nas mnóstwo atrakcji, m.in. występy zespołów z GOK i miejscowej szkoły podstawowej, a także pokazy straż-

ackie. Nasza redakcja funduje kielbaski na ognisko, a Rada Gminy Koczała upominki, które zostaną rozlosowane wśród wędrowców. Za grosze będzie można kupić wojskową grochówkę z wkładką.

Ze Słupska do Miastka można będzie dojechać pociągami relacji Słupsk — Szczecinek. Koszt biletu w obie strony 9,40 (młodzież szkolna 4,70 zł). Z Miastka do Świeszyna i potem z Koczały na dworzec PKP do Słuska — uczestnicy imprezy zostaną przewiezieni specjalnym autobusem PKS. Koszt biletu w obie strony — 2,5 zł. Prosimy o kontakt z naszą redakcją w Słupsku (al. Sienkiewicza 20, I piętro, pok. 106, tel. 251-95) w sprawie rezerwacji miejsc w autobusie (lub autobusach) z Miastka. Zgłoszenia przyjmujemy do godz. 9 w piątek (17 bm.). Zapraszamy! (kor)

Sejm poparł orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego Radnym na uspokojenie

Wczoraj Sejm przyjął orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, który uznał, że ostatnia nowelizacja ustawy o samorządzie terytorialnym, zakazująca łączenia mandatu radnego (w obecnej kadencji) z pracą w urzędzie, jest niezgodna z konstytucją.

Za odrzuceniem orzeczenia głosowało tylko 41 posłów, 265 było przeciw, wstrzymało się 33. Do oddalenia orzeczenia TK potrzebna jest większość 2/3 głosów, w obecności co najmniej połowy posłów. Trybunał przyznał rację wnioskodawcom (kilku gminom i kilku sejmikom samorządowym), którzy zakwestionowali nie samą zasadę, ale jej zastosowanie wobec radnych obecnej kadencji, w środku jej trwania. W ocenie Trybunału narusza to zasadę kadencyjności rad gmin. TK szacuje, że problem dotyczy ok. 4 tys. radnych; niektórzy postawili uwagą, że 10-12 tys. (spośród ok. 50 tys.).

Nowela przewiduje wprowadzenie zakazu łączenia mandatu radnego z pracą w urzędzie gminy, a także z funkcją dyrek-

tora gminnej jednostki organizacyjnej (np. szkoły, ośrodka pomocy społecznej, firmy komunalnej). Zakaz nie dotyczy zarządów gmin. Zmianę taką środowiska samorządowe postulowały od dawna, jako działającą antykorupcyjnie. Zakaz łączenia stanowisk wyklucza sytuacje patologiczne, w których radny — „zwierzchnik” burmistrza, wójta czy prezydenta miasta (rada powołuje i odwołuje zarząd oraz udziela mu absolutorium), jest jednocześnie jego podwładnym w urzędzie. Zwolennicy przyjęcia orzeczenia również nie kwestionowali tej zasady. Przypominali jednak, iż Sejm stara się uchylać werydytki TK tylko w sytuacjach ekstremalnych, a obecna do takich nie należy.

Zwolennicy oddalenia orzeczenia uważają, że decyzja Izby wprowadzi ogromne zamieszanie. Wskazywali, że: — przyjmując orzeczenie Sejm musi zmienić zakwestionowane przez TK przepisy, a tego zrobić nie zdąży (termin, w którym radni — urzędnicy mieli dokonać wyboru, 17 maja). Zatem mandaty i tak wygasną, a przepisy uznane za niekonstytucyjne będą nadal obowiązywać; — nie wiadomo, jak postąpić z osobami, które zrezygnowały z mandatu lub z pracy wcześniej (przed orzeczeniem). W wielu gminach radni złożyli bowiem mandaty, w niektórych nawet odbyły się już wybory uzupełniające. Gminy zmieniły też swoje statuty, dostosowując je do nowelizacji; — powstała dwie kategorie radnych: ci, którzy już pracują w urzędach, nadal będą mogli w nich pracować, zaś ci, którzy chcieliby się zatrudnić, nie będą mogli tego zrobić; — opozycja w gminach zarzuca wojewodom lawinę wniosków o uchylenie uchwał podjętych z udziałem radnych-urzędników. (PAP, dęb)

Widowisko Roku w Polsce!!!

Zjazd Gwiazd - Przeboje 50-lecia!

19 maja 1996 r., godz. 20.00 (wstęp od godz. 18.30) Amfiteatr w Koszalinie
Tylko jeden koncert! 3,5 godz. show, jakiego jeszcze nie widzieliście!

O bilety pytaj w swoim zakładzie pracy. Informacje i zamówienia na bilety zbiorowe — Koszalin, tel. 408-883, 411-459.

Policjant w... biskupa

Nietrzeźwy policjant z Ustki najechał autem na samochód biskupa. Potem uciekł przed badaniem krwi. W wypadku nikt nie ucierpiał.

Przykrość przytrafiła się ks. Pawłowi Cieślakowi, biskupowi koszalińskiej diecezji, podążającemu w czwartek do kościoła w Ustce, by udzielić sakramentu bierzmowania. Około godz. 14, na ul. Darłowskiej, w biskupie auto trasował z tyłu inny pojazd, z... policjantem w cywilu za kierownicą.

Byłoby się to jakoś „rozeszło po kościach”, gdyby nie dość pokiereszowane auto duchownego, prawie nowy opel vectra oraz to, że

sprawca — według świadków zdarzenia — był pijany. Jego Eksceleńcja nabił sobie guza, nie znalazło potwierdzenia w wyjaśnieniu duchownego. Jego kierowca okazał się trzeźwy jak noworodek. Policjant — odwrotnie.

Delikwent wzięto do radiowozu, by zawieźć go na badanie krwi, ale... jakoś swoim kolegom na służbie zdołał zwinąć. Zarządzono poszukiwania, jednakże uciekinier w piątek sam się odnalazł.

Jak dowiedzieli się nieoficjalnie, nie zastosowano wobec niego aresztu tymczasowego, chociaż niektórzy prokuratorzy liczyli się z taką ewentualnością. (wir)

Nabór do Mc Donald'a

Jeszcze w tym roku, w Słupsku ma być otwarta restauracja Mc Donald's. Już teraz rozpoczynają się przygotowania kadry, która będzie w niej pracować. Wczoraj w hotelu „Piast” odbyły się wstępne przesłuchania osób zainteresowanych pracą w restauracji. Prawdopodobnie spośród nich zostaną wybrani przyszły kierownik słupskiej restauracji.

Restauracja MC Donald's w Słupsku, powstanie na działce między Bankiem PKO a Zespołem Szkół Rolniczych, którą firma kupiła od władz miasta. Jerzy Miąsko, Operations Consultant Mc Donald's Polska, poinformował nas, że nowa restauracja ma zostać zbudowana do końca grudnia bieżącego. Do tego czasu zostanie przygotowany personel, który będzie zarządzał restauracją. Wczoraj, na wstępne rozmowy stawili się kilkanaście osób. Jeśli zostaną zaakceptowane, już wkrótce rozpoczną pracę w gdańskiej restauracji tej firmy. Będą tam poznawać tajemnice restauracyjnej kuchni od podstaw. Po sześciu miesiącach szefowie firmy zdecydują, na jakie stanowiska będą mogli liczyć członkowie grupy. Później kształcenie będzie miało charakter bardziej specjalistyczny. Wtedy także adepci gastronomii otrzymają pierwszą podwyżkę, a do tego czasu firma proponuje im wynagrodzenie w wysokości 880 złotych brutto. Z tej grupy wyłoniony zostanie także prawdopodobnie kierownik słupskiej restauracji. (maz)

LODY W PROSZKU

NAJTAŃSZE W KRAJU

Producent ZDPPC i D
Dystrybutor: PHH „KUMA” Bydgoszcz
tel. 0-52/ 45-11-05 czynny całą dobę
tel. fax 0-52/ 74-76-23 czynny całą dobę
Dowozimy każdą zamówioną ilość
BEZPŁATNIE

Zatrudnimy

**kierownika
Działu Handlu**

wykształcenie wyższe, kilkuletnie doświadczenie na podobnym stanowisku, umiejętność nawiązywania kontaktów z partnerami handlowymi i negocjowania umów, posiadanie samochodu.
Oferty ASTiM K-lin
ul. Mieszka I 5A K-590

BELAVITA

TO JUŻ DZISIAJ!

Już dzisiaj kolejna szansa wygranej dla Czytelników Głosu Pomorza

NAGRODY JUŻ CZEKAJĄ NA CIEBIE!
WEWNĄTRZ GAZETY ZNAJDZIESZ WKŁADKĘ-ZDRAPKĘ
BelaVity
Każda karta wygrywa!
Zagraj i wygraj!

WYTNIJ I ZACHOWAJ

GRUNT TO RODZINKA BISII!

UWAGA

Działaj na wkładce konkursowej
zakreślamy liczby:

400	784
582	170
713	413
325	
181	907
359	

KUPON NR 11

PZU

Gratuluje zwycięstwa

Pieniądze dla dużych miast

22 miastom zostanie podwyższony udział w podatku od dochodów indywidualnych, który jest podstawą finansowania zadań wynikających z tzw. ustawy miejskiej — dowiedzieli się w piątek posłowie komisji nadzwyczajnej ds. powiatów od przedstawicieli resortu finansów.

Wiceminister Halina Wasilewska-Trenkner poinformowała komisję, że eksperci rządu i samorządu przeanalizowali odwołania 46 miast (wszystkie objęte ustawą). Każde z nich domagało się większych środków (od kilku do kilkudziesięciu mln zł) na zadania przejęte od administracji rządowej: prowadzenie szkół ponadpodstawowych, niektórych szpitali, domów pomocy i placówek kultury oraz utrzymanie dróg.

Uwzględniono 22 odwołania. 25 mln zł zostanie przesunięte do budżetów tych miast z budżetów wojewodów i ministrów, a 7 mln — przydzielone z rezerwy budżetowej. Pozostałe miasta mogą liczyć na kolejne rezerwy, opiewające łącznie na 90 mln zł. Mają one zostać rozdysponowane w maju.

Posłowie i resort zgadzają się, że po uwzględnieniu tych kwot należy na statek skorygować zapisany w ustawie miejskiej wzór, według którego obli-

cza się kwoty dla poszczególnych miast. Nie jest to jedyna niezbędna korekta: wzór nie uwzględnia również długów instytucji przekazanych miastom (wynikających m.in. z nie zapłaconych podatków i składek na ZUS, Fundusz Pracy, fundusze świadczeń socjalnych). Długi bowiem, które pozostały po stronie administracji rządowej, także składają się na koszty utrzymania tych placówek.

Manifestacja stoczniovców

Prawie cała załoga Stoczni Gdańskiej wzięła udział w wiecu protestacyjnym jaki odbył się 10 bm. przed budynkiem dyrekcji. Następnie stoczniovcy w liczącym około 5 tysięcy osób pochodzie udali się do Prokuratury Wojewódzkiej, gdzie złożono petycję z żądaniem interwencji w sprawie niewypłacenia stoczniovcom wynagrodzenia za pracę.

Wiec zorganizowały wszystkie trzy działające w stoczni związki zawodowe. Uczestniczyły w nim delegacje z innych stoczni Trójmiasta. Przewodniczący „Solidarności” Marian Krzaklewski powiedział, że w obronę praw pracowników Stoczni Gdańskiej włączy się cały związek. Zapowiedział też, że podejmie starania, aby pracownicy stoczni mogli otrzymać wypłaty z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

Przewodniczący zakładowej „Solidarności” Jerzy Borowczak winą za kryzysową sytuację Stoczni Gdańskiej obarczył rząd. Powiedział, że stocznia prezentowała już kilka programów naprawczych, które nie zostały zaakceptowane, a ostatnio spełniła warunki po-

stawione przez rząd, od których uzależnione było otrzymanie państwowego wsparcia — mimo to pomocy nie otrzymała. Przypomniał, że od października 1994 r. w stoczni nie było podwyżek płac. „Mamy dość oczekiwania i dość obietnic” — powiedział Borowczak, zapowiedział, że jeśli do 13 bm. sprawa wynagrodzeń za kwiecień nie zostanie uregulowana, nastąpi zastrzeżenie protestu.

Przewodniczący Związków Zawodowych Pracowników Stoczni Gdańskiej (OPZZ) Henryk Kościński wypowiedział się w podobnym duchu i podkreślił, że w najważniejszych dla stoczni i jej pracowników sprawach, związki nie dały się podzielić i nadal występować będą razem. (PAP, ces)

stawione przez rząd, od których uzależnione było otrzymanie państwowego wsparcia — mimo to pomocy nie otrzymała. Przypomniał, że od października 1994 r. w stoczni nie było podwyżek płac. „Mamy dość oczekiwania i dość obietnic” — powiedział Borowczak, zapowiedział, że jeśli do 13 bm. sprawa wynagrodzeń za kwiecień nie zostanie uregulowana, nastąpi zastrzeżenie protestu.

Przewodniczący Związków Zawodowych Pracowników Stoczni Gdańskiej (OPZZ) Henryk Kościński wypowiedział się w podobnym duchu i podkreślił, że w najważniejszych dla stoczni i jej pracowników sprawach, związki nie dały się podzielić i nadal występować będą razem. (PAP, ces)

Podział majątku związkowego

Sejm uchwalił w piątek ustawę o zwrocie majątku utraconego przez związki zawodowe i organizacje społeczne w wyniku wprowadzenia stanu wojennego. Zgodnie z ustawą, zwrotu mienia organizacji związkowej lub społecznej dokonuje ten, kto majątek przejął, niezależnie od tego, komu go następnie przekazał w użytkowanie.

Poprzednio do zwrotu majątku zobowiązane były podmioty, którym majątek został przekazany. (Dotyczyło to praktycznie OPZZ). Z organizacją pozabawioną majątku będzie się rozliczać w części związek zawodowy, któremu przekazano mienie, a w części skarbu państwa. Zobowiązania skarbu państwa, powstałe w wyniku działania tej nowelizacji, byłyby wypłacane w formie papierów wartościowych. Wartość zwracanego majątku ma być wyceniana według cen obowiązujących w chwili wydania orzeczenia o zwrocie.

Posłowie zdecydowali, że OPZZ i NSZZ „Solidarność” podzieli między siebie, w równych częściach, nie majątek, ale nieruchomości pozostałe po b. CRZZ — działającej do 1980 r. Cen-

tralnej Radzie Związków Zawodowych. Nieruchomości mają być do 30 czerwca 1997 r. zinventaryzowane przez Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej, a potem przekazane związkom. Ustalono również, że jeśli po podziale nieruchomości okaże się, że któraś ze stron otrzymała mniej niż 50 procent, to otrzyma ona wyrównanie różnicy w gotówce. (PAP, ces)

ZDARZENIA i wypadki

Uwaga! Biją!

W piątek, tuż przed południem dwóch mężczyzn podeszło na ul. Morskiej do pewnego mieszkańca Koszalina. Wykrętili mu ręce, jeden zaś uderzył go pięścią w brzuch. Następnie przeskakali swojej ofierze kieszenie i zabrali 280 złotych. Dwa dni wcześniej, w Kołobrzegu przy ul. Dworcowej czterech napastników pobiło i obrabowało przechodnia. Jemu z kolei zabrali 150 złotych.

MULTILOTEK

1, 4, 6, 14, 17, 29, 36, 39, 40, 44, 52, 59, 61, 66, 67, 73, 74, 75, 78, 80.

MUZYCZNA SCENA RADIA KOSZALIN

MISTRZOWIE GITARY

W Muzeum Okręgowym w Koszalinie, przy ul. Młyńskiej, w czwartek 16 maja, o godzinie 18-tej wystąpi Waldemar Gromolak, wybitny gitarzysta młodego pokolenia, laureat wielu międzynarodowych i krajowych konkursów gitarowych.

Charakteryzuje go temperament, efektowna technika, atrakcyjny program. Transmisja koncertu w Radiu Koszalin.

Bilety w cenie 5 zł do nabycia w Dziale Reklamy Radia Koszalin, ul. Piłsudskiego 45, tel./fax: (0-94) 45-28-12.

RM'96

Australia nie chce broni!

Dwanaście dni po masakrze w Port Arthur, dokonanej przez szaleńca wyposażonego w broń automatyczną, australijski przywódca polityczni postanowili w piątek, wprowadzić jedno z najsurowszych na świecie ograniczeń w posiadaniu broni przez osoby prywatne. Broń automatyczna i półautomatyczna będzie zakazana, a władze wykupią ją z rąk prywatnych. Środki na wykup zostaną zebrane poprzez wprowadzenie specjalnego podatku. Ustanowi się także 6-miesięczny okres zdawania zakazanej broni. Po tym terminie za jej posiadanie będzie groziła kara pozbawienia wolności.

Po 7-godzinym spotkaniu z ministrami policji w rządach: federalnym, terytorialnym i stanów australijskich premier John Howard zakomunikował, że decyzja o ograniczeniach w posiadaniu broni palnej zapadła jednomyślnie. Howard wyraził przekonanie, że to „surowe i jednolite prawo na obszarze całego kraju poprawi bezpieczeństwo w Australii”.

„Jest to historyczna chwila dla wszystkich Australijczyków pamiętających strzelaninę w Port Arthur” — dodał Howard nawiązując do masakry 28 kwietnia na Tasmanii, gdzie szaleńca zastrzelił 35 osób i zranił 18.

Wszelka broń w rękach prywatnych będzie podlegała centralnej rejestracji w skali całego kraju. Osoby pragnące nabyć broń będą musiały wykazać się niekaralnością i przed uzyskaniem licencji przejść obowiązkowy kurs w zakresie bezpieczeństwa obchodzenia się z bronią palną. Wszyscy chętni muszą wykazać się „prawdziwymi powodami” posiadania broni, innymi niż względy osobistego bezpieczeństwa.

Po poprzednich nieudanych próbach ograniczenia prywatnych arsenałów, głównie z powodu oporu lobby producentów broni, władze wykorzystywały do przeforsowania tej inicjatywy idealną sposobność, jaką był strzał społeczny wywołany wydarzeniami w Port Arthur. Według jednej z ankiet 90 procent Australijczyków opowiada się obecnie za zastrzeżeniem przepisów regulujących posiadanie broni przez osoby prywatne. Nikt nie wie dokładnie ile jej nagromadzono. Ostrożne szacunki władz wspominają o 350 tys. sztuk broni typu wojskowego i 3 milionach sztuk broni automatycznej i półautomatycznej. (PAP, ces)

Dywany „odfrunęły”

Z pawilonu, znajdującego się terenach podożynkowych przy ul. Janka Kraskiego w Koszalinie, skradziono czwartkowej nocy trzy dywany. Ich wartość oszacowano na 1575 złotych. Zabrano je po wybiciu szyby.

Skradzione samochody

Koszalin — polonez, KOE 33-64, pomarańczowy;
Darłowo — toyota, FR-AN-447, ciemnoniebieski metalik. (ces)

SUPER ekspresowe

SPRZEDAM forda 1,6 2 500 DM. Koszalin, 45-38-21.

OPEL ASTRA 1,6 GLS (1995) sprzedam. Koszalin, 42-63-85.

SPRZEDAM poloneza (1995) — 16 800. Ustka, 144-988.

FIAT 126p wersja eksportowa, sztyberdach (1992) sprzedam. Koszalin, tel. 219-69.

SPRZEDAM poloneza (1990), audi 80 (1981). Sławno, 39-53.

SPRZEDAM VW polo (1986). Sławno 29.

POLO 1,4 D (1992), 5 200 + cło sprzedam. Koszalin, 161-555, 417-976

TOYOTA camry 2,0 TD kombi (1987). Słupsk, 144-889.

TOYOTA camry 3,0 (1992), pełne wyposażenie sprzedam, zamienię na mały dostawczy lub kombi. Słupsk, 221-72.

SPRZEDAM poloneza caro (1992). Słupsk, 44-38-03.

SPRZEDAM żuka — izotermę (1987). Ustka, 146-685.

VOLKSWAGEN passat (1991). Słupsk, 431-281.

FORD transit 2.5D (1993) blaszak. Passat 1.8 (1993) — sprzedam. Słupsk, 44-16-62.

CZECZENIA

Partyzanci chcą dialogu

Chożachmed Jarichanow, który w zeszłym roku reprezentował Dżochara Dudajewa w rozmowach pokojowych z Moskwą, opowiedział się za wznowieniem dialogu z władzami rosyjskimi. Jarichanow oświadczył w piątek, że problemu Czeczenii nie da się rozwiązać metodami militarnymi. Czeczeński dowódca dodał, że następca Dudajewa, Zelimchan Jandarbijew, z którym — jak twierdzi — rozmawiał mionionej nocy, również „gotowy jest do bezpośredniego dialogu z przedstawicielami najwyższych władz Rosji”.

Według Jarichanowa, warunek jest tylko jeden — przedstawiciel Moskwy powinien jednoznacznie oświadczyć, że nie ma nic wspólnego z niedawnym zamachem na Dżochara Dudajewa, a także mieć pełnomocnictwa do wprowadzenia moratorium na działania bojowe.

Jarichanow stwierdził, że „spotkanie na odpowiednim szczeblu mogłoby uruchomić mechanizm rokowań w sprawie uregulowania sytuacji w Czeczenii”. Czeczeński dowódca powiedział też, że „każda alternatywa wobec rozmów pokojowych jedynie przeciąga

kryzys i zachęca siły oporu do sięgania po skrajnie niebezpieczne formy terroru”.

O gotowości do rozmów pokojowych poinformował w piątek, również prezydent Borys Jelcyń, który potwierdził, że „w najbliższym czasie” zamierza udać się do Czeczenii. Według rosyjskiego prezydenta, zawarcie układu pokojowego między zwaśnionymi stronami — Moskwą, prorosyjskim rządem Doku Zawgajewa i obozem niepodległościowym — możliwe jest jeszcze przed czerwcowymi wyborami prezydenckimi w Rosji. (PAP, ces)

Prokuratorska niezależność

W piątek, Sejm znolizował ustawę o prokuraturze, Sądzie Najwyższym i Trybunale Konstytucyjnym. Zmiany dotyczą m.in. utworzenia Prokuratury Krajowej i zwiększają niezależność prokuratorów prowadzących śledztwa.

Prokuratura Krajowa nie będzie nowym organem centralnym, a częścią Ministerstwa Sprawiedliwości. Prokurator Krajowy ma być jednym z zastępców Prokuratora Generalnego. Byłby powoływany — na jego wniosek — przez premiera.

Główną przyczyną powołania Prokuratury Krajowej jest wprowadzenie instytucji kasacji w miejsce rewizji nadzwyczajnej w postępowaniu karnym.

Prokuratorzy reprezentujący nową strukturę mieliby wstępować przed Sądem Najwyższym, a także Trybunałem Konstytucyjnym.

Nowelizacja dotyczy również powołania Kolegium Prokuratury Wojewódzkiej. Utworzenie Prokuratury Krajowej wymaga zmian nie tylko w ustawie o prokuraturze, ale także w ustawach o SN i TK. Ustawy zajmie się jeszcze Senat. (PAP, ces)

Komentarz polityczny

Wyborcze dylematy

Do wyborów parlamentarnych pozostało kilkanaście miesięcy. Tymczasem stopień zorganizowania sił opozycyjnych nie zmienił się. Ta część polskiego społeczeństwa, która z różnych powodów głosowała w drugiej turze wyborów prezydenckich na Lecha Wałęsę w dalszym ciągu nie ma poczucia, że jest reprezentowana przez siłę polityczną zdolną do podjęcia politycznej rywalizacji z SLD. W tej sytuacji rośnie popularność siły skrajnej, jaką niewątpliwie na polskiej scenie politycznej stanowi Ruch Odbudowy Polski Jana Olszewskiego, który wydaje się być zainteresowany wyłącznie porozumieniem z NSZZ „Solidarność”. Lech Wałęsa na razie milczy chociażby wywrzelił się głoszonego bezpośrednio po wyborach prezydenckich zamiaru połączenia sił Polski Posierpniowej i konieczności do wygrania wyborów parlamentarnych. Coraz częściej istotni politycy opozycji w publicznych wypowiedziach godzą się z perspektywą, że jednoci obozu wywodzącego się z ruchu Solidarności przed wyborami osiągnąć się nie da. Kilka bloków wyborczych po naszej

stronie oznacza niemal pewną wygraną SLD, a już na pewno wyrzucenie się wielu mandatów sejmowych, gdyż obowiązująca ordynacja wyborcza premiuje silniejszych. Na tym tle pozytywnie wyróżnia się głos liderów NSZZ „Solidarność”. Marian Krzaklewski powtarza, że jeden blok wyborczy opozycji jest jeszcze możliwy i „Solidarność” nie zaprzestanie zabiegów o jego powstanie. Oczywiście to stanowisko władz „Solidarności” związane jest także z sytuacją wewnętrzną związku. Są w nim zwolennicy Lecha Wałęsy, Jana Olszewskiego i innych partii centroprawicowych. Tak więc jeden blok wyborczy Polski Posierpniowej pozwoliłby władzom związku na uniknięcie trudnych wyborów, które mogłyby podzielić organizację. Jednak bez względu na te uwarunkowania głos „Solidarności” w sprawie wyborów jest głosem rozsądku i zastępuje na podtrzymanie. Jeśli jednak po stronie partii centroprawicowych nie nastąpi proces konsolidacji, będą one w ewentualnym porozumieniu z „Solidarnością” jedynie petentami. Aleksander Hall

AUDI 80 (1991). Słupsk, 225-56.

TANIO sprzedam! Polonez caro 1.6 GLE (1995) stan idealny. Słupsk, 29-123.

SPRZEDAM syrenkę na części, piony — taśmowe, zgrzewarki do folii. Słupsk, 437-972.

SPRZEDAM garaż (Drewniana). Słupsk, 292-72.

SPRZEDAM mieszkanie dwupokojowe, własnościowe w Szczecinku lub zamienię na Ustkę. Słupsk, 43-59-26.

SPRZEDAM działkę budowlaną w Kobylnicy (1264 m kw.). Słupsk, 437-998.

SPRZEDAM działkę budowlaną (Kobylnica). Słupsk, 297-96.

KUPIĘ UAZ-a. (059) 622-249.

KUPIĘ kilka działek budowlanych ok. 1 ha w Koszalinie lub okolicy. (094) 43-43-63.

TRZYPKOJOWE (74) z garażem (Nowowiejska) 85 000, trzypokojowe (60) (Kotarskiego) 70 000, trzypokojowe (Romera) 55 000. Słupsk, 270-17.

TRANSPORTOWE do 1,5 t. mikrob. (059) 11-50-53.

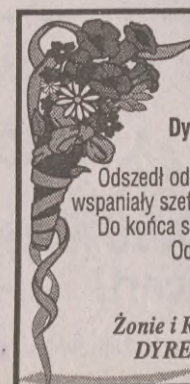
ZATRUDNIĘ kobiety (handel). Ustka, Łeba, Jarosławiec, Dąbki. Słupsk, tel. 436-813 (po 18).

ZATRUDNIĘ fryzjera damskiego, kosmetyczkę. Słupsk, 44-14-38.

SPAWACZY do pracy w Holandii zatrudnię. Tel. 0-49-5451-12081 Niemcy.

ZATRUDNIĘ murarzy, tynkarzy, drogowców do polbruku. Słupsk, 431-560 wieczorem.

PERFUMERIA AFRODIS zatrudni młodą, atrakcyjną dziewczynę. Słupsk, 288-04.



Z głębokim żalem i pogrążeni w smutku przyjęliśmy wiadomość o tym, że w dniu 9 maja 1996 roku nieubłagana śmierć położyła kres życiu

JÓZEFA KOBRYNIA

Dyrektora Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Koszalinie w latach 1975-1992.

Odszedł od nas człowiek o niezrównanym autorytecie moralnym i zawodowym, wspaniały szef, kolega i przyjaciel. Człowiek niezwykle szlachetności i wrażliwości. Do końca swoich dni oddany służbie państwowej w instytucji którą kierował.

Odnaczonej Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Komandorskim

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI

Żonie i Rodzinie zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia. DYREKCJA I PRACOWNICY NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI W KOSZALINIE

G-1554

Redaktor wydania:
Roman Dębski

Taki chłopak...

ZBIGNIEW MARECKI

(dokończenie ze str. 1)

— Koleżanki mówią mi, że zawsze siedział w pierwszej ławce i patrzył prosto w oczy. Jeśli ktoś ma tajemnicę albo się czegoś boi, tak nie postępuje. To chyba ważne i jakoś nie pasuje do tej śmierci — dodaje dyrektorka.

Równie pozytywną opinię o Sebastianie przedstawia jego wychowawczyni Elżbieta Chwieduk, która VB prowadziła od samego początku.

— Najpierw był w jakiejś skorupie, ale trzy lata temu zaczął się otwierać. Obserwowałam, jak się rozwija, dorósł i dojrzewa. To był bardzo mądry, zrównoważony, czysty i precyzyjny chłopak. Wiedział, czego chce. Jego rysunki zawsze wyróżniały się estetyką. Kiedy

zapropoNOWAŁAM, że będziemy chodzić na rajdy, był jedną z nielicznych osób, które wędrowały systematycznie. Brał ze sobą gitarę i lubił z nami rozmawiać. Nie miałam też żadnych sygnałów o problemach rodzinnych Sebastiana. Przeciwnie, jego stosunki z matką były dobre. Ten dom zawsze odbierałam pozytywnie. Jego matka, która jest nauczycielką, pomagała mi nawet w pracy wychowawczej, bo ja po raz pierwszy prowadziłam klasę aż do matury. Do tej pory pamiętam, jak występował w kabarecie podczas studniówki. Był taki chłopak do ciężkiej pracy i zabawy — uważa wychowawczyni.

Nie miał powodów, żeby się bać matury. W klasie był jednym z lepszych z

matematyki. Trójkę miał tylko z fizyki. Jako jeden z nielicznych uczestniczył w mszy świętej przed maturą i poszedł do spowiedzi.

— Miał swoje poglądy i się ich nie wstydił — podkreśla wychowawczyni.

W klasie nie zetknęła się z problemem uzależnień. Podczas studniówki było widać, kto ma jakie skłonności. Zaobserwowała to też na biwakach, bo wówczas niektórzy poszukiwali odosobnienia, aby pójść na papieroska lub coś wypić. Sebastian takich skłonności nie miał. W klasie też pod tym względem było normalnie. Nigdy nie wykryto, aby ktoś się narkotyzował. Nic także nie było widać.

— Ten butapren jest dla mnie podejrzany. Po klej sięgają najczęściej uczniowie z młodszych klas szkoły podstawowej i biednych środowisk. Warunki domowe Sebastiana nie były złe, więc raczej sięgaby po bardziej „dorośle” narkotyki — zastanawia się dyrektorka.

Umiął zachować neutralność

Jego koledzy wypowiadają się raczej niechętnie, bo śmierć Sebastiana dotknęła ich mocno. Najbliżsi nie mogą jednak dopuścić do siebie myśli, że „zawachał się na śmierć”.

— To do niego niepodobne. Nie palił, nie pił i nie brał narkotyków. Gdyby tak było, wiedzielibyśmy. Na pewno nie wzięłby kleju — uważa Wojtek, kolega z klasy.

Według kolegów, Sebastian prowadził zdrowy styl życia. Chodził na siłownię, jeździł na rowerze. Lubiał grać na gitarze i słuchać muzyki. Nie miał stałej dziewczyny i — są przekonani — nie przeżywał dramatu miłosnego. Nie miał konfliktów w klasie, choć była podzielona na obozy.

— Umiął zachować neutralność i to mu się udawało — opowiada Piotr.

Koledzy nie wiedzą, co mogło go skłonić do narkotyzowania się. Nic z jego zachowania na to nie wskazywało.

— Po mieście krąży już tyle wersji, że trudno powiedzieć, która jest prawdziwa. Nawet wersja policyjna wydaje się mało prawdopodobna. Chyba trzeba by tę sprawę wyjaśnić do końca — mówi Piotr.

Na razie wiadomo, że po wtorkowym

egzaminie z języka polskiego przez kilka godzin rozmawiał i uczył się z kolegami w internacie. Wyszedł stamtąd przed godz. 20. Podobno w towarzystwie dziewczyny i chłopaka. Nikt tej wersji jednak nie potwierdza.

Taki chłopak...

Sąsiedzi nie mają nic nowego do dodania. Wciąż nie mogą w tę śmierć uwierzyć.

— Gdyby to był jakiś lump albo pijak, a to był taki fajny chłopak. Dwa-dziesiąt lat go znam. Grzeczny był i do-bry. Matkę szanował. Tacy się teraz rzadko zdarzają — powiedział mi chwiejący się na nogach sąsiad, który z rozpaczy i „tego niezrozumienia” wypił prawie pół litra.

Gromadka chłopaków stojących w drzwiach w klatce obok też niewiele wie o Sebastianie.

— On się z nami nie zadawał. Chodził z takimi pierzastymi (długowłosymi — przypis autora). Miał gitarę i było ją słychać — mówią chłopaki.

Dlaczego?

To pytanie nasuwa się wszystkim. Odpowiedzi w mieście można usłyszeć wiele. Jedni mówią o zatargach z bandyckimi grupami młodzieży, które działały na osiedlu „Niepodległości” w Słupsku. Inni twierdzą, że Sebastian był świadkiem bestialskiego pobicia chłopaka przed Klubem Miami Nice i że bał się zemsty. Wszystkie te wersje powtarzają jednak osoby trzecie i ponieważ zakładają, że został zamordowany, wydają się nieprawdopodobne, bo nie ma powodów zaprzeczania ustaleniom policji. Jest jednak i wersja inna, bardzo osobista i intymna...

Tajemnicę swojej śmierci Sebastian zabierze do grobu.

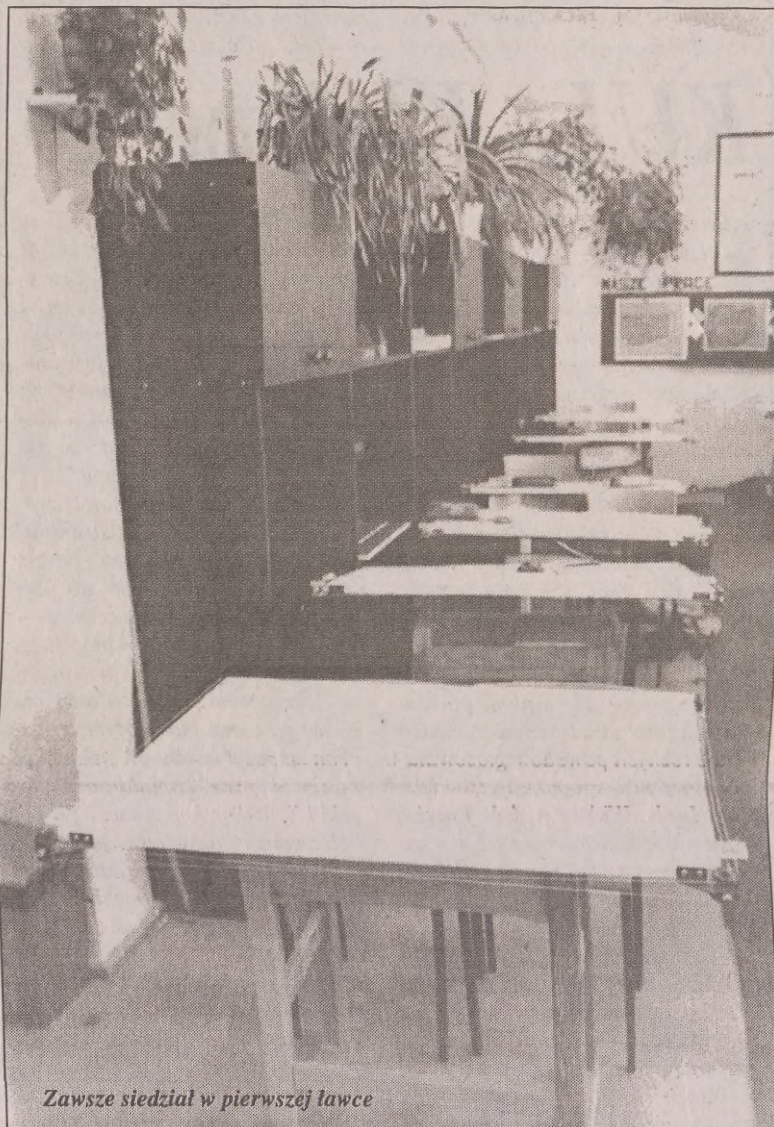
Niech się pan zastanowi

Matka Sebastiana nie chciała ze mną rozmawiać.

— Nie mam dzisiaj panu nic do powiedzenia. Niech się pan zastanowi, czy warto o tym pisać. Skrzywdzi pan dzieci i nauczycieli — powiedziała mi tylko.

W jej mieszkaniu panował półmrok. Drzwi do pokoju Sebastiana były otwarte. Na biurku paliła się mała, biała świeczka.

Fot. Jan Maziejuk



Zawsze siedział w pierwszej ławce

* „W Hamburgu żyje około 23 tysięcy Polaków. Do tego dochodzi jeszcze 60 do 70 tysięcy osób urodzonych w Polsce, a uchodzących tu za Niemców. Tak więc mamy do czynienia z blisko 100 tysiącami Hamburgczyków, dla których polski jest językiem ojczystym...”

* „Można przyjąć, że w Bawarii mieszka obecnie około 40-60 tysięcy osób pochodzenia polskiego (z obywatelstwem polskim, niemieckim lub tzw. osoby bezpaństwowe). W samym Monachium mieszka 10-15 tys. ludności polskiej. Zdecydowana większość Polaków znalazła się w Bawarii w wyniku II wojny światowej i jej politycznych następstw.”

* „...80 członków Stowarzyszenia Polskich Handlowców i Przedsiębiorców w Berlinie (Berpol) reprezentuje przekrój gospodarki miasta: wśród nich znajdują się zarówno przedstawiciele wielkich firm samochodowych na Polskę jak i właściciele firm usługowych, zakładów rzemieślniczych i przedsiębiorstw produkcyjnych.”

* „W 1983 roku grupa polskich aktorów, którzy musieli opuścić Polskę po wprowadzeniu stanu wojennego, założyła w Kilonii „polski teatr”. Jednym z założycieli jest Tadeusz Galia rodem z Wrocławia. „Zdał w 1970 r. egzamin dyplomowy w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej i Filmowej w Łodzi, a

„Dialog” — czasopismo do czytania w obydwu językach

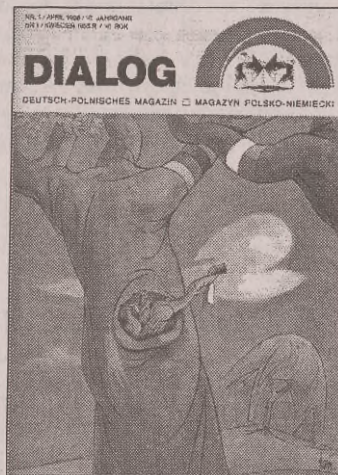
O Polakach w Niemczech

następnie pracował jako aktor i reżyser w licznych polskich teatrach oraz przy produkcjach filmowych.”

* „Prawdziwy Polak musi przed śmiercią zasadzić drzewo, zbudować dom i ukraść samochód” — głosi niemiecki dowcip. Za złym mniemaniem o uczciwości Polaków idą różne formy dyskryminacji w życiu codziennym.”

Te i wiele innych informacji o Polakach w Niemczech można przeczytać w 1. tegorocznym numerze kwartalnika „Dialog”, ukazującego się od dziesięciu lat. Jego współwydawcą ze strony polskiej jest Towarzystwo Polsko-Niemieckie w Warszawie, a z niemieckiej — Bundesverband deutsch — polnischer Gesellschaften in Berlinie.

Zainteresowani prenumeratą „Dialogu” mogą w tej sprawie zwrócić się listownie pod następujący adres: „Dialog”, Redaktion Düsseldorf, An der Vehlingshecke 35, D-40221 Düsseldorf. Całoroczna prenumerata kosztuje 10 złotych. (LL)



„FLAIR POLAND” Spółka z o.o.

Zakład Mebli Tapicerowanych
w Kobylnicy, ul. Kolejowa 21

ZATRUDNI:

- kontrolera produkcji,
- pracownika do działu planowania produkcji

Mile widziana znajomość j. niemieckiego.

- dwóch technologów z wykształceniem średnim - technicznym, kierunek drzewny, umiejętnością pracy na komputerze, dodatkowy atut - znajomość j. niemieckiego,
 - panią do pracy przy wprowadzaniu danych komputerowych.
- Wymagania:
wykształcenie średnie, umiejętność pracy z komputerem, dodatkowy atut - znajomość j. niemieckiego.

INFORMACJA - TEL. (059) 43-19-30.

G-1526-0

FLAIR Poland,

sp. zo.o w Kobylnicy,
ul. Kolejowa 21
producent mebli tapicerowanych.

ZATRUDNI pracownika

do działu planowania produkcji.

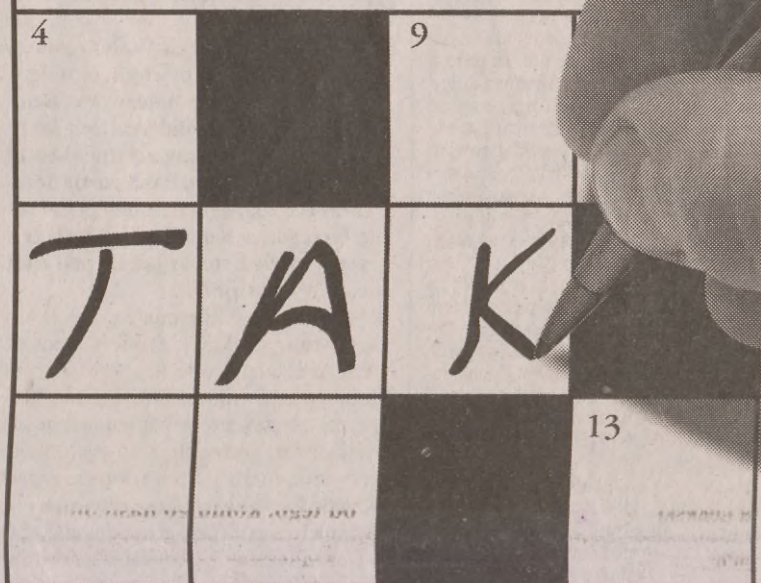
Wymagane:

znajomość jęz. niemieckiego i obsługa komputera.

Informacje: Kobylnica,
tel. 43-19-30.

G-1532-0

JAK KUPIĆ SAMOCHÓD?



POZIOMO:

7. Minimalne raty,
żadnych odsetek
i żadnej wielkiej gotówki
- samochód dla każdego

AUTOTAK

Tak kupisz na raty

INFORMACJE:

- autoryzowani dealerzy Fiat Auto Poland
- Centra Informacji i Sprzedaży AUTOTAK:

- Koszalin - Hotel ARKA, ul. Zwycięstwa 20/24, tel. 427911
- Kołobrzeg - ORBIS, ul. Dworcowa 2/4, tel. 25522
- Słupsk - Hala Targowa WOKULSKI, ul. Koflataja 1, tel. 29836, 443652
- Bytów - KAMILA, ul. Wojska Polskiego 31
- Łębork - P.H.U. MIDAM, ul. Staromiejska 27, tel. 628111
- Polczyn Zdrój - Plac 1000-lecia 1, tel. 62140
- Szczecinek - ul. Piłsudskiego 25, tel. 46242

bezpłatna infolinia:
0-800-63333

PRZEGLĄD
TYGODNIA

ŚWIAT

32 OSOBY zostały rane, w tym 29 strażaków, w pożarze, który wybuchł w siedzibie banku Credit Lyonnais, w centrum Paryża. Pożar niemal całkowicie zniszczył zabytowy gmach, wzniesiony w 1878 r.

NIE BĘDZIE fuzji Berlina i Brandenburgii. Projekt połączenia dwóch niemieckich krajów związkowych został odrzucony w referendum przez obywateli Brandenburgii.

ARMIA IZRAELSKA odrzuciła oskarżenia o świadome ostrzelanie 18 kwietnia bazy sił pokojowych ONZ w Kanie w południowym Libanie. Izrael określił jednak ostrzał bazy ONZ jako „nieszczęśliwą pomyłkę”. W wyniku ostrzału zginęło 102 Libańczyków.

ROSJA zażądała od Wielkiej Brytanii odwołania z ambasady w Moskwie dziewięciu dyplomatów brytyjskich, w związku z aresztowaniem rosyjskiego obywatela oskarżonego o szpiegostwo na rzecz brytyjskiego wywiadu. Brytyjski MSZ stwierdził, że oskarżenia te są całkowicie bezzasadne.

PRZED ONZ-owskim trybunałem w Hadze rozpoczął się pierwszy proces o zbrodnie wojenne na obszarze byłej Jugosławii. Oskarżonemu, Serbowi Dusanowi Tadićowi zarzuca się, że w 1992 r., kiedy był strażnikiem w serbskich obozach koncentracyjnych zabił co najmniej 16 więźniów, a kilkuset poddał torturom.

KRAJ

RZĄD przyjął projekt nowelizacji ustawy podatkowej, zgodnie z którą podatek dochodowy od osób fizycznych miałby wynosić w przyszłym roku — w zależności od dochodów — 20, 31 i 43 proc. Rada Ministrów chce, by podatek dochodowy od osób prawnych wynosił w przyszłym roku 38 proc. i każdego roku był zmniejszany o kolejne 2 proc., aby w 2000 roku osiągnął poziom 32 proc. W rządowym projekcie nie przewiduje się ulg od darowizn oraz zakupu akcji i obligacji państwowych. Rada Ministrów jednocześnie postanowiła przy rozpatrywaniu przyszłorocznego budżetu zwiększyć zasiłki rodzinne.

MARSZAŁEK Sejmu Józef Zych powiedział po spotkaniu z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim, że Sejm zajmie się sprawą konkordatu do czerwca tego roku. Zdaniem Zycha, ratyfikacja konkordatu mogłaby nastąpić przed uchwaleniem nowej konstytucji. SEJMOWA Komisja ds. Stuzb Specjalnych przyjęła sprawozdanie z działalności Urzędu Ochrony Państwa za 1995 r. Minister spraw wewnętrznych Zbigniew Siemiatkowski po wyjściu z posiedzenia komisji uchylił się od odpowiedzi na temat ustaleń komisji.

BOGDAN BORUSEWICZ, wiceprezident sejmowej komisji badającej legalność działań organów państwa w tzw. sprawie Oleksego nie sądzi, by wstępne sprawozdanie mówiące, że UOP nie złamał prawa, miało być podważone. Borusewicz przypuszcza, że do końca maja komisja przedstawi ostateczne sprawozdanie ze swojej pracy.

ADAM ZIELIŃSKI, nowy rzecznik praw obywatelskich został zaprzysiężony w Sejmie. Zadeklarował apolityczność w pełnieniu urzędu.

REGION

W KOŁOBRZEGU trwa budowa budynku mieszkalnego. Z okien będzie rozciągał się piękny widok na morze. Cóż z tego, skoro za metr kwadratowy trzeba będzie zapłacić 2100 złotych. W ten sposób, ceny mieszkań w Kołobrzegu dogoniły stawki za lokale w centrach największych miast Polski.

KOSZALIŃSKI wojewoda szuka kandydata na szefa swojego gabinetu. Ta nowa funkcja wynika z tego, iż Jerzy Mokrzycki „potrzebuje kogoś, kto by mu towarzyszył od rana do wieczora i zapisywał, co obiecuje”.

W WYŻSZEJ Szkole Pedagogicznej w Słupsku, zakończyła się wizytacja Ministerstwa Edukacji Narodowej. Członkowie ministerialnej komisji zapoznawali się z realizacją programu na prawcowego. Ocena wypadła pozytywnie. Widmo włączenia WSP do Uniwersytetu Gdańskiego zostało zapewne usunięte. (ces)

DRYVIT SYSTEMS USA
EKOLOGICZNY I ENERGO-
OSZCZĘDNY SYSTEM
OCIEPLENIA BUDYNKÓW
ZAPEWNIĄCY:

- elewację o niecodziennej trwałości
- samonaprawialne tynki kopolimerowo-akrylowe w 500 kolorach
- doskonałą wytrzymałość mechaniczną
- nienasiąkliwość elewacji.

Regionalny Dealer PHU „EFEKT”
Słupsk ul. Biernackiego 6,
G-1530-0 tel. 233-64

Ustąpić,
by nie zaszkodzić

Rozmowa z Mirosławem Pietrewiczem,
wicepremierem, szefem
Centralnego Urzędu Planowania

— Powróćmy do historii. Po dymisji Józefa Oleksego PSL zgłosiło pana kandydaturę na stanowisko premiera. Dlaczego pan nim nie został? Zdecydował niekorzystny układ polityczny, czy też na przeszkodzie stały jakieś cechy pana osoby?

— Na to pytanie naprawdę nie ja powinienem odpowiadać. Bo szefa rządu wyłaniają siły polityczne tworzące koalicję rządową. Musi nim być osoba, która zdaniem obu partnerów będzie najbardziej odpowiednia do realizacji zadań postawionych w danym momencie. Być może w pierwszym okresie inaczej te zadania oceniła kierownictwo PSL i SLD. Być może też później, po uzgodnieniu między obu partiami były podstawą do przyjęcia innych założeń i wyłonienia nowego kandydata. Niezależnie od koalicyjnych rozmów, osobiście obserwowałem bieg spraw i w pewnym momencie uznałem, że jeśli kierownictwo PSL będzie przywiązywało zbyt dużą wagę do mojej osoby, może to szkodzić wyłonieniu przyszłego rządu. Wolałem zrezygnować niż zaszkodzić.

— Prezydent Lech Wałęsa powiedział kiedyś, że w pewnym okresie w Polsce dla Leszka Balcerowicza potrzebny był drugi Balcerowicz, który neutralizowałby negatywne skutki decyzji pierwszego. Pana partia oceniała chyba, że będzie pan pełnił rolę Grzegorza Kołodki bis. Jeśli tak rzeczywiście było, to jak się pan z tej misji wywiązuje?

— Myślę, że nie miałem pełnić takiej roli. Sądzę, że kierownictwu PSL-u chodziło o to, by w większym stopniu zapewnić realizację zadań, które zostały zawarte w porozumieniu koalicyjnym, szczególnie nowych, które zawierał aneks do porozumienia. Jest tam kilka ważnych sformułowań związanych z polityką gospodarczą, społeczną, regionalną, edukacją, problemami własnościowymi, zamarkowane tam zostały także problemy rolnictwa. Ale formalnie, jako wiceprezes Rady Ministrów mam określony zakres obowiązków, dotyczących głównie koordynowania spraw obronnych. Z racji kierowania Centralnym Urzędem Planowania stąkam się z całą gamą problematyki społecznej i gospodarczej.

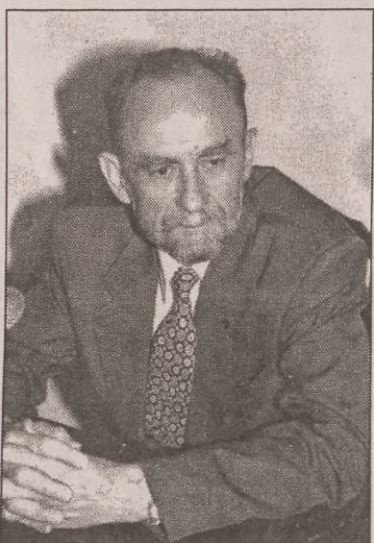
— Właśnie jako szef CUP-u i profesor ekonomii przedstawia pan dość pesymistyczne prognozy gospodarcze. Mówi pan, że jeśli nie nastąpią zmiany w polityce ekonomicznej to wzrost gospodarczy może zostać spowolniony.

— Absolutnie nie. Jeśli chodzi o pryncypia tego rządu, to ja je popieram: uważam za słuszne zarówno stawiane cele jak i metody ich realizacji. Ale sądzę, że są pewne posunięcia nie leżące w tym głównym nurcie. Mam tu na myśli przykładowo proces aprecjacji pieniądza, bądź zbyt powolnej dewaluacji złotego w stosunku do walut obcych. Jest to niekorzystne ze względu na nasz wzrost gospodarczy, bo hamuje eksport. Ale są to zjawiska obiektywne, bądź wynikające z tego, że nie podejmujemy pewnych wąskich ale potrzebnych działań.

— Przyspieszona dewaluacja złotego to jednak postulat wobec NBP, nie rządu.

— Tak, dotyczy ona niezależnego w swych decyzjach banku centralnego.

— Ale nie jest tajemnicą, że negatywnie ocenia pan również niektóre posunięcia resortów gospodarczych, nie ma zgodności między panem, a ministrem finansów. Wprawdzie temu sporowi daleko jeszcze do pamiętnego konfliktu między wicepremierem Kołodką a panią prezes Gronkiewicz-Waltz. Czy właściwa jest jednak sytuacja, gdy szef CUP-u — instytucji, która prognozuje procesy gospodarcze — i szef resortu realizującego politykę gospodarczą dość zasadniczo między sobą się różnią?



— Jest to kwestia gustu. Jeżeli mam inne poglądy i inną ocenę sytuacji, to ja po prostu mam, nie kryję tego. Gdy jednak rząd podejmuje decyzje, to się oczywiście im podporządkowuję i nie działam na rzecz ich zmiany.

— Czy podkreślanie różnic nie jest jednak skutkiem pewnej beznadziei. Bo mimo iż pana partia — PSL — dzierży eksponowane stanowiska w państwie: w Sejmie, Senacie, NIK-u, ostatnio, także w telewizji, traci wpływ na decyzje rządowe, szczególnie podejmowane przez resorty gospodarcze. Nie jesteście chyba zadowoleni z biegu spraw gospodarczych?

— Z biegu spraw gospodarczych nie mogę i... nie, bo uważamy, że niektórym procesom trzeba bardziej skutecznie przeciwdziałać. Wynika to z pewnych różnic programowych. Odnoszę wrażenie, że PSL jest bardziej wrażliwe na problemy społeczne, na to, co dzieje się z ludźmi w małych miasteczkach i wsiach, na kłopoty bardziej upośledzonych grup społecznych.

— Ale pan krytykuje również niektóre założenia programowe rządu, na przykład przedstawiony przez premiera Kołodkę „Pakt 2000”. Twierdzi pan nawet, że jego zapisy są sprzeczne ze „Strategią dla Polski”. Czy podtrzymuje pan opinie, że założone w „Pakiecie” stłumienie inflacji do wartości jednocyfrowej — 5 procent w 2000 roku nie jest do pogodzenia z dalszym szybkim wzrostem gospodarczym?

— Nie jest już ważne, jak oceniam Pakt, bo w zasadzie został on zaakceptowany przez Radę Ministrów i to właśnie w formie zmodyfikowanej w stosunku do tej, którą krytykowałem.

Mogę więc mówić o sprawie, nie o Pakiecie. Po pierwsze i chyba najważniejsze, jeśli gospodarka rozwija się szybko, to mamy do czynienia z pewnymi procesami o charakterze inflacyjnym. Jest to zrozumiałe, bo wzrasta popyt, który nie dostosowuje się tak szybko do podaży. Po drugie, znacznie trudniej jest obniżyć inflację o 1 procent wtedy, gdy jest ona niska, niż w sytuacji gdy wynosi kilkadziesiąt procent. W związku z tym nie można zakładać, że z każdym rokiem będzie się osiągać coraz większe tempo względnego obniżania cen. To jest po prostu nierealne. Jeżeli natomiast postawimy jako cel główny obniżanie inflacji sprawi to, że nie uzyskamy odpowiednio wysokiego tempa przyrostu produktu krajowego. Trzeba odpowiednio ze sobą komponować oba ważne cele. Bo ja oczywiście potwierdzam, że obniżanie inflacji jest zadaniem istotnym, ale nie pierwszorzędnym. Powinno to zostać podporządkowane najważniejszemu — wysokiemu wzrostowi gospodarczemu.

— Czy wobec tego jest pan zwolennikiem dodrukowywania pieniędzy?

— Dodrukowywanie w takim stopniu, w jakim jest to niezbędne dla rozwoju gospodarczego i pozwala utrzymać inflację w ryżach, ale na coraz niższym poziomie.

— Niedawno — we wtorek, 7 maja — rząd dyskontował o przyszłorocznych rozwiązaniach podatkowych. Sprawa odliczeń od podatku szczególnie z tytułu wydatków na edukację wzbudziła najwięcej emocji. PSL opowiadało się za ich utrzymaniem.

— Ulgę na edukację będą w większości funkcjonowały tak jak dotychczas. Jedną z nich — ulgą wynikającą z kształcenia dzieci w szkołach niepublicznych — zostanie zmodyfikowana. Niestety prawdopodobnie zostanie wycofana możliwość odliczania od dochodu wydatków na podnoszenie kwalifikacji i dokształcanie zawodowe. Uważam, że jest to niekorzystne. Ten przywilej służył ludziom, którzy poszukują pracy i w tym celu się szkolą. Teraz te koszty ponosi budżet.

— Po obradach opuścił pan salę niezbyt zadowolony. Powiedział pan, że propozycje przyszłorocznych rozwiązań podatkowych są niewłaściwe w dość zasadniczych punktach. Czy chodzi jedynie o odliczenia wydatków na kształcenie?

— Nie uważam, by właściwe było mówienie w sposób krytyczny o decyzjach, które Rada Ministrów podjęła tak niedawno. Nie kryłem przed posiedzeniem rządu, że mój pogląd różnił się od wnoszonych założeń. Różnice dotyczą obniżania stawek podatku dochodowego, głównie od osób fizycznych. Uważam, że nie powinny być przyzwoleowane grupy osób o wyższych dochodach. Trzeba większą wagę zwracać na tych, którzy dysponują niższymi dochodami i w ich przypadku złagodzić obciążenia podatkowe.

— Jak pan sądzi, czy podjęte przez rząd decyzje są wygraną istniejącej w Radzie Ministrów opcji prospołecznej czy też probudżetowej?

— Sam pan premier Cimoszewicz powiedział, że podczas wtorkowego posiedzenia decyzje zapadały większością głosów. Wymienił nawet liczbę ministrów, którzy wyrazili odrębną opinię. Rzeczywiście podczas głosowań znalazłem się w tej drugiej grupie. Ale czy bycie w mniejszości to powód do dumy?

— Czy uważa pan, że przyjęte na ten rok założenia gospodarcze są jeszcze do spełnienia?

— To jest pytanie, które wymaga pogłębionej analizy. Niektóre elementy tych założeń są bardzo trudne do zrealizowania, choć wykluczyć niczego nie można.

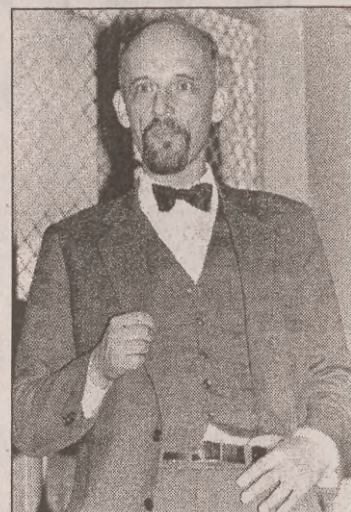
— Co ma pan na myśli?

— Na przykład przyjęty na ten rok poziom inflacji, zwłaszcza tej mierzony wskaźnikiem grudzień 1996 do grudnia 1995. Bo średnioroczna prognoza jest chyba łatwiejsza do osiągnięcia. Oczywiście wszystko jest jeszcze w zasięgu możliwości. Trudno przewidzieć jaka będzie na przykład pogoda, która decyduje o zbiorach w rolnictwie. Inne wskaźniki można osiągnąć, zakładając oczywiście, że w odpowiednim czasie będziemy reagowali na negatywne zjawiska. Teraz interwencji wymaga na przykład niekorzystna sytuacja w wymianie z zagranicą. Bo niestety dynamika importu jest znacznie większa niż eksportu. To trzeba zmienić.

Rozmawiał:

JAROSŁAW JURKIEWICZ

Wypowiedzi wicepremiera nie są autoryzowane.

STRZELAM
BEZ OSTRZEŻENIA

kobiety lubią wychodzić za zdolnych i pracowitych — i rodzić im dzieci!

3) Podnieść cenę produktu. Niestety, inni kapitaliści ceny nie podnieśli, bo albo złego pracownika nie mieli — albo go wyrzucili. Tedy zbankrutuje, pójdzie na żebra — a obywatel pracownicy stracił zarobek.

Jak widać ustawa o „płacy-minimum” jest kompletnym nonsensem. Praktyka pokazuje, że jej skutki są

KULt KULawego

żył, że robotnik po bankructwie fabryki szuka sobie — i znajduje — inną pracę; natomiast właściciel traci parędziesiąt miliardów — i idzie żebrać. Jak wiadomo: tylko klasa robotnicza jest warta wzmianki — a kapitalistami najlepiej palić w lokomotywach...

Zauważyliśmy, że robotnicy na ogół doskonale już wiedzą, że jeśli znikną kapitaliści, to pozostanie im praca pod kierownictwem robotników z awansu, że szkoła podstawowa — a potem trzeba robić „Grudzień”, „Sierpień” albo chociaż „Październik”. Natomiast dyskutantami byli profesorowie i docenci KUL: etycy, ekonomiści...

To ciekawe: gdy w filmie pokazują, jak żona zdradza męża z młodym kochankiem — ta młodsza część męskiej widowni sympatyzuje z kochankiem — a starsza z mężem. Tymczasem wśród naukowców KUL-u wszyscy sympatyzowali z socjalizmem...

Tego, powtarzam, spodziewałem się — bo tylko naiwny wierzy w komunistyczną propagandę, że „KUL to siedlisko reakcji”. Natomiast zaskoczył mnie p. Niemczycki.

Otóż popart był postulat... płacy minimalnej!

Wszyscy socjaliści na całym świecie domagają się ustanowienia „płacy minimalnej”. Dla dobra biednych, pokrzywionych ludzi.

No, dobrze: ale dlaczego domaga się tego p. Niemczycki, prezes firmy „Curtis”?

Są tylko dwie możliwości: uważa to za moralnie słuszne — lub: ma w tym interes.

Zajmijmy się moralną słusznością. Ustanowienie „płacy minimalnej” oznacza, że nikomu nie wolno pracować za mniej. Wyobraźmy więc sobie warsztat z dwoma pracownikami. Jeden naharuje się, robiąc robotę wartą 3 miliony — a drugi lekko i łatwo robi 6.

Ustalamy, że płaca minimalna wynosi 4 mln.

W tym momencie kapitalista ma trzy wyjścia:

1) Wywalić z pracy tego nieudolnego czy leniwego pracownika; nie może mu przecież płacić 4 mln, gdy on wyrobił tylko 3! Ale jest to okrutne: facet pójdzie na bezrobocie za 2 mln i będzie kradł — zamiast zarobić tyle, ile chce i umie. Jak w ogóle można człowiekowi zabronić pracować? „Benifsvorbi” jest zakazany!

2) Zmniejszyć zarobki drugiemu pracownikowi. Gdy obywatel dostaną po 4 miliony, dla kapitalisty zostanie jeszcze milion na czysto. Tyle, że jest to skrajnie niesprawiedliwe w stosunku do tego dobrego pracownika — który ma zapewne żonę i dzieci (bo

straszne. Gdy np. w USA podnoszą płacę minimalną, natychmiast bezrobocie rośnie do miliony osób — zazwyczaj o czarnych nastolatkach. Jest to siła robocza tania, niewykwalifikowana — ale skoro chcą uczyć się pracować, pomóc rodzinie, zarobić na benzynę i kino — zamiast kraść i handlować narkotykami — to trzeba popierać, a nie wyrzucać na bruk!

Ustawa o płacy minimalnej jest klasycznym przykładem piekła wybrakowanego dobrymi chęciami. Jestem przekonany, że większość głosujących za nią posłów i senatorów to — podobnie jak wymienieni profesorowie — zwykli (jak mawiają marksiści) „pożyteczni idioci”. Robią oni piekło na ziemi właśnie tym, którym chcą „pomóc”. Boże: chroń mnie od przyjaciół: przed wrogami obronę się sam!

Natomiast nie wierzę, że p. Niemczycki, który umie prowadzić wielki zakład na ziemi właśnie tym, którym chcą „pomóc”. Boże: chroń mnie od przyjaciół: przed wrogami obronę się sam!

Wybitny socjalista, Jan F. Kennedy, przedstawiając w Kongresie USA projekt ustawy o zwiększeniu płac minimum, powiedział to — brutalną szczerością: chodzi o ochronę plac robotników na Północy USA — przed konkurencją taniej siły roboczej z Południa.

Innymi słowy: Murzyn z Alabamy niech idzie na bruk! Mógłby zarobić swoje 10 000 dolarów — a ponieważ w Alabamie jest ciepło, może spać w swoim otwartym samochodzie kupionym za \$500. I byłby szczęśliwy.

A tu: won, bo robotnik w Pensylwanii chce zarabiać \$40 000 (zamiast \$30 000 — które zarabiałby, gdyby jego fabryka musiała obniżyć ceny zmuszona do tego konkurencją ze strony fabryki w Alabamie).

Niech przy tym wszyscy Amerykanie płacą za produkty o 1/4 drożej; niech z powodu drożyzny upadą cały przemysł amerykański (bo Japonia, Korea robi taniej...); nie: związki zawodowe z Pensylwanii nie popuszczą!

Rozumiem, że nie jest to problem dla p. Niemczyckiego. — On sobie da radę. Ale pytam: czy to jest etyczne? Czy tak można? Zabraniać chętnym pracować?

A ukoronowaniem dyskusji były głosy dwóch studentek na schodach, gdy szedłem do wyjścia:

„A wiesz, ja oczywiście jestem za ustanowieniem płacy minimalnej — ale każdy powinien pracować taniej, jeśli tego sam chce”?

Mądrze są te kobiety — nieprawdaż?

JANUSZ KORWIN-MIKKE

Obwieszczenie

Syndyk Spółki z o.o. „Mana”

ogłasza wysprzedaż artykułów dziewiarskich, bielizniarskich, pończoszniczych oraz pasmanteryjnych po obniżonych cenach.

Wysprzedaż odbywa się w siedzibie Spółki przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 3 w Słupsku (budynek Spółdzielni Inwalidów Niewidomych) codziennie oprócz sobót w godz. 8-15.

G-1547

Najwyższej jakości niemieckie
PAPY TERMOZGRZEWALNE
„BINNE & SOHN”

— WYKONAWSTWO PRZEZ SPECJALISTYCZNE FIRMY
— DOCIEPLENIA DACHÓW

oferuje importer i przedstawiciel

na Polskę, APH PROGRESS

75-613 Koszalin, ul. Zwycięstwa 140

tel. (0-94) 427-751 w. 279

tel./fax 411-627

tel.kom. 090 505-927

„FLAIR POLAND” Spółka z o.o.
w Kobylnicy

zaprasza Państwa na wyprzedaż
mebli tapicerowanych,

która odbędzie się przy ul. Jaracza 17 w Słupsku
11.05.1996 r. (sobota) w godz. 9-13 oraz
14.05.1996 r. (wtorek) w godz. 15-18.

ATRAKCYJNE CENY!!!

G-1525-0

Dwuletnie Studium Policealne

Prywatna Średnia Szkoła Ekonomiczna
Koszalin, ul. Chałubińskiego 15
tel. 42-48-20, 45-43-95

ogłasza zapisy do 4-letniego Technikum Ekonomicznego po szkole podstawowej, 3-letniego technikum oraz na dwuletnie Studium Policealne w kierunkach:

- finanse i rachunkowość
- handel zagraniczny
- administracja państwa
- turystyka, hotelarstwo
- informatyka
- bankowość

Jednoroczne Policealne Studium
— pracownik administracyjno-biurowy (SEKRETARI)
Szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej nr 42/94
G-1933-9

OGŁOSZENIA DROBNE**SPRZEDAŻ**

TŁUMIKI - UKŁADY WYDECHOWE KOSZALIN, Grunwaldzka 18, 420-597; **SLAWNO**, A. Krajowej 25, 33-49; **DRAWSKO**, Marynarska 9, 338-63; **SZCZECINEK**, Piłska 11, 41-96; **BYTÓW-VODORPIE 30**; **DARŁOWO**, Reymonta, 36-88

KATALIZATORY, MONTAŻ, WYMIANA. HAWRYLAK AUTO, Koszalin, Grunwaldzka 18, tel. 420-597.

FIAT combi (1978), Koszalin, 43-25-86, tanio!

126P (1983) wyremontowany. Miastko, 37-31.

PEUGEOT 205 1,8 D (1991), Koszalin, 412-253.

IZOTERMĘ ze stara. (0965) 268-70.

CINQUECENTO (grudzień 1995) okazja! Szczecinek, tel. 90530852.

PASSAT combi (1979) diesel 1500, cena 5 500 PLN. Świdwin, (0961) 549-53 po godz. 16.

KOMBAJN Bizon Rekord, Stawobrze, (0961) 47-124 do 14, wieczorem 47-117.

PASSAT combi (1992), (0965) 238-35.

FIAT 126p (wrzesień 1993), Darłowo, tel. 45-06.

RENAULT 19 (1992) tanio. Stawno, (059 - 10) 23-64.

126P (1983); 1 700,00. Koszalin, tel. 161-319.

NYSA (1989), Kołobrzeg, 817-25.

FIAT 126p bis (1987) cena do uzgodnienia. Dygowo, 84-145.

ŁADA 21072 (rok 1988/89) biała, 6 900 zł. Tel. (0-59) 623-874 wew. 514.

SKODA favorit 135 L (1991), Tel. (0961) 321-41 po 20.

ZASTAWA 1100p (1982), Szczecinek, 402-82.

ŻUK - plandeka, Koszalin, 43-76-73.

SEAT Ibiza (1994) 238 mln. Koszalin, 40-33-35.

BMW 735iL (1988), mitsubishi pajero (1993) 2,5 TDI, 13 000 DM + clo, mitsubishi canter chłodnia 2,5 t. ładowności (1994) 3,3 TDI, 28 000 DM + clo. Koszalin, 43-14-56, 090-521-829.

SPRZEDAM tarpana (1986 rok), Chmielno 15 gm. Bobolice.

ŻUK blaszak (1984), Rogalino 13 pod Świdwinem.

MAZDA 626 combi (1993), Stawno, 21-47.

GOLF II 1,6 D (1986), Tel. (0-965) 290-77.

STAR chłodnia (silnik leyland), Wartburg 353-S (1986) tanio. Kołobrzeg, tel. 224-61.

TANIO citroen xantia 1,8i (1993) + dodatki, Kołobrzeg, 234-50, pokój 1010.

VW transporter (1980) silnik po kapitalnym. Kołobrzeg, (0965) 276-42.

FIAT 126p (1991), Kołobrzeg, 206-75.

MERCEDES 124, cena 23 000. Koszalin, Dębowa 10.

AUDI 80 diesel (1981), Koszalin, 406-444.

STAR 200 izoterma, Szczecinek, tel. 481-82.

KADETT combi (XI 1988), Ustka, 145-931.

FIATA 126p (1985), Ustka, 146-422.

MERCEDES 124 2,5 D (1990), TAX, Stupsk, 442-853, 437-439.

SIERRA 2,3 diesel combi (1988), Stupsk, tel. 278-42.

POLONEZ (1995), przeb. 23 tys. km. Biesiekierz, 180-344, po 16.

HONDA akord 2,2 L, mitsubishi montero 3,0. Koszalin, 42-67-55.

CIAGNIK C-330 lub zamiana na większy. Daszewo 9 gm. Karlino.

POLONEZ caro 1,6 (1995), Polanów, 188-559.

MERCEDES 300 D (1978), Koszalin, 43-17-57.

OPEL kadett GSi (1986), Łębork, tel. 627-557.

OPEL ascona 1,6 benzyna (1984 r.) lub zamienię na większy. Łębork, 628-776.

FORD escort 1100 (1982), 5- drzwiowy, garażowany, stan dobry, 8 400 zł. Tel. (058) 768-872.

FIAT 126p (1988) bardzo tanio. Stawsko 83.

SEAT Ibiza 1,2 (1990) wtrysk, katalizator. Stawno, Koszalińska 23/2.

JETTA 1300 (1985), Stawno, 20-75.

VW golf II 1,6 (1984), Bytów, tel. 23-25 po 16.

FIAT tipo 1,4 gaz (1989), Szczecinek, 407-10.

GOLF II 1,6 B kat. (1985 r.), 4- drzwiowy. Łębork, tel. 624-283.

FIAT uno (1995), 1,7 diesel, składak. Koszalin, tel. do 16 43-05-11 w. 31, po 16 413-327.

FAVORIT LS, 22 tys. km. (1993), 17 tys. Kołobrzeg, tel. 426-65.

SKODA 105 L (1984), 4 750 zł. Kołobrzeg, tel. 727-89.

PRZYCEPĘ przystosowaną do sprzedaży gofrów, hamburgerów, lodów. Ustronie Morskie, Chłobrego 72. Tel. Bydgoszcz, 0-52 42-42-72 po 17.

NYSA do remontu, rower turystyczny - sportowy, chłodziarka przeszklona, aparat dziewiarski dwu płytowy „BRODER”, wytornica acetylenu niskociśnieniowa, 125p combi 1300 lub zamiana. Ustka, (059) 146-960.

OPEL omega 2,0i (1987), bogato wyposażony, nie rejestrowany. Kołobrzeg, 415-35.

SKODA favorit (1991), Ustka, 146-311.

POLONEZ 1,5 (1983 r.) - skrzynia 5 biegów, cena 2,8 tys. Tel. (0961) 339-82.

126P (1990) idealny. Stupsk, 219-78.

126P (1990), Stupsk, 295-77.

OPEL bedford 2300D (1983) 9 000. Stupsk, 11-12-37.

126P (1984), Stupsk, 44-32-05.

WARTBURG 1,3, silnik golfa (1990): Kołczygłowy, tel. 418.

AUDI 80 (1985) 1,6 benzyna, nie składak. Stupsk, 437-388 po czternastej.

KADETT 1,3 (1981), Stupsk, 27-414.

126P (1990), Stupsk, 44-36-22.

MERCEDES 207D (1980), Stupsk, 296-24.

UNO, Ustka, 144-330.

126P (1990), Stupsk, Wojska Polskiego 13/3.

126P (1985), Stupsk, 438-772.

AUDI 80 1,6 benzyna (1979), Stupsk, 240-71 wewn. 277.

MERCEDES biały 200D typ 124 (1988), elektryczny szyberdach, lusterka. Stupsk, 436-726.

ESCORT 1.8D (1990), Stupsk, 11-68-24.

AUDI 100 (1983) 2.0. Stupsk, 43-60-25.

126P (1987), Stupsk, 438-932 wieczorem.

126P (1990), Stupsk, 430-508.

VOLKSWAGEN passat combi (1978), volkswagen passat (1978). Fiaty 126p: (1985), (1982), (1978). Łosino 3. Stupsk, 220-65.

126P (1986), Stupsk, Rybacka 24/2.

POLONEZ caro 1,6 (1993) 46 000 km, turkus, garażowany. Wierchow Człuchowski, (0-597)367-18.

POLONEZ (1990) benzyna + gaz, po remoncie. Stupsk, 44-04-16 (grzeźniowski).

126P (1993), Stupsk, 29-167.

FIAT tipo 1,6 (1989), Stupsk, 44-00-83.

AUDI 80 (1984), audi 80 1,8b (1987). Stupsk, 282-41.

126P (1988), Stupsk, 231-20.

CINQUECENTO 0,7 (1993) 13 900 zł. Stupsk, 220-85 wewn. 312.

OPEL vectra (1991), Stupsk, 21-614.

OPEL astra 1,4 (1993) trzydrzwiowy, niebieski. Stupsk, 44-25-34.

STAR 28 + przyczepa, Stupsk, 44-31-08 (17 - 19).

WARTBURG 353W (1987), Tel. Stawno, 88-95, Noskowo 35.

JETTA (1980) stan bdb, 6 600 zł. Stupsk, 44-23-92.

POLONEZ 1,6 (1989), 7 500 zł. Stupsk, 43-10-20.

126P (1984) - wersja eksportowa. Stupsk, 431-726.

AUDI 80 B4 2,0 (1992) 29 500 zł. Stupsk, 44-20-31.

POLONEZ (1989) 7 600 zł. Stupsk, 433-715.

KADETT kombi (1987), Stupsk, Romera 4 / 42.

ŁADA 2105 (1986), Stupsk, Kotarbińskiego 2 / 93.

OPEL vectra 1,8i CD (1991), Stupsk, 240-71 wewn. 241 po szesnastej.

126P (1994), Stupsk, 444-612.

AUDI 80 1,9TDI (turbo diesel) (1993). Stupsk, 436-540.

AUDI 80 1600 (1986), gaz. Ustka, 144-855.

ŻUK A11B (1987) - kontener. Stupsk, 433-282.

PILNIE! Ford scorio 2,0i DOHC (XII 1989). Opryskiwacz plecakowy - tanio. Stupsk, 430-803.

JELCZ 315 skrzyniowy (1983), Stupsk, 44-00-60.

MERCEDES 124 300D (1988), Stupsk, 272-906 wieczorem.

ŁADA samara 21099 sedan (1995) 18 000. Stupsk, 430-508.

VOLKSWAGEN golf 1,6 turbo diesel (1987), Stupsk, 295-92.

RENAULT 5 GTL (1984), Stupsk, 43-44-77 po siedemnastej.

OKAZJA! Pilnie sprzedam volkswagena polo G40 (1991) 1,3 kat. czarny, 5 biegów, szyberdach, stan idealny. Trzebielino, tel. 131.

NISSAN bluebird 2.0D (1987), Stupsk, 248-64.

RENAULT 19 1.7 (1991), Stupsk, 234-83.

POLONEZ 1500 (1983), Stupsk, 273-74.

PEUGEOT 205 diesel (1991), Stupsk, 438-401.

VOLKSWAGEN polo 1,1 (1986), Stupsk, 11-14-17.

RENAULT 19 diesel (1990), Stupsk, 11-82-82.

OPEL kadett GSI (1988) 14 000. Stupsk, 436-808, 435-474.

126P (1989), Ustka, 146-355.

AUDI 100 (1978) 2,0, stan dobry. Stupsk, 444-914 wieczorem.

PASSAT kombi 1.6 (1979) stan dobry. Stupsk, 430-873.

GOLF 1,1 (1980), Stupsk, 437-356.

126P (1988), Stupsk, 44-14-15.

GOLF (1988), Stupsk, 436-716.

ŻUK plandeka, Stupsk, 212-65.

VOLKSWAGEN bus (1972), 3 000 zł i części opla omegi. Stupsk, 254-46.

CITROEN AX GT (1989) 1,4 do uzgodnienia. Tarpan 237 (1982). Stupsk, 219-80, Modrzewiowa 26.

126P (1987), Stupsk, 438-636.

VOLKSWAGEN golf turbo diesel (1987) stan bdb, orkan. Stupsk, 289-42.

MERCEDES 307D - blaszak, sadzarkę do ziemniaków, BMX, materace, szafę. Stupsk, 435-021.

POLONEZ caro - składak 8 000. Stupsk, 289-35.

AUDI 80 1,8 (1987) 18 000. Stupsk, 256-94.

FIAT ritmo (1980), Stupsk, 228-65.

AUTO - Handel - BANASIK - Koszalin, Gnieźnieńska 38, tel. 42-24-64, komis, lombard, wypożyczalnia samochodów osobowych, dostawczych. Gotówka, raty, do 60 miesięcy, leasing, zamiana. Formalności na miejscu. Czynne 7 dni.

AUTO - SZYBY JAAN, Koszalin, 42-60-93, Stupsk, 251-80.

AUTO HANDEL Komis MIX-CAR, gotówka, raty, leasing, samochody na zamówienie. Koszalin, Gnieźnieńska 43, tel/fax 411-540, 090 530-498.

AUTOPOŚREDNICTWO, Łębork, 612-846.

AUTO - HANDEL - KOMIS MOKRZECKI, ETC, Koszalin, Władysława IV, tel/fax 43-47-93. Bogata oferta. Raty - 60, gotówka wymiana. Formalności kredytowe na miejscu.

AUTO - RAKOWSKI, salon samochodowy. Samochody używane wszystkich marek. Komis - zamiana. **NOWE FIATY**. Raty, ubezpieczenia komunikacyjne, zabezpieczenia. Formalności na miejscu. Miastko, tel. (0-595) 53-05.

ARAL - oleje silnikowe firmy niemieckiej. **HURT, DETAL, BEZPŁATNA WYMIANA OLEJU!!!** Stupsk, Grottera 14, tel. 440-431.

HAKI HOLOWNICZE, Stupsk, 43-97-99.

CZĘŚCI DO ROWERÓW I MOTORÓWÓRÓW, Stupsk, Mickiewicza 28, naprzeciw ogólniaka.

SZYBY, SZYBERDACHY AUTO-GLAS, Stupsk, Gdańska 8, 439-745, 250-29.

TŁUMIKI WALKER, AMORTYZATORY MONROE, KATALIZATORY. Sprzedaż, montaż, naprawa „DOMASZ” Stupsk, Bałtycka 10, 250-43.

CHŁODNICE samochodowe sprężad, regeneracja. Stupsk, Reja 41, tel. (059) 43-24-71.

KOMIS ECT Dudoj Koszalin, ul. Gnieźnieńska 43, tel. 42-42-36, 42-32-16, passat combi 1,9 D (1990) nie składak, bezwypadkowy ABS, elektryczny szyberdach, centralny zamek. Cinquecento (1994). Skoda felicia (1995). U-181

KATALIZATORY, MONTAŻ, WYMIANA HAWRYLAK AUTO, Koszalin, Grunwaldzka 18, tel. 420-597.

AUTO KAROLINA komis samochodowy - skup, sprzedaż, zamiana, raty. Stupsk, Bałtycka 7a, 43-68-53 wew. 37.

PRZYCEPĘ kempingową 126E. Stupsk, 283-27 wieczorem.

ROWER górski, Stupsk, 43-98-91.

SILNIK, skrzynię biegów, inne części do 125p. Postomino 13/4.

SILNIKI: volkswagena garbusa, passata - diesel. Stupsk, 271-94.

SILNIK mercedesa, Stupsk, 434-627.

BUDOWĘ domu w Sianowie. Koszalin, 45-70-11.

POSIADŁOŚĆ atrakcyjnie położoną pod Kołobrzegiem. (0965) 254-61.

DOM mieszkalny i gospodarczy, Koszalin, 410-865.

KIOSK w Kołobrzegu sprzedam lub wydzierżawię. 0-68 27-28-75.

KIOSK typ „STOCZNIJA USTKA”, 145-780, 146-768.

GARAŻ blaszany, przyczepę towarową 450 kg. Ustka, 147-072.

DOM, Stupsk, 253-97.

WMAN INSTALACJE MIEDZIANE

76-200 SŁUPSK, ul. Bałtycka 10, tel./fax (059) 240 16

RURY, KSZTAŁTKI, GRZEJNIKI, KOTŁY C.O.

CZTEROPOKOJOWE na dwa oddzielne. Słupsk, 437-857.

DWA mieszkania dwupokojowe (40 i 42) kwaterunkowe na jedno większe, pół domu, inne propozycje. Słupsk, 437-359, 223-67.

NIERUCHOMOŚCI

Stowarzyszenie Pomorskie Pośredników Handlu Nieruchomościami SŚPON

NORD - Nieruchomości. Dwupokojowe 48 m kw. 41 000 zł. Koszalin, Piłsudskiego 17, tel. 411-423.

WYSOKIŃSKI, Rynek Staromiejski 1/2, Koszalin, tel./fax 423-644. Koszalin, mieszkania 3-pokojowe. Koszalin - dom surowy przy trasie. Domy nad morzem. Stare Bielice - surowe szeregowki na dużych działkach. Sklepy - w centrum Koszalina - 340 000 zł, Białogardu - 150 000 zł.

DELTA Nieruchomości. Słupsk, Filmowa 2, 234-00.

ABELARD, Koszalin, Matejki 14, tel./fax 410-251.

FACTORIA - NIERUCHOMOŚCI. Koszalin, Laskonogiego 1, tel./fax 41-07-69. Działki: Mieleno 1153 m, 445 m - 32 000; 732 m - 35 000.

WGN NIERUCHOMOŚCI - oferty cały kraj. Poszukujemy do wynajmu: mieszkań, domów, lokali sklepowych, biurowych i magazynowych. Słupsk, ul. Tuwima 6-7, tel./fax. 280-75.

ANKAM NIERUCHOMOŚCI, Koszalin, Zwycięstwa 109, 42-26-19. Dom wolno stojący, Raduska, 170 000. Sprzedający bezpłatna obsługa.

KONTRAKT - Nieruchomości. Koszalin, 43-60-40. Sprzedaż: 1 - pokojowe 36 m - 34 000.

„AR-HAND” NIERUCHOMOŚCI. Słupsk, Lutosławskiego 1, 242-77.

JBS Nieruchomości Słupsk, Kołłątaja 15, 270-17 - sprzedaje TRZYPOKOJOWE (Kotłubińskiego), TRZYPOKOJOWE (Nowowiejska), DOMEK JEDNORODZINNY - 95 000.

WYDZIERŻAWIĘ stoisko handlowe w centrum Słupska. Tel. 283-59.

WYNAJMĘ w Łęborku ok. 100 m kw. powierzchni (w tym chłodnia). Łębork, 624-503.

WŁASNOŚCIOWA Spółdzielnia Mieszkaniowa „MAŁA” w Koszalinie wynajmie pomieszczenie 34 m kw., przy ul. Legnickiej nr 16 na cichą działalność gospodarczą.

GOSPODARSTWO rolne z siedliskiem, łąką, ziemię, dom inne zabudowania (mogą być do remontu) kupię. Wiadomość: Koszalin, tel. 42-23-73.

LOKAL do wynajęcia na działalność handlową, biurową lub usługową. Koszalin, tel. 43-25-05.

M - 2 Łębork - centrum płatne z góry do wynajęcia. Tel. 628-718.

MIESZKANIE do wynajęcia - 3-pokojowe, umeblowane. Płatne za rok z góry. Kołobrzeg, tel. 211-14 (16-20).

KUPIĘ strych. Słupsk, 437-778.

POSZUKUJĘ dwu-, trzypokojowego, umeblowanego. Słupsk, 444-852.

DOM z zabudowaniami gospodarczymi w Mońdzanowie nr 37 sprzedam. Ustka, 141-302.

DOM wolno stojący, mieszkanie 140 m kw., duże pomieszczenie na różnorodną działalność - tanio sprzedam. Słupsk, 43-98-31.

POSZUKUJĘ garażu (Wazów). Słupsk, 433-715.

WYNAJMĘ część powierzchni sklepu - róg Prusa - Wileńska w Słupsku. Tel. 254-39.

HURTOWNIA GRZEJNIKÓW PUMPO

MERITUM II RURY KITEC, PIECE VAILLANT GRZEJNIKI ELEKTRYCZNE

Słupsk, ul. Gdańska 4a, tel. (0-59) 246-32

UKŁADANIE polbruk. Koszalin, 45-49-70.

PRZEPISYWANIE komputerowe prac. Słupsk, 430-693.

ARTYSTYCZNY wystrój wnętrz, glazura, terakota, marmur, piaskowiec, łazienki, kominki, schody, elewacje. Słupsk, Niemcewicz 7 / 16.

PRZEPROWADZKI Słupsk, 253-51.

MEBLE kuchenne na zamówienie. Drzwiczki z MDF. Słupsk, 212-65.

NAUKA

NAJLEPSZE kursy komputerowe „LIM”. Słupsk, Morcinka 21, 221-77

UWAGA!!! SZKOLENIA komputerowe nauczanie języków: angielskiego, niemieckiego, obsługa komputerów maszynopisanie. Słupsk, Tuwima 22A, tel./fax m54-92.

„WEJ” Najskuteczniejsze kursy komputerowe. Słupsk, Kalinowa 5, 217-96.

„BICOM” - Szkoła Komputerowa”. Atrakcyjne kursy komputerowe. Słupsk: 235-41, 441-448.

OŚRODEK Szkolenia Kierowców organizuje kurs ABC. Zapewniamy podręczniki. Rozpoczęcie kursu 14 V godz. 16.15. Ustka Szkoła Podstawowa Nr 1 ul. Wyszyńskiego. Słupsk, tel. 439-795. U-183

OŚRODEK Szkolenia kat. B Czesław Więtczak, Słupsk, 444-665.

MATEMATYKA. Słupsk, 443-700.

PRYWATNE LICEUM TECHNICZNE Słupsk, Rybicka 5a, tel. 278-06 przyjmuje zapisy do klasy I. Terminy egzaminów: 20, 21 maja.

MEDYCZNE

MEDIN - bezoperacyjne leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów, łysienia. Koszalin, 45-25-46.

MONADITH - LECZENIE WIELU CHOROBY PRZY UŻYCIU APARATU BICOM. BEZBOLESNE, KOMPUTEROWE TESTY ALERGICZNE Z ODCZULANIEM NA 250 ALERGENÓW. ZNIŻKI DLA DZIECI, EMERYTÓW. Koszalin, Piłsudskiego 3, 410-761 Kołobrzeg, Zdrojowa 1, OSW Chalkozyn 252-86.

BICOM-MED. Wielka szansa dla alergików - bezbolesne komputerowe testy alergiczne wraz z odczulaniem, leczenie nerwicy, prostaty, innych chorób przy użyciu aparatu biorezonansowego BICOM (zniżka dla dzieci, emerytów, rencistów). Koszalin, Zwycięstwa 106/108 „EMPIK” Ip. (9-18), 40-49-40 lub 40-49-21.

GABINET gimnastyki - masażu leczniczego, fizykoterapii - punkt miernienia ciśnienia tętniczego i laseroterapii (w leczeniu ortopedycznym, reumatologicznym i rehabilitacji). Sławno, Kossaka 40, tel. 31-31 czynne codziennie od 12 do 14.

TOWARZYSKIE

„LAURA”. Kołobrzeg, 269-73.

„VIOLETTA”. Kołobrzeg, 271-70.

BEZKONKURENCYJNE. Kołobrzeg, 279-07.

AFRODYTA. Kołobrzeg, 272-39.

KATRIN. Słupsk, 242-30.

ŻAKLIN. Słupsk, 231-70.

IVETT. Najpiękniejsze. Słupsk, 444-113.

404-584 LABIRYNT - całodobowo! Superlokal! Superdziewczyny. Koszalin, Kasztanowa 8.

NIGHT CLUB KAMELIA striptiz. Perłowska 39, Kołobrzeg, 28-410.

EXTRAGIRLS. Kołobrzeg, 090522060.

NAJŁADNIEJSZE BEZKONKURENCYJNE. Kołobrzeg, 225-55.

KATRIN. Zatrudnię panię. Słupsk, 242-30.

SARA, 213-85 Kołobrzeg, zatrudnię.

MALIBU Kołobrzeg, Świerkowa 3, tel. 229-46. Zatrudnię panię, panów.

STEEVEN. Kołobrzeg, tel. 229-46.

DAMA KAMELIOWA. Słupsk, 43-57-54.

ALEXIS. Słupsk, 436-964.

IDA Słupsk, 224-53.

CHANTAL Słupsk, 271-97.

ZATRUDNIMY panię. CHANTAL Słupsk, 271-97.

EMMANUELLE zaprasza. Słupsk, 229-18.

PATRYCJA. Słupsk, 229-18.

PRACA

ZAJMUJĄCA się chałupnictwem

firma ALMAR - COLPORATION skr. 5, 73-234 Łasko poszukuje osób do pracy chałupniczej. Oferty plus znaczek polecony (luzem). A-214.

ZATRUDNIĘ panię do towarzystwa (całodobowo). Zakwaterowanie. Koszalin, 40-45-84.

ZAPROPONUJEMY dobrze płatną pracę chałupniczą. Kontakt DOMPOL 60-961 Poznań 36 skr. 1. Załącz. znaczek za 2,5 zł. A-235.

ZATRUDNIMY każdą ilość spawaczy zarobki 20 mln miesięcznie. Kontakt ENERGO-POL, 60-959 Poznań 2 box 73. A-234.

WYSOKIE ZAROBKI! We współpracy z nami przy regeneracji taśm barwiących - NOWOŚĆ! - Stały dochód! Po podpisaniu umowy - urzędzenia bezpłatne - odbiór zregenerowanych taśm. PPHU „GRAFF” 78-600 Wałcz, Wojska Polskiego 27, fax (067) 58-46-77. Do oferty dołączyć znaczek 3 zł.

ATRAKCYJNA praca chałupnicza i gwarancja współpracy. Informację uzyskasz przesyłając znaczek luzem 2,25 pod adres Zygmunta Szepletowski, 78-404 Czaplinek, Staszica 2/7.

ZATRUDNIĘ sprzedawczynię do sklepu spożywczo - warzywniczego. Kołobrzeg, tel. 29-290, (9-19), 42-596.

ZATRUDNIMY natychmiast do prac biurowych we własnym domu, zarobki minimalne 1 400 zł. miesięcznie gwarantowane umową, liczba miejsc ograniczona. Koperta zwrotna plus znaczek (0,55 zł) PPH „SARA” ul. Bat. Chłopskich 1, 78-300 Świdwin.

PRACA przy zbiorze runa leśnego w Szwecji. Koszalin, 453-027 lub 163-586 (10-17).

PRZYJMĘ kucharza na stały etat. Koszalin, 45-45-59.

ZATRUDNIĘ fryzjera (-kę), także absolwenta '96. Łębork, tel. 62-15-56.

FIRMY zagraniczne przyjmują zlecenia na: legalną pracę na Zachodzie w Grecji. Dla kobiet we Włoszech. Decyduje kolejność rejestracji. Tel./fax (0965) 157-67.

ZATRUDNIMY kucharza na atrakcyjnych warunkach. Słupsk, 430-857. U-184

PRACOWNIKA ze znajomością branży sportowej, wykształceniem średnim zatrudnię. Słupsk, 236-03. U-185

PRZEDSIĘBIORSTWO Turystyczne „DWÓR” w Nawęcinie pod Łebą poszukuje discjokera, kucharza-kę, kelnerki i personel pomocniczy. Tel. 661-615.

FIRMA zatrudni pracowników - fachowców do produkcji wyrobów z laminatów poliestrowo-szkłanych. Kontakt telefoniczny 0966 429-22.

ZATRUDNIĘ przedstawicieli handlowych, wykształcenie średnie, samochód. Kołobrzeg, tel. 227-37.

POMOCNIKA maszynisty offsetowego zatrudni „KOLOR-BOX” Słupsk, 43-66-88, 433-004.

MALARZY i dekarzy z praktyką zatrudnię. Słupsk, tel. (059) 443-987, 441-492 (wieczorem).

„CE-STA” w Słupsku zatrudni 2 spawaczy elektryczno - gazowych z uprawnieniami oraz kierowcę z kat. C prawa jazdy. Słupsk, 43-94-23 godz. 8 - 16.

DNI OTWARTE NISSAN**11 - 12 maja 1996 r.**
10⁰⁰-15⁰⁰Autoryzowany Dealer Waldemar Sadowski
Koszalin, ul. Kosynierów 47A
tel. 43-43-41, fax 41-51-00**PILNE!** Firma zatrudni głównego księgowego (księgi handlowe). Tylko poważne oferty. Słupsk skrytka poczt. 330.**PRZEPRASZAMY** Pana Jana Oczuję zam. Ustka, Wczasowa 3 za wynik nieporozumienia - Maria i Tomasz Łukowicz zam. Ustka, Słowiańska 3/4.**ZATRUDNIMY** spawacza z uprawnieniami dozorowymi. Ustka, PEC „EMPEC” Marynarki Polskiej 40.**TURYSTYCZNE****SPÓŁKA „KOFIS”** zatrudni technologa drewna i elektryka na pół etatu. Słupsk, Poprzeczna 2, tel. 272-67.**WYCIECZKA** matrymonialna do Holandii w dniach 17 - 20 maja, zwiedzanie Antwerpii (Belgia). Informacje: (0-59) 216-37; (0-91) 33-26-03, po 18. A-200**ZATRUDNIĘ** opiekunkę do dziecka na 10 dni w miesiącu. Słupsk, Zamkowa 7/2.**WCZASY**, wycieczki, bilety, WĘGRY, BUNGALOWY, NAJTANIEJ!! SUPEROFERTA CAŁY ŚWIAT. HERKULES EXPRESS. Słupsk, Reymonta 13, 261-03.**MALARZY**. Słupsk, 431-051.**BIESZCZADY** '96 - kolonie letnie. Atrakcyjna cena w sprzedaży ratalnej. Kołobrzeg, tel. 237-51.**MECHANIKA** - kierowcę kat. C, E - zatrudnię. Słupsk, 29-704 wieczorem.**REWELACYJNE** tani i komfortowy wypoczynek w Tunezji. Biuro „ELKO” Słupsk, 9 - go Marca 3, tel. 265-86.**RÓŻNE****PSA** przyjmę na szkolenie. Koszalin, 45-41-12 po 18.**HURTOWNIA „TAYPOL”** Koszalin ul. Kosynierów 5 tel. 43-25-05 prowadzi sprzedaż detaliczną odzieży. Najniższe ceny! Zapraszamy w godz. 9 - 17.**KOLONIE** dla dzieci i młodzieży - Węgry, Czechy, Polska. Słupsk, 438-260.**PRZEWÓZ** osób - Europa. Słupsk, 243-78, 44-28-46.**LOMBARDY****NIE** płać za innych - blokady telefoniczne. Słupsk, 229-18.**„LABIRYNT”** całodobowo. Koszalin, Kasztanowa 8, 404-215. Wyprowadź - środy.**LOMBARD** - Komis, Staszica 3, Słupsk, 252-58.

PROMOCJA

STIHL®

Wiosenne porządki ze STIHL - em łatwo, szybko, dokładnie

od 11.05.1996 do 19.07.1996 dodatkowo bezpłatnie przy zakupie kosi mechanicznej

- STIHL FS 74 i STIHL FS 88** kanister z automatycznym dozownikiem o wartości 65,00 zł
- STIHL FS 160 STIHL FS 220** głowica żyłkowa Autocut o wartości 77,00 zł.

Tradycyjnie polecamy szeroką gamę pilarek łańcuchowych i myjek wysokociśnieniowych

ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL Sp. z o.o., Poznań, ul. Druskienicka 8/10

Sprzedają prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy:

Bobolice - Polanowska 12, tel. 187-222; **Bytów** - Dworcowa 4, tel. 24-96; **Chojnice** - Dworcowa 13, tel. 741-84; **Czaplinek** - Rynek 2, tel. 544-77; **Człuchów** - Batorego 18, tel. 447-41; **Kępice** - Niepodległości 8; **Kołobrzeg** - Mazowiecka 5, tel. 224-17; **Koszalin** - Górskiego 8 tel. 457-294, Okrzei 1 tel. 457-398; **Lipnica** - Polna 2, tel. 18-326; **Łobez** - ul. Kościelna 1/9, tel. 746-95; **Polczyn Zdrój** - 15 Grudnia 14; **Sławno** - Chelmońskiego 12, tel. 103-661; **Słupsk** - Deotymy 24, tel. 249-47; **Szczecinek** - Mickiewicza 20, tel. 429-95; **Szewca** - Kościelna 18; **Świdwin** - Pl. 3-go marca 1, tel. 525-34; **Wałcz** - ul. Wąska 1c, tel. 58-35-30; **Złocieniec** - Okrzei 9.

ADRESY BIUR OGŁOSZEŃ

- Koszalin, ul. Zwycięstwa 137/139, tel/fax 42-22-91, centrala 42-79-21 wew. 260, ttx 0532275, w godz. 8-17
— „Corinfo” ul. Władysława IV 58/32, tel/fax 45-29-33 całodobowo B.O. na telefon i fax 45-29-33
— Agencja Reklamowa Andrzej Kikta, tel. 404-620 do 9.30 i po 16
— „Nor-Kar” tel. 43-38-96 godz. 8-10
— „Ekomat” J. Zieliński, tel. 42-28-03 do godz. 9 i po 18
— Ogłoszenia i reklamy na tel/fax 45-75-37 Agencja „Bernat” (całą dobę)
— Agencja Reklamowa „MEDIA PRESS”, ul. Zwycięstwa 6A/p24, tel. 42-78-51 w. 294 godz. 8-15
- Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 1, pok. 12, tel. 278-55 lub 240-21 wew. 260, w godz. 9-16

- Szczecinek, ul. Kardynała Wyszyńskiego 36 tel/fax 403-11 (hol PZU)
- Słupsk, al. Sienkiewicza 20, tel. 266-08, ttx 582213, fax 251-95, godz. 9-16
— Consulting Managers, ul. Szczecińska 11, tel. 43-85-16, w godz. 9-16
— „Polipress” ul. Wojska Polskiego 29A (dawny biurowiec PKP, tel/fax 289-54, ttx 582419, tel. 436-436 (cała doba))
- Białogard: Zakład Budżetowy Kultury i Sportu, ul. Kochanowskiego 15, tel. 23-34 (do godz. 15)
- Bobolice: Baza GS nr 1, ul. Pocztowa, tel. 495
- Bytów: ul. Kochanowskiego 8-10 (budynki Bytowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej), czynne w godz. 9-16, tel. 28-97
— TUR „Warta” ul. Kochanowskiego 3, tel. 22-80, godz. 8-16

- Człuchów: ul. Średnia 10, sklep meblowy „ITO” w godz. 10-18, tel. 42-945, po 18 tel. 414-08
- Drańsko Pomorskie: OKZ ul. Sikorskiego 4, tel. 327-21
- Kępice: Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury, ul. M. Bucza 1, tel/fax 68-70
- Łębork: ul. Armii Krajowej 16, tel/fax 625-588 (godz. 8-15)
- Miastko: Biuro „Warty” ul. Dworcowa 29, tel. 53-08; Redakcja „Głosu Pomorza”, tel. 35-72
- Sławno, ul. Rapackiego 2, tel. 70-12
- Stargard: Agencja Reklamowa „Kwiatkowski” ul. Chopina 21, tel/fax (0-92) 73-26-35
- Świdwin: Biuro Ubezpieczeń, ul. Krzywoustego 1, tel/fax 526-24
- Ustka: PHUPIT „Bałtyk” ul. Żeromskiego 9 godz. 8-16, tel. 144-220
- Wałcz: P.U.H. „Maria” ul. Rzemieślnicza 10, tel. 38-47

Na Kółtąją w Słupsku

Ultradźwiękami i łopata

Zbiegowisko urzędników samorządowych i okolicznych mieszkańców zrobiło się na ul. H. Kółtąją w Słupsku, gdzie we wtorek „pomarańczowi” z firmy „Drogi i Mosty” przystąpili wreszcie do kładzenia masy bitumicznej jezdni między skrzyżowaniami z ul. M. Konopnickiej i al. Wojska Polskiego.

Drogowcy zademonstrowali mariż techniki „demoludów” z high technology w amerykańskim wydaniu i polską łopata do poklepywania wenezuelskiego asfaltu. Sedno tkwi w najrówniejszym rozścieleniu masy bitumicznej, by wstrząsy komunikacyjne nie oddziaływały zbyt na mury starej zabudowy ul. Kółtąją. Jak nam objaśni Jan Szeląg główny mechanik firmy „Drogi i Mosty”, sprawdzona i dotychczas stosowana metoda polega na tym, by maszyna do rozścielenia masy bitumicznej „szła jak po sznurku”. Do tego służą

czujniki stykowe, przekazujące układowi sterownicemu impulsy, a ten z kolei reguluje szerokość kładzonej warstwy i niweluje jej powierzchnię. Korektę wykonuje fachowiec w pomarańczowym kubraczku z łopata.

W połowie roboty do budowy nawierzchni ul. Kółtąją włączył się „BIMEX”, gorzowski dystrybutor aparatury amerykańskiej firmy Spectra – Physics do bezstykowego prowadzenia rozścielacza masy bitumicznej. Były co prawda kłopoty z kojarzeniem mechanika wykonaw-

stwa byłej NRD z amerykańską elektroniką i emitorami ultradźwięków, ale próba i pokaz się udały. Michał Korotki, prezes spółki „Drogi i Mosty” stwierdził, że metodę bezstykową zastosowano w Polsce po raz pierwszy, a amerykański producent sam sobie wybrał Słupsk. Potem ruszył do Konina.

Tymczasem po ułożeniu dwóch warstw asfaltu, w piątek przyszła kolej na trzecią i ostatnią, czyli tzw. ścieralną. Natomiast gapie na drogowcach wciąż kółki ciosają, że wskutek ponadpółrocznego rozkopania ul. Kółtąją komunikacja uliczna Słupska została jakby odcięta od dworca kolejowego. Siadły też obroty w sklepach przy rozkopanej ulicy, urosły kupy śmieci na podwórkach wskutek braku dojazdu.

Racja, tylko adresatem tych pretensji powinni być nie drogowcy, a planiści ratuszowi. Ci z kolei tłumaczą się długą i ostrą zimą, która wykonawców zaskoczyła w rozgrzebanym centrum Słupska. Ciekawe, co znajdą na swoje usprawiedliwienie po tym roku, skoro np. drogowcy jeszcze nie wiedzą, co dalej po zakończeniu asfaltowania ok. 150-metrowego odcinka ul. Kółtąją. (wir)

Fot. Ireneusz Wojtkiewicz

Dyrektorom się upiekło

W tym roku, miały się odbyć konkursy na stanowiska dyrektorów zespołów opieki zdrowotnej. Jak nas poinformował dr Zenon Pawłowski, dyrektor Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Słupsku – zgodnie z niedawno wydanym rozporządzeniem ministra zdrowia i opieki społecznej, kadencja dyrektorów została wydłużona z

pięciu do sześciu lat. Zatem wszyscy dotychczasowi dyrektorzy ZOZ-ów pełnić będą swe funkcje jeszcze przez rok.

W tej sytuacji, tam gdzie już wszczęto procedury konkursowe, musiano je przerwać. Dyrektorzy szpitali mogą pracować spokojnie aż do... przyszłorocznych konkursów. (kor)

K. Daukszewicz w teatrze

Ten popularny polski satyryk wystąpi w poniedziałek, 13 bm. o godz. 20, w słupskim teatrze przy ul. Wałowej 3. Przedstawi nowy program autorski. Krzysztof Daukszewiczowi towarzyszyć będą jego stali współpracownicy: Andrzej Kleszczewski na gitarze i Mieczysław Grochowski na fortepianie.

Rezerwacje i sprzedaż biletów prowadzi impresarij artystyczny teatru, tel. 238-39, 263-38. To już tradycja, że dla pierwszych naszych czytelników dyrekcja teatru i orkiestra funduje dwa bezpłatne zaproszenia. Trzeba je odebrać w poniedziałek o godz. 9 w pok. 105 redakcji przy al. Sienkiewicza 20. (a)

Msza kaszubska

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie zaprasza w niedzielę 12 bm. o godz. 14, do kościoła św. Jacka w Słupsku na mszę z fragmentami liturgii i homilią w języku kaszubskim. Z pieśniami wystąpi chór „Kantele” z Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Krzywoustego, pod kierownictwem Zofii Kurrowskiej. (joj)

Sycylijski rekonesans i...

Michele Grawina, Konsul Honorowy RP na Sycylii i dr Mario Panunzim, przedstawiciel Firmy „Comefin” z Mediolanu gościli wczoraj w Słupsku. Spotkali się z prezydentem miasta Jerzym Mazurkiem. Przyjechali na zaproszenie miejscowych przedsiębiorców. Interesowali się możliwościami inwestowania w mieście i województwie. Firma „Comefin” widzi szansę na nawiązanie współpracy z zajmującą się przetwórstwem ziemniaków Spółką Akcyjną „Stolon”.

...francuska inspekcja

Na zaproszenie kuratora oświaty i prezydenta Jerzego Mazurka 13 bm. do Słupska przyjedzie inspektor oświaty Departamentu Pirenejskiej Atlantyki we Francji. Program pobytu przewiduje m.in. spotkania z przedstawicielami władz wojewódzkich i miejskich, wizyty w szkołach i na otwartych lekcjach języka francuskiego. Omówione zostaną również szczegóły nawiązania współpracy słupskich szkół z ich odpowiednikami we Francji. (maz)

Na szarpaka w Słupi

Wczoraj (10 bm.) Sąd Rejonowy w Słupsku, rozpatrzył odwołanie dwóch kłusowników ukaranych przez Kolegium ds. Wykroczeń za łowienie w Słupi troci „na szarpaka”. Utrzymano w mocy orzeczenie przez kolegium roczny zakaz amatorskiego połowu ryb, kłusownicy zapłacą po 150 złotych grzywny i koszty sądowe.

Funkcjonariusz Państwowej Straży Rybackiej złapał dwóch mężczyzn, którzy przy służbie w Parku Kultury i Wypoczynku wyrzucali w spienioną wodę zamocowane u rąk linki z hakami. Okazało się, że obydwa panowie

mieli uprawnienia wędkarskie. Powiedzieli strażnikowi, że „coś ich naszło”, że przyszli pobawić się w Słupi „na szarpaka” – próbując zahaczyć zgromadzone przy służbie trocie szykujące się do skoku przez przeszkodę. Gdyby znalezione przy nich skusowane ryby, kara sądowa byłaby dotkliwsza.

Kam powiedział wczoraj Stanisław Miskiewicz, komendant wojewódzkiej straży, że niedozwolona metoda wydobycia ryb z rzeki jest wyjątkowo okrutna. Sporo troci jest przez kłusowników kaleczonych i ginie w rzece. (joj)

Sportowy weekend

PIŁKA NOŻNA. III liga „Pomorze” seniorów – w Słupsku Gryf 95 – Wda Świecie (niedziela – godz. 16, stadion – ul. Zielona). Makroregion „Pomorze” – w Słupsku SALOS – Zawisza Bydgoszcz (sobota – 12, juniory starsi, 14 – jun. młodszy, stadion – ul. B. Krzywoustego, w Uście Jantar – Bałtyk Gdynia (sobota – 15 – jun. st., 17 – jun. mł., stadion – ul. Sportowa). Pomorska I Liga Oldboyów – w Słupsku Cer-Bud – Sparta Gryfice (poniedziałek – 18, stadion – ul. Zielona). Liga okręgowa (gospodarze na I miejscu) – mecze w niedzielę: Orzeł Peplino – Garbarnia Kępice (boisko w Strzelinie), Sparta Sycewice – Sława Sławno (obydwa o 11), Bistal Machowino – Chrobry Charbrowo (12), Ikar Rędzikowo – Bytovia Bytów (14), Jantar Ustka – Wybrzeże Objadza (15 – stadion – ul. Sportowa). Po seniorach grać będą juniory. Klasa „A” – grupa północ: Szansa Siemianice – Almapol Tomgraf Słupsk (sobota – 16), Piast

Września – Sokół Szczepkowiec (niedziela – 14). Po seniorach zmierzają się juniory. STRZELECTWO. Otwarte zawody o puchar przewodniczącego Rady Miejskiej – w Słupsku (niedziela – 9, strzelnica – ul. E. Orzeszkowej). SZACHY. Turniej o mistrzostwo województwa – w Słupsku (sobota – 10, Dom Kultury Kolejarski – ul. Kółtąją 31a).

Trzech zawodników ze Słupska startowało w I rundzie Pucharu Polski w strzelectwie. Na strzelniczy w Bydgoszcz najlepiej wypadł start Marka Gąsiorowskiego. Zwyciężył on w konkurencji pistoletu, drugi był w karabinku pneumatycznym i szósty w karabinku dowolnym. Bogdan Walczak zajął siódme miejsce w pistolecie dowolnym, a Jerzy Kamin także siódme w pistolecie pneumatycznym. II runda pucharowych strzelan odbędzie się dzisiaj i jutro w Gdańsku. (fen)

XXIV Dziecięce Wyścigi Kolarskie z „Głosem Pomorza”



Radio Koszalin – współorganizatorem



Czwartkowa ulewa nie odstraszyła młodych kolarzy, odwiedzili redakcję i zapisali się na wyścigi. Ci dwaj malcy widoczni na zdjęciu, w towarzystwie swojego dziadka, byli u nas z samego rana. Zapisy przyjmujemy codziennie w godz. 9-16 w pok. 106 redakcji przy al. Sienkiewicza 20, do 24 bm. włącznie. Wpisowe wynosi 2 zł.

Grono organizatorów XXIV Dziecięcych Wyścigów Kolarskich z „Głosem Pomorza” powiększyło się o rozgłośnię Radia Koszalin. My zbieramy nagrody, dzieci trenują, aby jak najlepiej wypaść na zawodach. Sądźmy więc, że i ta impreza należeć będzie do udanych, zależy to jednak nie tylko od organizatorów, ale również zawodników i rodziców i opiekunów. (a)

Fot. Jan Maziejuk

Koncerty charytatywne

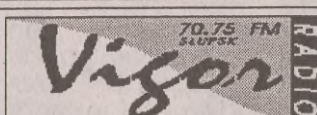
Pracownicy socjalni Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Słupsku organizują w kościołach koncerty charytatywne. Ofiary parafian podczas nich zebrane, przeznaczone będą na wakacje dla dzieci z rodzin ubogich. Pierwszy koncert zorganizowany został w parafii pw. św. Jana Kantego przy ul. Leśnej. Drugi – będzie w niedzielę (12 bm.) w kościele św. Jacka – od godz. 11.45 do 19 po każdej mszy. Piosenki religijne wykonają zespoły młodzieżowe. (mara)

Awantura – bezpłatnie

Jak poinformowali nas organizatorzy niedawno zakończonego konkursu wiedzy filmowej, dzisiaj (11 bm.) projekcja na zakończenie imprezy, w słupskim kinie „Milenium” jest dla wszystkich darmowa. O godz. 16 wyświetlony zostanie film „Awantura o Basie”. (mara)

TV Słupsk

Sobota – 11.05. 1996 17.15 – Serwis słupski – „Przegląd Tygodnia”, 17.30 – Program na dziś, 17.35 – Grand Prix – ser., 18.00 – Opiekuńczy duszek – ser., 18.25 – Muzyka z TV Słupsk, 18.30 – Gość TV Słupsk, 18.45 – Sprytna córka – film (powt. z piątku), 20.09 – Adam 12 – ser., 20.34 – Kojak – ser., 21.19 – Dolina lalek – ser., 21.44 – Przegląd Tygodnia – powt., 22.00 – Strefa tańca, 22.58 – Zakoń. prog. Niedziela – 12.05.96 18. – Powtórka serwisów słupskich z tygodnia, 19.00 – Grand Prix – ser., 19.25 – Opiekuńczy duszek – ser., 19.50 – Szpital Miejski – 20.35 – Adam 12 – ser., 21.00 – Ulice San Francisco – ser., 21.48 – Dolina lalek – ser. (powt. z sob.), 22.13 – Kojak – ser. (powt. z sob.), 22.57 – Muzyka z TV Słupsk, 23.00 – Playboy, 23.25 – BZZZ, 23.55 – Zakończenie programu



TELEFON INFORMACYJNY 439-924 (czynny całą dobę); Wiadomości z kraju i ze świata: od 7.00 do 23.00 co godz.; Wiadomości lokalne: (w niedz. od godz. 7.30) 7.20, 9.30, 11.30, 12.30, 14.30; Moto-serwis: 7.35, od 24.00 co godz.; Pogoda: od 7.06, do 23.06 co godz.; Komunikaty reklamowe: 8.30, 10.30, 12.35, 14.35; Ogłoszenia drobne: 7.30, 9.50, 13.20; Horoskop: od 7.10 do 23.10 co godz. (na jutro 23.58); Kursy walut: 9.43; Akademia dozw. m. 7.49, 13.39; Kalendarz muz.: 15.38, 22.30

SOBOTA. 8.30 Przegl. prasy lokalnej; 8.50 Horoskop dla wszystkich; 10.45 Konkurs; 11.36, 14.45, 17.35 Plotkarski show; 12.45 Konkurs; 16.00 Off da wall; 18.00 Lista Vigor TOP 20; 20.00 Muz. od Was dla Was; 13.30 Aktualności BBC; 13.45, 17.45 Muz. na weekend; 15.45 Konkurs; 16.06 Rock express; 17.15 Konkurs; 18.05 Lista Vigor TOP 20; 20.05 Muzyka od WAS dla WAS; 21.00-2.00 Party z Radiem Vigor; 21.06-2.00 Prywatka z RV; 21.06 godz. z snake's music; 21.06 Konkurs; 23.30 Maxi corner; 24.00 Z nami te numery; 2.00-3.00 Muz. dla zakochanych; 3.00-7.00 Muz. dżem z Vigorem FM. NIEDZIELA. 10.25 Wyniki gier liczbowych; 11.45, 14.45, 16.45, 17.45, 22.45 Muz. na weekend; 12.30 Konkurs; 15.45 Projektor filmowy; 18.45 TOP 3 z listy polskich przebojów; 19.45 TOP 3 VIGOR TOP 20; 20.30 Muz. z granych pól; 21.30 BBC – sport; 21.45 Co jest grane – konkurs; 24.00-1.00 Muz. dla zakochanych; 1.00-6.00 Muz. dżem z Vigorem FM. (Teb)

Wytnij i oddaj kierowcy kupon a pojedziesz 20% taniej

TAXI
GŁOS POMORZA
Słupsk tel. 444-443

KARTA STAŁEGO KLIENTA 20 % TANIEJ
PRZYJDŹ, ZADZWOŃ
CZEKAMY
NAJTAJNIEJ W SŁUPSKU
ZAWSZE NA CZAS

TELEFONY

SŁUPSK. POGOTOWIA: Energetyczne: 991; Gazownicze: 992; Ciepłownicze: 993; Wodnokanalizacyjne: 994; Ratunkowe: 999 (podstacja ul. Banacha: 43-13-71); Weterynaryjne: 226-31; Policja: 997; Straż Pożarna: 998; Biuro Numerów: 913; INFORMACJA: Paspportowa: 955; Kolejowa – pociągi przyjeżdżające do Słupska: 933; pociągi odjeżdżające ze Słupska: 934; RADIO TAXI – dla osób niepełnosprawnych, Słupsk, tel. 444-447; INFORMACJA o AIDS: 958; ALKOHOLOWY TEL. ZAUFANIA: 242-78 (czynny w godz. 16-20, wtorki i czwartki); MŁODZIEŻOWY TEL. ZAUFANIA: 280-35 (czynny w godz. 15-18 w soboty 9-12)

USŁUGI

CAŁODOBOWE TAXI „JANTAR”, Słupsk, tel. 444-447 – rzetelnie, tanio, szybko
RADIO TAXI – dla osób NIEPEŁNOSPRAWNYCH, SŁUPSK, tel. 444-447
USŁUGI SZKOLARSKIE, całodobowe, faktury VAT, Słupsk, ul. Poniatowskiego 44, tel. 257-67
POGOTOWIE POGRZEBOWE „ZIELENI”, całodobowe, Słupsk, tel. komórkowy 0-90525005
POGRZEBOWE „HERMES”, Słupsk, Tuwima 3, tel. 284-95, 443-083, CAŁA DOBE
POGRZEBOWE „KALLA”, Słupsk, Armii Krajowej 15, tel. 281-96, 212-85, (całą dobę)
POGRZEBOWE „HADES”, CAŁA DOBE, Słupsk, Kopernika 15, tel. 298-91, 436-449

DYŻURY

SŁUPSK: (dyżur całodobowy) „PRZY RYNKU”, ul. Wileńska, tel. 228-44 w godz. 8-20 „NFOZ” ul. Wałowa 1, tel. 436-008 wew 767
USTKA: „POD SMOKIEM”, ul. Kiłńskiego, tel. 145-395

WYSTAWY

SŁUPSK: MŁYN ZAMKOWY – „Dawna i współczesna sztuka ludowa na Pomorzu Środkowym”; BASZTA CZAROWNIC (czynna 9-17); „Bielska Jesień '95”; GALERIA KAMERALNA (czynna 10-18) ul. Partyzan-tów 31a – „Bielska Jesień '95”
KLUKI: MUZEUM WSI SŁOWIŃSKIEJ (czynny 9-16) – „Kultura i sztuka ludowa Słowian”; „Kaszubska sztuka ludowa” – występsza rzeźba i malarstwo na szk-le ze zbiorów MZ-K w Bytowie
USTKA: BAŁTYCKA GALERIA SZTUKI ul. Zaruskiego 1a (czynna w godz. 10-18) – „Bielska Jesień '95”

KINO

SŁUPSK: MILENIUM (tel. 251-91) – „Awantura o Basie” nowa wersja (pol.), godz. 16 (niedz. godz. 13); „Drakula wampir bez zębów” (USA), godz. 19 (niedz. godz. 16.30 i 18.30); „Zostaw Las Vegas” (USA), godz. 20.30; „Chłopak na dworze kryła Artura” (USA), godz. 15
USTKA: DELFIN (tel. 144-677) – „Ace Ventura II” (USA), godz. 16; „Drakula-wampir bez zębów” (USA), godz. 18 i 20

O wszelkich zmianach prosimy informować telefonicznie, Słupsk, tel. 251-95 lub pod adresem al. Sienkiewicza 20, pok. 106. (Teb)

Radio City

TEL. 440-564
MUZYKA DLA DOROSŁYCH
SOBOTA. 6.00-9.00 „PORANEK Z RC”; muzyka, horoskop, prognoza pogody, przegląd wydarzeń. 9.00-13.00 „OTWARTÉ STUDIO” – rozmowy z gośćmi, konkursy: 11.35 „Bez aluzji i żaluzji” talk-show D. Szauer; 12.10 „Razem bracia do lin” – aud. M. Siurawskiego (pow. o godz. 21.00); 13.00-14.00 „Życie na gorąco” – relacje z wydarzeń dnia, aktualności miejskie, propozycje kulturalne i sportowe, program przygotowany przez reporterów; 14.00-22.00 „POPOŁUDNIOWY SHOW MUZ.”; 16.05 „Blues Corner” – aud. J. Chojackiego; NIEDZIELA. 6.00-9.00 Muzyka z nocy; 11.00 „We własnym sosie” – aud. K. Materny; 13.00-15.00 „Lista niekoniecznych przebojów Radia City”; 15.05 „Za moich czasów” – aud. K. Materny i W. Manna; 20.00 „Wieczorne Divertimento” – aud. M. Neymana. (Teb)

W sprawie podwyżki płac w słupskim Ratuszu

LIST OTWARTY

W związku z trwającymi publicznymi zaprzeczeniami odnośnie rzeczywistej wysokości planowanych podwyżek wynagrodzeń w 1996 r. w Urzędzie Miejskim w Słupsku i podawaniem innych danych przez członków Zarządu Miasta Słupska niż to wynika z oficjalnych dokumentów – zdecydowałem się na wystosowanie w tej sprawie listu otwartego.

Powierdzam, że informacja podana przez przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Pana Bogdana Drozdowicza na sesji Rady Miejskiej w Słupsku o planowanym wzroście średniorocznej płacy z 1995 r. w wielkości 41,8 proc. jest prawdziwa i znajduje potwierdzenie m.in. w takich dokumentach jak „Budżet Miasta Słupska na 1996 r.”, „Sprawozdanie z wykonawstwa budżetu miasta Słupska w 1995 r.” oraz dodatkowo w piśmie Skarbnika Miasta z 9.04.1996 r.

Podana wielkość wzrostu płacy uwzględnia już planowany wzrost zatrudnienia z 214 osób w 1995 r. do 235 osób w 1996 r.

Z wyżej wymienionych dokumentów wynika m.in. następujące wielkości dotyczące Urzędu Miejskiego w Słupsku

- średnioroczna płaca na 1 zatrudnionego w przeliczeniu na 1 miesiąc w 1995 r. – 738,45 zł
- planowana średnioroczna płaca na 1 zatrudnionego (już z uwzględnieniem wzrostu zatrudnienia) w przeliczeniu na 1 miesiąc w 1996 r. – 1.047,57 zł
- fundusz płac w 1995 r. – 1.896.336 zł
- planowany wzrost średniej płacy – 41,8 proc.
- planowany fundusz płac na 1996 r. – 2.954.164 zł
- planowany wzrost funduszu płac w 1996 r. w stosunku do 1995 r. – 55,78 proc.

(Uwaga: Podane wielkości dotyczą płac brutto, bez tzw. „13” i narzutów na ZUS i Fundusz Pracy).

Ponieważ w gospodarce budżetowej rokiem obrotowym jest okres od 1 stycznia do 31 grudnia, to taki okres przyjmuje się również do rozliczeń funduszu płac. W tegorocznym budżecie państwa zakłada się podwyżkę płac w wysokości 25,3 proc. – odnosząc to do wartości średniorocznych – czego praktycznym efektem będzie podwyżka płac dopiero od 1 lipca br. w wysokości tylko ok. 50 zł na 1 etat kalkulekcyjny miesięcznie. Gdyby zastosowano w budżecie państwa metodę, jaką zastosował Zarząd Miasta Słupska, polegającą na porównywaniu danych odnośnie płac z IV kwartału roku ubiegłego do średniorocznych z roku bieżącego, to wtedy podwyżki płac w budżetówce wyniosłyby ok. 200 zł miesięcznie i to już od początku br.

Kończąc swój list podkreślam, że cała tajemnica „sprawy” Zarządu Miasta Słupska polega na tym, że za błąd odniesienia przyjęto dane z IV kwartału roku ubiegłego. Powstałe tylko pytanie o dalsze takiej korzysnej formuły przeliczeń Zarząd Miasta nie zastosował do wszystkich miejskich jednostek i zakładów budżetowych utrzymywanych przecież przez tych samych podatników co pracownicy Urzędu Miejskiego w Słupsku.

JERZY KUZYNIAK

Radny Rady Miejskiej w Słupsku

Od red.: List zawierał także szczegółowe obliczenia podanych wielkości, wynikające ze sprawozdania z wykonania budżetu za 1995 r. i z budżetu na bieżący rok.

I stanowisko związków

Po opublikowaniu krytycznego stanowiska NSZZ „Solidarność” w Miejskim Zakładzie Komunikacji w Słupsku na temat podwyżek płac w ratuszu („Autobus czy wiceprezydent?”), otrzymaliśmy pismo od komisji zakładowych ZZ Pracowników Komunikacji Miejskiej w RP oraz NSZZ „Solidarność 80” w MKK. Obie komisje nie popierają treści oraz formy pisma Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Jak czytamy w piśmie: „Nie za-

wsze działalność władz miasta jest zbliżona z naszymi postulatami i oczekiwaniami. Jednak załatwianie spraw spornych widzimy na drodze rozmów i negocjacji, z zachowaniem zasad kultury i współzycia społecznego. (...) Apelujemy jednocześnie, ażeby w przyszłości działalność władz miasta nie dawała pretekstów do redagowania i rozpowszechniania tego rodzaju pism, jak przywołane we wstępie. (oprac. mara)

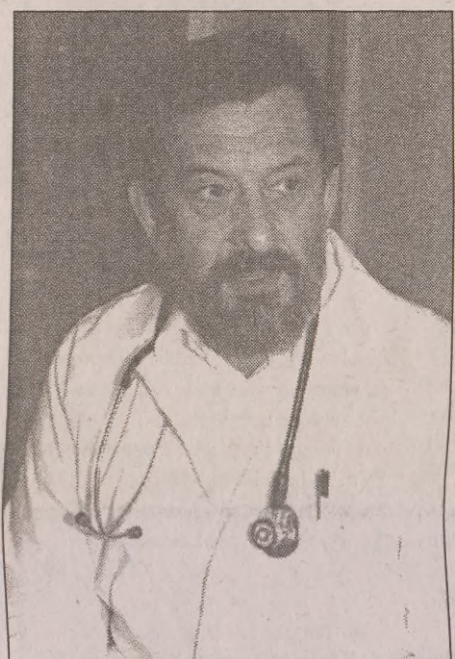
MAJĄTKI SŁUPSKICH PARLAMENTARZYSTÓW BEZ TAJEMNIC

Co posiadają?

Sejm niedawno zdecydował, że posłowie i senatorowie przyszłej kadencji parlamentu będą zarabiać 4 800 złotych. Dotychczas jedynie zawodowi parlamentarzyści otrzymywali 3 700 zł. Zapytaliśmy słupskich parlamentarzystów, czy takie podwyżki są uzasadnione?

Paweł Kasprzyk, poseł SLD powiedział nam, że uposażenie przyszłego parlamentarzysty będzie odpowiadać wysokości wynagrodzenia zasadniczego podsekretarza stanu, ustalonego na podstawie przepisów o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Wydaje się, że posłowie i senatorowie zarabiać będą dużo, ale jeśli weźmie się pod uwagę ceny, jakie obowiązują w Warszawie, to wcale tak nie będzie. Dotychczas szczególnie w niekorzystnej sytuacji są parlamentarzyści dojeżdżający, bo utrzymanie kosztuje ich dużo więcej niż parlamentarzystów mieszkających w Warszawie.

— Dieta w wysokości 4 800 złotych nie będzie żadnym luksusem. W Niemczech parlamentarzysta otrzymuje 16 tysięcy marek miesięcznie, do tego jeszcze 8 tysięcy na wydatki parlamentarne i samochód służbowy z kierowcą — powiedział nam Mieczysław Włodyka, senator RP z ramienia PSL. — Niemcy, z którymi utrzymuję kontakty, nie mogą nadziwić się, że



Władysław Szkop

w Polsce parlamentarzysta sam prowadzi samochód. U nich jest to nie do pomyślenia. Tam każdy po skończeniu kadencji otrzymuje dożywotnią emeryturę.

Za uzasadnieniem parlamentarzystów jest też Zbigniew Gałek, poseł PSL. Uważa on, że wtedy mogliby o wiele lepiej wykonywać swoje obowiązki. Pensja w wysokości poborów podsekretarza stanu jest wystarczająca.

— Dotychczas wielu posłów nie przechodziło na zawodowstwo, bo nie była uregulowana sprawa naszych zarobków po rozwiązaniu Sejmu lub zakończeniu się kadencji. Wtedy, jeśli



Zbigniew Gałek

ktoś był zawodowym posłem, pozostawał bez pracy — przypomniał Z. Gałek. — Nowa ustawa korzystnie reguluje te sprawy. Otrzymuje się trzymiesięczną odprawę i okres ten liczy się do stażu pracy. Jeśli nabyto się prawa emerytalne, można od razu przejść na emeryturę.

Zapytaliśmy też słupskich parlamentarzystów o ich stosunek do oświadczeń majątkowych. W 1991 roku Sejm uchwalił ustawę o obowiązku ich składania. Od tego roku, składanie oświadczeń nie jest już obowiązkowe.

— Takie oświadczenie złożyłem. Napisałem w nim, że posiadam mieszkanie własnościowe spółdzielcze M-4 w Słupsku. Mam też 8-letnie volvo 740, które wykorzystuję głównie do pracy i w tym celu je kupiłem — wyjął poseł P. Kasprzyk. — Nieruchomości nie posiadam. Żyję z pensji, która od 1 kwietnia dla wszystkich posłów wynosi 12 milionów starych złotych. Jako poseł zawodowy otrzymuję dodatkowo 25 milionów. Żona uczy w szkole podstawowej. Majątek, który wymieniałem jest również jej majątkiem.

— Co roku składam oświadczenie majątkowe. W tym roku też już złożyłem. Nie dorobiłem się przez ostatnie lata, majątek mój ukształt — stwierdził senator M. Włodyka. — Jestem już tylko dzierżawcą 400-hektarowego gospodarstwa w Rumsku, w gminie Główny. Więcej nic nie posiadam, żyję głównie z diety senatorskiej.

— Wszyscy posłowie PSL mieli obowiązek złożyć oświadczenia. Takie było zalecenie klubu. Nie wiem, jak zrobili inni moi koledzy, ale ja swoje oświadczenie złożyłem. Napisałem w nim, że jestem dzierżawcą 560-hektarowego gospodarstwa rolnego w Pieńkowie i właścicielem sprzętu o wartości co najmniej 3 miliardów starych złotych. W gospodarstwie zatrudniam 13 pracowników, w tym starszego syna, któremu płacę co miesiąc 10 milionów. Akcji nie posiadam, udziałów w spółkach też nie mam, obligacji nie kupiłem. Mam natomiast kredyt w banku, który muszę spłacać — powiedział Z. Gałek. — Poza tym, że dzierżawę sporę gospodarstwo popegeerowskie, jestem właścicielem dużego domu w Pieńkowie i 16 hektarów ziemi. Z synem prowadzimy też dwa kurniki. W jednym może pomieścić się 6 tys. kur niosek, w drugim 30 tys. brojlerów. Nie jestem zawodowym posłem, więc nie pobieram ryczałtu, tylko dietę 12 milionów złotych. Jako wójt mam miesięcznie 30 milionów. Jeżdżę 8-letnią toyotą caring.

Przeciw ujawnieniu swego stanu majątkowego nie ma też sen. Andrzej Szczepański (SLD), który uważa, że wypełniany przezeń formularz zeznania podatkowego nadal jest niedoskonały, bo nie miał gdzie wpisać swojego samochodu — Opla Vectry z 1991 roku. Poza tym posiada mieszkanie własnościowe w bloku spółdzielczym, konto złotówkowe z 50 milionami st. złotych i kilkunastomilionową działkę rekreacyjną, której ma czasami zagospodarować. Innych trwałych dóbr ani kont dolarowych nie posiada, a cały swój majątek dzieli z żoną.

Twierdzi też, że jest przeciwnikiem ustawy o posłach i senatorach RP w wersji, w jakiej przyjął ją Senat i liczy, że Sejm wprowadzi niezbędne poprawki. Uważa, że pierwotnie szła ona w kierunku uzasadnienia funkcji posła.



Paweł Kasprzyk

Senator taką koncepcję by poparł, bo ze swojej praktyki wie, że trudno jest łączyć pracę zawodową i parlamentarną. W trakcie senackich dyskusji jednak tak ją „zmiękczono”, że przyjęta wersja ustawy nie ma jednoznacznego oblicza. Senator A. Szczepański jest przekonany, że stało się tak w wyniku koalicji PSL-u i „Solidarności”.

— PSL doprowadził do przegłosowania poprawki, w wyniku której senatorzy chłopcy będą mogli jednocześnie prowadzić gospodarstwa i być zawodowymi parlamentarzystami. Nie będzie to możliwe w przypadku osób prowadzących inne formy działalności gospodarczej. Wprowadzili też poprawkę obniżającą wiek emerytalny parlamentarzystów. Ta dziwna koalicja przegłosowała również, że parlamentarzyści nie będą mogli zbierać wiadomości o spółkach. To jest dziwne, choć potrafie zrozumieć, że „Solidarności” jako opozycja chodzą o to, aby doprowadzić ustawę do absurdu. Natomiast w przypadku PSL na pewno chodziło o rozszerzenie przywilejów — mówi senator A. Szczepański.

Ujawnienia swego stanu majątkowego nie odmówił nam również poseł Władysław Szkop (SLD), który jest właścicielem działki i części domu oraz współwłaścicielem razem z matką mieszkania własnościowego w Rumsku i działki letniskowej w Poddąbiu. Ma też dwa samochody i konto, na którym znajduje się 55 milionów st. zł, a jego żona jest właścicielem garażu. Nie jest jednak przekonany, czy zeznania powinny być składane przez posłów co roku, bo nie ma takiej wykładni, ale podporządkuje się zaleceniom prezydium Sejmu i zaleceniom swojego klubu parlamentarnego. Osobiście byłby za tym, aby zeznania majątkowe posłowie składali na początku kadencji. Wówczas byłoby jasne, czego się przez ten czas dorobili. Opowiada się także za koncepcją uzasadnienia funkcji parlamentarzysty, bo godzenie dwóch etatów jest prawie szaleństwem i czasem prowadzi do wybuchów i nieprzyjemnych sytuacji, szczególnie, gdy się jest szefem i wiele decyzji trzeba podejmować szybko i w krótkim czasie. On sam jednak nie mógłby teraz zostać zawodowcem, bo musiałby zrezygnować z zajmowanego stanowiska (kierownika przychodni kolejowej w Słupsku). Nie wie też, ile powinien zarabiać poseł, ale jest przekonany, że pensja powinna być tak duża, aby parlamentarzysta nie musiał walczyć z pokusą „przekrętów” i by starczała na wykonywanie obowiązków publicznych, które wbrew pozorom są dość kosztowne.

Jan Król, poseł Unii Wolności też nie miał



Jan Król

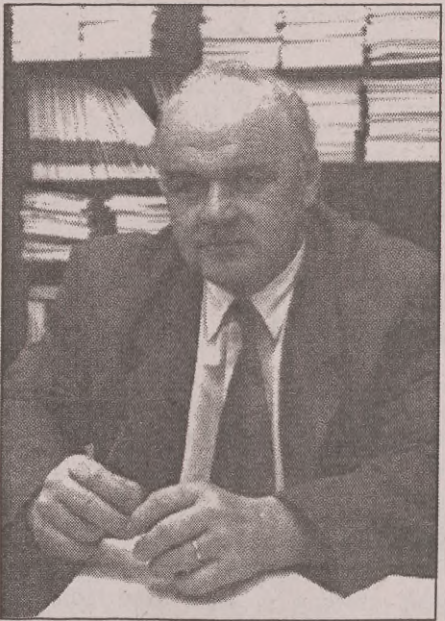
nic przeciw ujawnieniu swego stanu posiadania. Wraz z żoną jest właścicielem mieszkania w bloku. Posiada działkę rekreacyjną z domkiem, a porusza się kilkuletnim polonezem. Działalności gospodarczej nie prowadzi. Jest za uzasadnieniem funkcji posła, bo poważne pełnienie tej funkcji wymaga czasu. W jego



Mieczysław Włodyka

przypadku można go przeliczyć na dwa pełne etaty. Jest przekonany, że nie da się pogodzić posłowania z biznesem albo np. z pracą we władzach samorządowych. Jest zwolennikiem dobrego wynagradzania za dobrą pracę. Uważa, że wynagrodzenie posła na poziomie podstawowej płacy podsekretarza w ministerstwie będzie satysfakcjonujące i nie zmusza do poszukiwania dodatkowych źródeł zarobkowania.

— Nie lubię hipokryzji i sytuacji, gdy ktoś krytykuje wyższe wynagrodzenia posłów, a jednocześnie swoich obowiązków nie traktuje poważnie. Nie mam żadnych wyrzutów sumie-



Andrzej Szczepański

nia, bo wiem, ile bym zarabiał, gdybym tkwił w jakimś biznesie albo został menedżerem dużej firmy. Tak jest na całym świecie, ale świadomie zdecydowałem się na związek z polityką, a w tym działaniu musi być element służby społecznej — powiedział nam poseł J. Król.

Oświadczenia słupskich parlamentarzystów zebrali:

ZBIGNIEW BABIARZ-ZYCH
ZBIGNIEW MARECKI

Głodny zawsze będzie głodny...

KONRAD REMELSKI

— Ja panu posprzątam biurko za kawałek chleba. Głodny jestem — przedstawił się. — Pan mi pewnie nie uwierzy, ale nazywam się Wiesław Głodny. Proszę niech pan obejrzy mój dowód osobisty. To jest paradoks mojego życia. Za to nazwisko nieraz dostałem pałami od policjantów.

Bóg oszczędza Głodnego

— Miałem swoją firmę budowlaną. Te ręce potrafiły zrobić wszystko — boazerię, panele, tynki japońskie. Moje ręce kiedyś były bardzo cenne — ogląda je w zachwycie. — Siedliśmy kiedyś po robocie. Piliśmy razem w czterech. Prosiłem ich — nie jedźmy dzisiaj, nie jedźmy! — Nie Wiesiu, ty dobrze prowadzisz. „Dobrze prowadzisz!”... Dwa i osiem promila we krwi. Tylko ja przeżyłem, bo jako jedyny miałem założone pasy bezpieczeństwa. Trzy osoby zginęły. Nie wiem, dlaczego pan Bóg pozwolił mi przeżyć. Wszyscy byli moimi rówieśnikami. Zostawili żony i dzieci. Ja żyję. Nie wiem, jakim cudem. Nie potrafię tego zrozumieć, dlaczego Bóg mnie oszczędził.

Od tego czasu nie może dojść do siebie. Dawno już wyszedł z więzienia. Wyrok nie był wysoki — dwa lata. Więzienie w Czarnem odbiło się jednak na jego dalszym życiu. — Jak dowiedziałem się, że za co siedzę, śmiali mi się w twarz, że taki frajer jestem. Trzeba coś ukraść, coś zrobić, żeby zasłużyć sobie na więzienie, a tu kierowca po kielichu — naśmiewali się.

Sam jak palec

Rodzina odeszła od Głodnego. Żona poszła w Polskę z kimś innym. Matka dostała wylewu. Mówili, że z szoku po wypadku syna. Głodny nie może wrócić do domu, żeby matki nie dobić. — Swoim widokiem mógłbym doprowadzić do jej śmierci. Niech sobie matka żyje jak najdłużej — mówi. Ojciec się go wyrzekł, rodzeństwo też. Wszyscy od niego odeszli. Nawet najwięksi przyjaciele. Został sam jak palec.

— Bozia nie dała mi w życiu szczęścia i urody. Za to w pisaniu wierszy mam dużo swobody — przyznaje. Jego rymowanki drukowały gazety. Wiersze podobały się kumpłom od kieliszka. Jedną z „poezji” poświęcił... flaszcze denaturatu.

„Dyńks”

Jeśli świat wyda ci się ponury
Sięgnij po flaszkę denatury.
Rozcieńcz ją równo po połowie,
Żeby ci ona za szybko nie zasunęła w głowie.
Po pierwszym kieliszku weźmie cię na rzyganie,
Nie bacz bardzo na nie.
Następne pójdą leciutko
Przez gardło przejdą gładziutko,
Fakt, że zapach odrażający,
Ale efekt piorunujący!
A patrz — ile w tym oszczędności,
Tyle co wino, a upijesz się do nieprzytomności
A że czasem on komu zaszkodzi,
Co to ciebie obchodzi?
Nie wszyscy co to piją idą do piachu,
Tak że głowa do góry brachu.
Dyńks — piękna sprawa,
Dwie dychy, a taka zabawa!

Wiersz ten napisał po śmierci swego przyjaciela, nałogowego „dyńsiarza”, który umarł przy stole. On sam nie pije denaturatu. — Chcę jeszcze pożyć — przekonuje. Jest jednak z alkoholem za pan brat. O dyńsiarzach pisze po to, żeby uprzytomnić im, że mogą umrzeć, tak jak jego najlepszy kolega.

Z szankunkiem do alkoholików

Głodny od kilku lat walczy z nałogiem. Uczestniczy w mitingach klubów Anonimowego Alkoholika. — AA-owcy to najlepsi ludzie. Kiedyś przeszli piekło. Podnieśli się z ziemi. Tylko ja jakoś na razie nie mogę się podnieść — wyjawia.

Alkohol jest głównym tematem jego wierszy. Krytykuje w nich pijaków. Do alkoholików podchodzi z szacunkiem. — Alkoholik po wypiciu myśli logicznie. To jest paradoks. Wiem z autopsji, że tak jest. Alkoholik po wypiciu myśli do kąd pojechać, jak znaleźć schronisko czy jakąś pracę. W dwunastu krokach AA jest taka piękna dezyderata — „kroc powoli, w spokoju”. Ja się tym kieruję w życiu — objaśnia.

Kiedyś zdenerwowało go, że o pijakach mówi się — „schlał się jak świnia”. Tymczasem... W pewnym chlewiku żył sobie knur. Dziennie żart kartofli wór.

Raz gospodarz we wiaderku przyniósł mu wywar z bimbierku.

Wywarem knur tak się schlał,

Że już krótko na nogach stał,
Padł na posadzkę, na ryja,
A w chlewiku zrobiła się wielka chryja.
Kury i kaczki łebkami kiwają
I tak ze sobą powiadają:
Oj, nieczęsto się zdarza, by świnia poszła w ślady gospodarza.

Na ten krzyk maciora przylatuje
O pijaństwie męża się dowiaduje:
„Och, ty wiewprzu zatracony,
Taki wstyd przynosisz dla swej żony.
Czy ty w tym świńskim tbie myślisz cokolwiek?
Tyś jest ŚWINIA, a pijesz jak człowiek!”

Podległy tylko Panu Bogu

W Miastku znalazł się przypadkowo. Jechał z Gorzowa Wielkopolskiego, gdzie mieszkał w schronisku dla bezdomnych. Z pociągu wyrzucił go konduktor. Nie miał przy sobie ani grosza. Był bez biletu, bez jedzenia, bez niczego. Chodził po mieście i zebrał.

— Podlegam tylko Panu Bogu! — z dumą mówi o swej zależności. Nie ma stałego melunku. Czasowy miał w schronisku w Gorzowie. Tam mógł jednak nocować tylko przez trzy miesiące. Po wyjściu z więzienia przez kilka lat mieszkał w schroniskach. Żył z pisania wierszy. Często za kieliszek wódki i kawałek chleba, na poczekaniu układał rymowanki przy knajpiowym stoliku. Raz wszedł do restauracji w Świdwinie. W pustej sali siedziały dwie osoby — chłopak z dziewczyną. Zobaczył, że jedzą obiad. Chwycił serwetkę i napisał — „Wy jesteście młodzi, wam tam nic nie zaszkodzi. Po zagranicznemu rozmawiacie. Chyba się kochacie. Zajadacie schabowego, a za plecami macie człowieka głodnego”. Dziewczyna aż się zakrzyła ze śmiechu, ale poczęstowała głodnego Głodnego obiadem.

Poszedł kiedyś do kościoła. Poprosił księdza o rozgrzeszenie. Nie dostał. Od tamtej pory obcuje z Panem Bogiem już bez pośredników. Kiedy był bardzo głodny, zwrócił się do proboszcza o pomoc. — A co, głodny jesteś synu? — zapytał ksiądz. — A, to poczekaj chwilę na kozytarzu. Za chwilę przyniosł mu dwa kawałki suchego chleba. — Jeżeli nie zjesz, to połóż go na parapecie dla ptaszków — rzucił na pożegnanie. Głodny odpowiedział mu rymówką — „Jak cię przyciśnie nędra, idź po pomoc do znajomego księdza. On da ci dwa kawałki chleba i instrukcję, jak się dostać do nieba”.

Nazwisko GŁODNY „prześladuje go”. Kiedyś na dworcu kolejowym w Koszalinie podeszedł do śpiącego Głodnego dwóch policjantów. — Dowód proszę! Po chwili prawie oniemieli z wrażenia. — Patrz, k... Głodny! — zaczęli się śmiać. — No, co k... nazwisko moje was śmieczy? — rzucił się na nich Głodny. Wtedy go wzięli w obroty. Dostał swoje za swe dziwne nazwisko...

Próbowałismy pomóc Głodnemu. Wystarczył jeden telefon do Ośrodka Readaptacji Stowarzyszenia „Solidarność wobec plus”, Eko-Szkół Życia w Wandzinie. — Przyjmiemy go z otwartymi rękoma. Potrzebujemy budowlanców. Znajdźcie u nas wikt, opierunek i pracę. Rozpocznie nowe życie — powiedział Donat Kuczewski, kierownik ośrodka.

Wiesław Głodny zapalił się do naszej propozycji. — Chcę odbić się od dna, znaleźć pracę i nocleg — powtarzał. — Ja potrafię pracować. Nie robię nic złego. Tylko budowlanka i wiersze moje — przekonywał.

Kupiliśmy Głodnemu bilet na autobus do Przeclewa. Stamtąd miałby już tylko parę kilometrów do Wandzina. Odprowadziliśmy go do autobusu. Kiedy odjechał, wydawało się, że otwiera się przed nim nowy świat. Miałaby się skończyć wieczna tułaczka Głodnego. W Wandzinie, w środowisku podobnych mu bezdomnych, miałby szansę na nowe życie.

Zadzwoniłem do Wandzina zaraz następnego dnia. Głodny jeszcze tam nie dotarł. Dzwoniłem jeszcze kilkakrotnie. — Nie, żadnego pana Głodnego tu nie ma. Jak będzie bardziej głodny, to się zgłosi — usłyszeliśmy w słuchawce.

Głodny ruszył w Polskę. Jego jedyną bronią jest długopis i umiejętność rymowania. Od budowlanki już odwykł. Wiadomo jednak, że poeta dziś z samych tylko rymów nie wyżyje. Czyżby zatem Głodny miał na zawsze zostać głodnym?...

KRONIKA
KULTURALNA

ŚWIAT

* **W POLSKIM KONSULACIE GENERALNYM W GRODNI** otwarto wystawę medalii, w większości związanych z Konstytucją 3 maja. Część eksponatów dotyczy także Litwy-monety z Pogonia, wizerunkami Jagiełły, monety Zygmunta Augusta, medale z herbami Polski, Litwy i Żmudzi. Zbiór ten jest po raz pierwszy pokazywany na terytoriach leżących na wschód od Polski.

* **ZMARŁ EMIL HABIBI**, izraelsko-palestyński pisarz, laureat najwyższej literackiej nagrody Izraela, autor sześciu książek o konflikcie lojalności Arabów, obywateli Izraela o palestyńskiej świadomości.

* **„JESTEŚMY DUCHEM Z WAMI** w tych ciężkich dla Was dniach” — napisali członkowie Polskiego PEN-Clubu w depeszy skierowanej na ręce wybitnego pisarza Wasyli Byka, szefa Białoruskiego PEN-Clubu.

* **MICHAŁ LORANC** pisze muzykę do hollywoodzkiego filmu „Blood And Wine” Boba Rafelsona. W roli głównej wystąpi Jack Nicholson, a partnerować mu będzie Judy Davies oraz Michael Caine.

* **ACADEMY OF ST. MARTIN IN THE FIELDS**, jedna z najznakomitszych orkiestr świata, zapowiedziała swój udział w IX Międzynarodowym Konkursie Lutniczym, jaki odbywa się w Poznaniu. Stamtąd muzycy pojadą na festiwal do Łańcuta.

* **NA SCENIE TRICYCLE THEATRE** w Londynie odbyła się premiera stenogramów procesu norymberskiego, trzech jednoaktówek o zbrodniach hitlerowskich, zbrodniach wojennych w byłej Jugosławii, ludobójstwie w Rwandzie i łamaniu praw człowieka na Haiti.

KRAJ

* **TRZY KRAKOWSKIE SZKOŁY ARTYSTYCZNE** mają nowych rektorów: ASP wybrała prof. Stanisława Rodzińskiego, PWST — dr Jacka Popiela (teoretyka teatru, po raz pierwszy nie aktora czy reżysera), Akademia Muzyczna — prof. Marka Stachowskiego.

* **ZMARŁ JERZY GOGÓŁ**, tancerz i choreograf, jeden z najwybitniejszych znawców tańca klasycznego w Polsce. Debiutował w 1938 roku w warszawskim Teatrze Wielkim, w latach siedemdziesiątych wycofał się z życia baletowego i zajął działalnością wśród zespołów amatorskich.

* **PRAWIE DZIEWIĘDZIESIĘĆ MŁODYCH SKRZYPKÓW** z osiemnastu krajów świata zakwalifikowało się do I Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego imienia Rodziny Groblichów. Jednym z honorowych gości będzie Yehudi Menuhin. Wykonanie utworów oceni jury, w którym zasiadają między innymi Krzysztof Penderecki, Wanda Wiłkomirska, Konstanty Andrzej Kulka, Kaja Danczowska.

* **WILLIAM WHARTON** gościł w Polsce na zaproszenia Domu Wydawniczego „Rebis”. „Wiem, że moja proza jest tu bardzo popularna. Tym chętniej tu przyjeżdżam” — powiedział na spotkaniu w Warszawie. Odwiedził także Wrocław, Łódź i Katowice, gdzie otwierał wystawy sobie poświęcone i odbywał wieczory autorskie.

* **MONUMENTALNYM SPEKTAKLEM** dzieła Modesta Musorgskiego „Borys Godunow”, wystawionym przez Teatr Narodowy imienia Tarasa Szewczenki w Kijowie zakończył się III Bydgoski Festiwal Operowy. Pokazano na nim siedem spektakli: pięć oper, po jednym baletcie i musicalu. Widzowie najwyższej oceny występu Teatru Tańca z Poznania.

REGION

* **GRAND PRIX** i „Rydwan Apollina” zdobył w VIII Ogólnopolskim Konkursie Gitar Klasycznej, jaki odbył się w Koszalinie, zdobył Kamil Bartnik z Sanoka, pierwsze miejsce — Andrzej i Krzysztof Krawcowie.

* **W MUZEUM OKRĘGOWYM** w Koszalinie otwarto wystawę „Każdy metr sztuki”, której autorem jest Gerhard Kwiatkowski. Pokazano prace 120 artystów z siedemnastu krajów, w tym Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji, Japonii, Holandii.

* **JARI HAMALAINEN** z Finlandii poprowadził ostatni koncert koszańskich filharmoników. W partiach solowych wystąpiła sopranistka Renata Grodzicka-Kuczyńska. (ewu)

Granica
jest we mnie...

Rozmowa z Jürgenem Blumem (Gerhardem Kwiatkowskim), artystą plastykiem, twórcą między innymi Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Hünfeld w Niemczech i Muzeum Sztuki Konkretnej w Świeradowie, autorem wystawy „Każdy metr dla sztuki” otwartej 5 maja w Muzeum Okręgowym w Koszalinie.

— Urodził się pan w Warmii...
— To były wtedy Prusy Wschodnie.
— Dopiero w 1974 roku wyjechał pan do Niemiec.

— Nie chciałem mówić o przeszłości. W pewnym momencie znalazłem się w Niemczech i stwierdziłem, że w tamtejszych galeriach nie ma przedstawicieli sztuki państw z ówczesnego „Bloku Wschodniego”. Myślę, że dwadzieścia dwa lata mojej pracy w Niemczech pomogło nadać większą wagę sztuce tych krajów. To, co na Zachodzie sprzedaje się jako nowatorskie, Polacy stworzyli znacznie wcześniej. W czasach stalinizmu artyści w Polsce stworzyli sztukę bezprzedmiotową, znak mówiący: nas nie można kupić, jesteśmy za siebie odpowiedzialni. To była określona, czytelna dla wrażliwego odbiorcy twórcza postawa, która zrodziła odmienność w sztuce. W moim muzeum w Hünfeldzie stworzyłem pierwszy pomost między sztuką Wschodu i Zachodu. Mam przeszło dwa tysiące prac najciekawszych przedstawicieli współczesnych prądów — także w sztuce polskiej. Dzięki ich prezentacji świat dowiaduje się, że Polacy mają ogromny dorobek. Każdy mój wykład poświęcony sztuce zaczynał od stwierdzenia: nie ma sztuki wschodniej lub zachodniej — język sztuki dotyczy wszystkich ludzi.

— Podczas dziesięcioletniego wernisazu powiedział pan, że sztuka wypełnia przestrzeń pomiędzy ludźmi, którzy często błędnie postrzegają ją jako pustą.

— Czterdzieści tysięcy lat temu urodził się człowiek i sztuka, jako sposób przekazywania myśli, porozumiewania się. Raj miał być dobrem, ale jakoś Pan Bóg nie nauczył ludzi malowania, więc niczego nam nie przekazał. Dopiero człowiek wygnany z Raju stanął na własnych nogach i wymyślił sposoby porozumiewania się.

— Wyznani z Raju cierpimy. Ponoć bez cierpienia nie ma sztuki — czy tak?

— Żadne porozumienie nie nastąpi ani wskutek prowokacji, ani jako reakcja na nią. Ono następuje „pomiędzy”. Tak jak życie jest między dniem i nocą, a kolor — pomiędzy czernią i bielą.

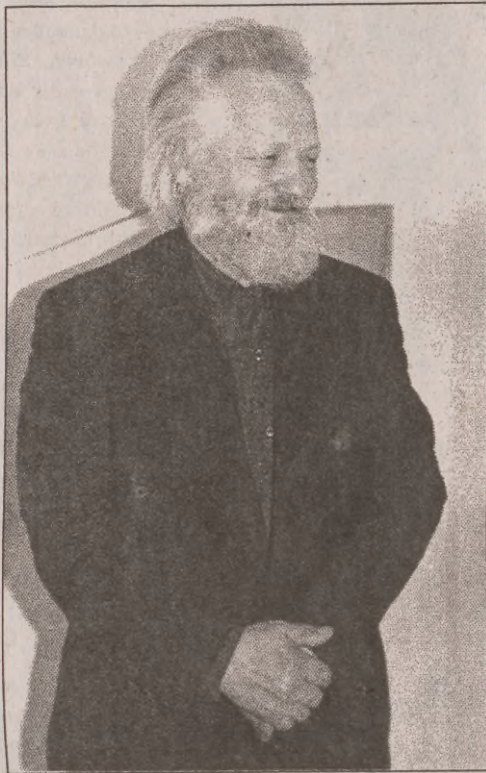
— Poprzednia pana wizyta na Pomorzu wiązała się z dużą wystawą, zorganizowaną przez pana i słupskie BWA, zatytułowaną „Muzeum Znaku Czasu”. Czym ono jest?

— Sztuka zawsze jest znakiem swojego czasu. Chciałem pokazać, że ten znak wcale nie musi mieć dziesięć metrów wysokości. Bywa oczywiście tak, że dla jednego obrazu trzeba budować wielką halę. Ja wymyśliłem muzeum, gdzie dzieła mają tylko dziesięć na dziesięć centymetrów. Dołączona jest do nichteczka z dokumentacją, gdzie każdy artysta ma sobie poświęcone miejsce. W Muzeum Znaku Czasu na

powierzchni metra kwadratowego mieści się sto prac! To otwiera nowe perspektywy.

— Nowe możliwości kontaktu twórcy i odbiorcy sztuki?

— Uważam, że w przyszłości powinniśmy odwiedzać artystę w miejscu, w którym tworzy. Tak, jak sosnę czy brzozę podziwiamy w lesie, a nie w cieplarni.



ni. Współczesna sztuka wymaga wymiany myśli. Samo dzieło nie jest jeszcze wypowiedzią. Myślę też, że ludzie powinni ubezpieczać się nie tylko po to, by móc leczyć się u dentysty, ale ubezpieczać się „na sztukę”. Artysta powinien mieć stworzone najbardziej odpowiednie dla siebie warunki pracy. Lokalna społeczność powinna utożsamiać się z artystą, uznawać go za swojego, współdziałać z nim.

— U nas jednak często nie traktuje się artystów poważnie, mówiąc, że to „niebieskie ptaki”, które nie skalają się prawdziwą pracą.

— Nie tylko w Polsce tak jest. Ci, którzy przekazują niekiedy nawet duże pieniądze na sztukę, robią to głównie po to, aby móc dokonać odpisu od podatków. Oni nie służą sztuce, ale kapitalizmowi, który nie dopuszcza do głosu tych bardziej odważnych, wolnych. Sztuka nie musi wyrażać się wielką, ciężką, drogą formą. Jest przecież myślą. Trzeba wrócić do znaku. Najważniejsza jest postawa ludzka i znak, który ją wyraża.

— W jaki sposób pozyskuje pan prace dla swojego muzeum?

— Na początku kupowałem prace artystów z różnych krajów, zapożyczając się niekiedy na duże pieniądze. Muzeum poświęcone tylko polskiej sztuce nie miałooby szansy zaistnieć. Nie uwierzono by, że to takie nadzwyczajne. Dopiero w kontekście sztuki światowej, i to tej najznakomitszej, polskie prace zyskują nowe znaczenia. Teraz nie kupuję dzieł sztuki, ale artyści sami oferują mi swoje prace na czasowe ekspozycje. Nie musimy inwestować w dzieła.

— Nie wszystko więc zależy od wielkich pieniędzy?

— Przez całe życie nie miałem posady, wynagrodzenia. Żyję bez żadnych ubezpieczeń, nie mam pensji, nie będę miał emerytury. Wykonuję zlecenia przy różnych budowach, kształtowaniu przestrzeni, realizacji pomników — to jest taka sztuka użytkowa, za którą biorę pieniądze. I to mi wystarcza. Ja zaaanektowałem cały świat, a to, co zdobywałem, temu światu oddaję — abym ja miał i żeby wszyscy mieli.

— Czy to jest wolność?
— To jest imaginacja wolności, tak jak cała nasza rzeczywistość jest imaginacją. Wolność odczuwam wtedy, gdy pokonałem nadzieję i strach.

— ?
— Nadzieja to jest myślenie spekulatywne, skierowane na to, czego chcemy i w tym kierunku podbudzające wyobraźnię, a to hamuje możliwości poznawcze. A strach... kiedyś Kajetan Sosnowski zapytany o strach odpowiedział mi: jeśli stojąc na czubkach palców tyłem do przepaści nie będziesz czuł strachu, będzie to znaczyło, że znalazłeś w sobie człowieka. Próbuje się tego trzymać. Henryk Szczęsny zaś powiedział mi kiedyś, że największą prędkość osiąga myśl. Jesteśmy otoczeni myślami i jeśli choć jedną z nich uda się złowić, to to jest sztuka. Widzi pani, miałem tak fantastycznych nauczycieli, że muszę coś robić, aby być ich godnym.

— Czy jest to rodzaj spłacania długów?

— Nie, aby tak było, musiałbym czuć się winnym. Jest we mnie ogromny śmietnik psychiczny. Uczę się wędrować po nim, by szukać i znajdować siebie. Nie muszę spłacać żadnego długu, ale moja powinnością jest dokładać do ich prac swoją czastkę.

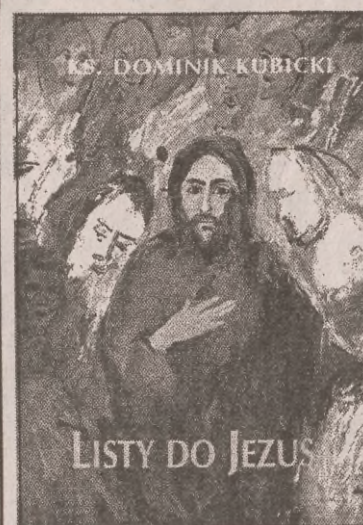
— W informacjach dotyczących pana działalności pojawiają się obok siebie dwa nazwiska, oba pańskie — Gerard Kwiatkowski i Jürgen Blum. Czy ma to jakiś wymiar metafizyczny?

— To jest bardzo proste. Jürgen Blum jest to moje prawdziwe nazwisko. Moi przodkowie mieszkali zawsze na terenach granicznych — gmina niemiecka zapisywała nasze nazwisko jako Blum, polska — jako Kwiatkowsky, co znaczy w zasadzie to samo. Nawet nie wiem, od jakiego czasu w metryce Niemcy zaczęli skreślać Kwiatkowskiego, Polacy — Bluma. Jedni chcieli, abym był Niemcem, drudzy — Polakiem. A ja nie chcę być ani tym, ani tym. Chcę być człowiekiem. Chcę być „pomiędzy”. W sobie noszę swoją własną granicę i jest ona tam, gdzie ja jestem. Taką granicę — w pozytywnym znaczeniu — każdy z nas powinien mieć w sobie. Inne granice nie mają sensu.

— Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiała: MAŁGORZATA KOŁOWSKA
Fot. Izabela Oleś

KSIĄDZ DOMINIK KUBICKI (ur. w 1961 roku), doktor teologii i historii sztuki, muzyk i malarz. Przez krótki czas wiołoncelista koszańskiej filharmonii, autor ponad 250 obrazów i 70 rzeźb (w tym uhonorowanego La Grand Prix Divers na Światowym Salonie Sztuki w Awinionie w 1993 roku, prezentowanych na wystawach we Francji i w Niemczech). Na Uniwersytecie w Strasburgu studiował teologię fundamentalną i uzyskał tytuł doktora. Autor wielu prac i artykułów naukowych oraz książki „Lęk o ewangelię. Patrząc realizmem Wcielenia”.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Twarzą
w
twarz

Lubię świat. Lubię pokazywać jasną stronę świata. Dlatego nigdy bym nie przyszedł do Ciebie, kiedy stałeś opuszczony. Nigdy bym nie spojrział na Ciebie ubiczowanego i niosącego krzyż. Człowiek nie jest doskonały. I na nic zda się wysiłek podobny Tobie. Pozostaniemy na zawsze ludźmi o słabym sercu, podwójnym obliczu. Pozostaniemy jedynie trochę uczciwi.

(z Listu 41)

Droga do dobroci... Czasem wystarczy umiejętnie unikać zła. Podobnie z poszukiwaniem mądrości. Wystarczy zamieniać to, co mniej na to, co bardziej wartościowe. Nie usiłujmy kochać wszystkich tak samo, mierząc miłość tą samą miarą. Dajmy im to przez ręce Boga.

(z Listu 48)

Czekam na spotkanie z Tobą twarzą w twarz. Już nie będzie mi potrzebna wiara, by stać przed Tobą. Nie potrzeba mi będzie nadziei, by wyglądać Twoją przyszłością. Pozostanie mi miłość. Jedynie ona będzie ważna. A więc czekam na spotkanie z Tobą. Spotkanie twarzą w twarz.

(z Listu 49)

— Książka ta nie została napisana jednym tchem — mówi Dominik Kubicki, kapłan, muzyk, uprawiający także malarstwo. — Napisali ją spotkaniem z drugim człowiekiem. Napisali ją życie. Lecz przede wszystkim zainspirowała ją i napisała ewangelia.

Składające się na nią prawie pół setki listów powstało w różnych miejscach, czasie i z różnym przeznaczeniem. Autor zawarł w nich swój obraz człowieka targanego niepokojem i szukającego oparcia. Owego zwracającego się do Boga ma wiele postaci — raz jest nim sam autor, raz postać biblijna, niekiedy kobieta doświadczona przez los lub ogarnięta zmartwieniem „szary człowiek”. Listy te niecego nie rozstrzygają, kierując co najwyżej ku alternatywnemu rozwiązaniu. To listy buntu, bólu, niezgody na przeciętność, pokory i pychy, listy profetyczne i codzienne. One nie pouczają, nie moralizują, nie próbują zmieniać świata. Po prostu mówią.

Dominik Kubicki, Listy do Jezusa. Strasburg — Fessenbach — Łękno 1996.

EDYTA WNUK

Czasem chciałbym zapytać Cię, Panie, dlaczego wybierasz na swoich uczniów i świadków także „dziwaków” i „niezaradnych życiowo”, faryzeuszów o zimnych i nieczułych sercach? Dlaczego wybierasz także tych, którzy zdają się nie myśleć wedle Twego ducha? Dlaczego wybrałeś mnie, i tego, i tamtego? Ale przede wszystkim — dlaczego wybrałeś akurat mnie? Ta chwila dawno już minęła. Dziś chciałbym Cię, Panie, zapytać, czy wciąż jeszcze mnie wybierasz.

(z Listu 6)

Wiedz, że jesteś potrzebny drugiemu nie na długie miesiące czy lata, czy też na zawsze, lecz na tę chwilę jedną, jedyną, chwilę troski, niepokoju, zwątpienia czy radości, chwilę cierpienia i bólu czy pełnego zdrowia. Jesteś potrzebny tylko na chwilę. Ale za to na jaką chwilę!

(z Listu 8)

Co czułeś stojąc przed Piłatem, opuszczony i upokorzony?

Tyle dobroci rozdanej, a nikt tego nie pamięta. Nikt nie przypomina, że dobrze czyniłeś, zatrzymując się nad tymi, przy których nie zatrzymuje się nikt! Słuchając tych, których nikt nie słucha! Nie żał Ci straconych chwil? Straconych sił?

(z Listu 22)

Jezusie z Nazaretu, dlaczego czynisz me serce odmiennym od serc ludzi świata? Mówią, że jestem idealistą. Dziękuję, że pomagasz mi przełamywać się i wykraczać przeciw mądrości tego świata. Dzięki temu żyję, kocham, przebaczam, myślę i zmagam się.

(z Listu 29)

Co Ci powiem w chwili śmierci? Na jakie zdobędę się słowa? Czy będę żałował, że zmagam się z Twoją ewangelią? Kiedy będę umierał, chcę być sam. Kiedy będę umierał, chcę być z Tobą. Co Ci powiem u kresu mego zmagania?

Że oto jestem? Że oto nagrodzi mnie za moje dobre życie?

Zapewne stanę, a Ty wpatrzysz się we me serce.

Nic nie będzie ważne.

(z Listu 33)

dni temu w Gazecie Wyborczej ukazał się obszerny tekst o młodych pracownikach Telewizji Polskiej, o tzw. ludziach Walendziaka. Wszyscy zgodnie nazywali ich PAMPERSAMI: „Pampersi wkroczyli do telewizji bez przygotowania”, „Pampersi nie liczyli się z dotychczasowymi układami”, „Pampersi muszą odejść”... Jest to pewnie w zamyśle nazwa pejoratywna, podkreślająca — przez skojarzenie z pieluchami — niedojrzałość, brak umiejętności, naiwność tej młodej ekipy dziennikarskiej w TVP. Zastanawiam się, czy przypadkiem wyraz ten nie będzie używany także w odniesieniu do innych młodych ludzi, działających w innych miejscach... Gramatycznie wyraz został dostosowany do nowego znaczenia przez zmianę końcowego -y na -i, co oznacza zmianę rodzaju z niemęskoosobowego na mę-

skoosobowy. Tym samym wyraz upodobił się do innych przyswojonych kiedyś przez polszczyznę, typu Beateksi czy rockersi.

Drugi przykład przenośnego znaczenia nadawanego znanym z reklam nazwom ma trochę inny charakter, jest utworzony jako żart, dowcip językowy i zapewne nie wyjdzie poza potoczny język mówiony. Ktoś już zwracał uwagę na niefortunna, hybrydyczną kalkę z języka niemieckiego nazwy lubianej przez dzieci kombinacji słodczy i zabawki. Chodzi o KINDER NIESPODZIANKĘ. Otóż, dwukrotnie już słyszałem, jak używano tego w innym zupełnie znaczeniu — chodziło o niespodziewaną ciążę, o sytuację, w której kobieta jest zaskoczona tym faktem... Ciekawe to i trochę szokujące.

I niech ktoś powie, że reklamy nie urozmaicają naszego języka.

RAFAŁ JANUS

MOJA KORRIDA

Kinder niespodzianka z pampersami

Na polszczyznę ostatnich lat ogromny wpływ mają reklamy, które w różnych postaciach towarzyszą nam na każdym kroku. Któż z nas nie zna rozmaitych hasel i sloganów, któż nie przejął paru zwrotów, powiedzonek czy gestów, które na co dzień „atakują” nas z plakatów, gazet, głośników radiowych czy ekranów telewizorów. Czy jest ktoś taki? Nie sądzę.

Historykom języka przyjdzie kiedyś zbadać i opisać, ale już teraz, bez naukowego dystansu, widać, że wpływ reklam na język jest ogromny. „Ociec prac” młodemu pokoleniu kojarzy się

nie z Sienkiewiczowską Trylogią, ale z reklamą popularnego proszku do prania. Lubiana kiedyś piosenka Czerwonych Gitar „Baw się razem z nami” teraz — za sprawą producenta proszkowanych żup — nucona jest w nowszej wersji: „Gotuj razem z nami”. Prastare porzekadło o fortunie i kole karjery się zaczyna z sokami owocowymi — „Fortuna owocem się toczy”...

Tak silna pozycja reklam w świadomości językowej dzisiejszych Polaków powoduje, że zaczynają one nabierać znaczenia przenośnego, są źródłem swoistej metaforyki — naj-

częściej potocznej. Chcę pokazać to na dwóch przykładach, obu bardzo świeżych, zauważonych w ostatnich dniach, a pochodzących z różnych sfer językowych: jeden zauważyłem w prasie, drugi zasłyszawszy jako rodzaj dowcipu językowego.

Wszyscy, właśnie dzięki reklamom, wiemy, że PAMPERSY to rodzaj pieluch. Można się domyślać, że wyraz ten został spolszczony, choćby poprzez wprowadzenie końcówki -y na oznaczenie liczby mnogiej. A teraz „obróbka” tego wyrazu dotyczy jego nowego, przenośnego znaczenia. Oto kilka

Na Cmentarzu Komunalnym w Szczecinku spoczywają dwaj (spośród trzech) organizatorzy wielkiej manifestacji trzeciomajowej, jaką zaczynały się powojenne dzieje Szczecinka. Do momentu przełomu w roku 1989 była ona najpoważniejszym przejawem wolnościowych dążeń społeczeństwa całego regionu.

Od tamtych wydarzeń mija w tym roku równo pół wieku. Bohaterowie manifestacji w większości już nie żyją, tak jak i jej organizatorzy — Bronisław Kopacz, Antoni Lewański i Julian Chodoruk — działacze mikołajczykowskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Groby dwóch pierwszych znajdują się w Szczecinku.

W roku 1946 wielu osobom wydawało się jeszcze, że władze komunistyczne będą przestrzegać reguł obowiązujących w demokratycznym państwie. Dlatego też wiosną tego roku, w całym kraju, PSL zamierzało przeprowadzić legalną akcję protestacyjną przeciwko łamaniu swobód obywatelskich. Okazją miały być obchody 154. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja — oficjalnego przecież (zniesiono je dopiero w 1947 r.) święta państwowego. Do ogólnopolskiego protestu postanowiło się przyłączyć dobrze zorganizowane i liczne PSL na Pomorzu Środkowym. Na miejsce manifestacji wybrano Szczecinek. Początkowo chciano połączyć oba święta majowe — 1 Maja i 3 Maja — w jedno. Okazało się jed-



nak, że władze nie chcą ryzykować, a organizatorom — wezwaniem do ratusza — kategorycznie zakazano przeprowadzania opozycyjnych pochodów. Nie przestraszono się tych pogroźek.

Od rana trzeciego maja 1946 roku do Szczecinka ściągali tłumy ludzi z całego powiatu. O godzinie dziewiątej ksiądz Anatol Sałaga rozpoczął mszę świętą w — zapełnionym do ostatniego miejsca

— kościele mariackim. Po mszy — na schodach kościoła — przemówienie do formującego się pochodu wygłosił Bronisław Kopacz. Kolejne mowy wygłaszało już na placu Wolności, przed ratu-

szem. Tu manifestację próbowali zakłócić działacze Polskiej Partii Robotniczej (siedziba PPR mieściła się wówczas nad lokalem dzisiejszego Banku Komunalnego), którzy z popularnych „kukuruzników” puścili głośnie muzykę. Zdenerwowani harcerze poczęli potrzasać słupem, a przestraszeni pepeerowcy wyłączyli muzykę. Spod ratusza — ówczesną ulicą Stalina, dzisiejszą Boh. Warszawy — pomaszerowano pod siedzibę Urzędu Bezpieczeństwa — budynek z czerwonej cegły — vis à vis Szkoły Podstawowej nr 4. Manifestację rozwiązano w okolicach obecnego dworca PKS. Wieczorem zaś odbyło się jeszcze okolicznościowe spotkanie w „Dworku” — dzisiejszym kinie „Przyjaźń”.

Na reakcję władz nie czekano zbyt długo. Aresztowania i represje objęły wielu uczestników trzeciomajowego pochodu, a trójce „prowodyrów” urządzono popisy procesy w Szczecinie. Sąd uniewinnił A. Lewańskiego, a B. Kopacza i J. Chodoruka skazał na siedem i sześć lat więzienia. Z zakładu karnego we Wronkach zwolniono ich dopiero po 3,5 roku. Julian Chodoruk osiedlił się w Wałczu, Bronisław Kopacz — tak jak i Antoni Lewański — wrócił do Szczecinka. W roku 1990 B. Kopacz został wybrany do pierwszej, wyłonionej w wolnych wyborach, Rady Miejskiej Szczecinka.

RAJMUND WEŁNIC

PS. Za pomoc w odtworzeniu wydarzeń sprzed 50 lat dziękuję kierownikowi szczecińskiego Muzeum Regionalnego Jerzemu Dudziowi.

ZE WSPOMNIENIŃ OSADNIKÓW

Tak to pamiętam

Przyjechałem na tak zwane ziemie odzyskane z rodzicami i młodszym rodzeństwem w sierpniu 1945 roku z Piotrkowa Trybunalskiego.

Ze względu na trudne warunki życia w samym Koszalinie, osiedliliśmy się w Bobolicach. Tu była szansa na zaspokojenie głodu, ale i możliwość polepszenia warunków bytu dla rodziny.

Ojciec podjął prace przy naprawie drogi Bobolice — Koszalin, zniszczonej po działaniach wojennych, z grupą Niemców (kobiet i starców). Jednocześnie prowadził gospodarstwo rolne.

Osiadłem tu na wiele długich lat, wzrastałem i wrastałem z tym miastem i mieszkańcami. Było to miasto wyludnione. Zamieszkiwało tu kilka po-

bowo-towarowy, poczta w sąsiedztwie kościoła i Urzędu Miasta, sala widowiskowo-kinowa, kościół przy dworcu kolei wąskotorowej, szpital wraz z cmentarzem, młyn i willa z przyległym ogrodem w okolicy dwóch stawów i wiele innych obiektów, które bezpowrotnie zostały zniszczone. Wielką i niepowetowaną stratą było pozba-

wienie komunikacji kolejowej z innymi regionami kraju, poprzez zdjęcie szyn szerokiego toru łączącego Polanów ze stacją Grzmiąca oraz kolei wąskotorowej Bobolice — Koszalin.

Po kilku latach starań władz lokalnych, położono tor kolei wąskotorowej i przywrócono łączność pomiędzy tymi miastami. Odbudowę kolei wąskotorowej miała w tym czasie ogromne znaczenie komunikacyjną, nie tylko woziła ludzi do pracy, młodzież do szkoły, ale głównie transportowała cegły, drewno, ziemiopłody, maszyny rolnicze, półprodukty rolnicze z terenu miasta i okolicznych wiosek.

W przekonaniu moim, to właśnie cegła, z której, jak twierdził niektórzy starsi mieszkańcy, budowano dzielnicę MDM w Warszawie, zdecydowała o odbudowie toru. Czy wywiezienie jej z miasta było właściwe?

Pierwszych osadników, repatriantów, którzy przybyli z zamiarem pozostania na stałe, charakteryzowała i cechowała, wzajemna życzliwość, chęć niesienia pomocy i ciężka praca.

Przybywali tu ludzie biedni i w większości bez wykształcenia, ale pełni zapału i pracowici. Z czasem osiedlili się też nieliczni z wykształceniem średnim i wyższym. Wzajemna życzliwość i pomoc integrowała jednak wszystkich mieszkańców tego miasteczka. Wszyscy byli sobie równi i bliscy. Z okazji przeróżnych świąt i uroczystości przy jednym stole i w jednej tawce w kościele zasiadali; wójt, kierownik szkoły, ksiądz i komendant milicji (policji).

W miarę upływu czasu i narastającego reżimu władzy centralnej, i w tej społeczności nastąpił podział. Ludzie ci (przyjaciele) stawali się wobec siebie podejrzliwi, nieufni, a nawet przejawiający wrogość (...)

Z wielkim sentymentem wracam jednak pamięcią w te pierwsze powojenne lata. Pomimo trudnych warunków, ciężkiej pracy, a czasami i głodu, były to lata wspaniałych wzajemnie szanujących się ludzi, gdzie człowiek człowiekowi był bratem, Polak — Polakiem a i Polska była Polska.

Włodzisław Głowacki
Koszalin



Bobolice powojenne

Z dziejów muzealnictwa pomorskiego (2)

„By duch nie zmarniał...”

IGNACY SKRZYPEK

Dopiero w XIX wieku zaistniały warunki społeczne i naukowe, aby badaniem zabytków i opiece nad nimi poświęcić więcej uwagi. W okresie wojen napoleońskich zwrócono przede wszystkim uwagę na zachowanie tradycji i obyczajów rodzimych. Kulturowanie tych obyczajów stało się niemal cechą narodową. Starano się zainteresować społeczeństwo najbliższym otoczeniem i stworzyć poczucie więzi z miejscem urodzenia. Uważano powszechnie, że prywatna „ojczyzna duchowa”, która tkwi w każdym człowieku, jest niezbędna dla zachowania tożsamości narodowej.

Najwybitniejszy poeta-klasyk i filozof niemiecki tamtego czasu Johann Wolfgang von Goethe udzielał całego szeregu wskazówek dotyczących zbieractwa. Wskazywał na zbiory najbliższej okolicy, proponując, umieścić w dziale przyrodniczym minerały, zabytki archeologiczne oraz florę i faunę regionalną. W latach 1814-1815 zwracał się do rządów państw niemieckich i wolnych miast, by zakładały muzea regionalne pisząc, że „zadaniem tych muzeów jest podnieść wykształcenie ludu, wzmocnić je i rozszerzyć, by duch nie zmarniał, a był zawsze świeży i wesół”. Zaangażowanie się wielkiego klasyka w archeologię poszło nawet tak daleko, że nadzorował wykonywanie odlewów ozdób brązowych, tzw. nagolenników, metodą na „wosk tracony”, aby sprawdzić, jak pracowali wytwórcy z końca epoki brązu i wczesnej epoki żelaza.

Dnia 15 czerwca 1824 r., na cześć Apostoła Pomorza biskupa Ottona z Bambergu, z inicjatywy Nadprezenta Provincji dr Sacka, utworzono w Szczecinie „Towarzystwo Pomorskiej Historii i Starożytności” (Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde). Za tym przykładem powstają w wielu miastach Pomorza lokalne towarzystwa historyczne i krajoznawcze, które propagują zbieractwo i organizują miejscowe muzea. W statucie Towarzystwa krystalizuje się pojęcie zabytku i idea ich gromadzenia. Generalnym przesłaniem tych towarzystw było tworzenie atmosfery poszanowania dla tradycji narodowej, nie tylko dla ówczesnej społeczności, ale i dla potomnych. Od początku działalności przewagę zainteresowań członków wszystkich towarzystw zyskuje archeologia. Wprowadzono bardzo staranną klasyfikację wraz z dokładnym opisem pozyskanego zabytku. Mimo że ta działalność miała znamiona bardziej antykwaryczne niż historyczne, to jednak na bazie tych zabytków zorganizowano już w 1826 r. na zamku w Szczecinie pierwszą wystawę. W 1831 r. ukazał się pierwszy tom „Baltische Studien” wychodzący nieprzerwanie od 1886 r. (Alte Folge), w którym publikowano informacje historyczne. Od 1887 r. informacje o nabytkach Towarzystwa Starożytności Pomorskich ogłaszano w miesięczniku „Monatsblätter”. Zbiory kilkakrotnie przenoszono z różnych powodów aż ostatecznie w 1879 r. otrzymały Wielki Refektarz w południowym skrzydle zamku szczecińskiego. Pruskie Ministerstwo Kultury interesowało się szczególnie działalnością Towarzystwa, zabezpieczeniem i wartością gromadzonych przez nie zbiorów i warunkami finansowymi. Już wówczas zdawano sobie sprawę, że zabytki archeologiczne nie dają się wycenić w wartościach pieniężnych.

W drugiej połowie XIX wieku, wraz z rozpoczęciem na szeroką skalę badań historycznych (wykopiska archeologiczne prowadzono na terenie Niemiec i na świecie), również i na Pomorzu elita intelektualna rozpoczęła interesować się odkryciami. Jednym z pierwszych był

slenny patolog pomorski Rudolf Virchow, który prowadził i opisywał różnorodne wykopaliska na terenie dawnego powiatu świdwińskiego, szczecińskiego, nowogardzkiego i innych. Ten światowej sławy biolog i twórca patologii komórkowej, urodzony w Świdwinie (1821 r.), a pobierający pierwsze nauki w szkole średniej w Koszalinie (1839 r.), zajmował się nie tylko medycyną, ale również historią Pomorza, a zwłaszcza dziejami swoich okolic rodzinnych. Osobiście prowadził badania wykopaliskowe na terenie osady palowej i grodziska w Boninie nad jez. Lubiatowskim. Niezapomniany jest jego udział w ekspedycji archeologicznej Schliemanna w Troi. Jego portret zdobił ekspozycję historyczną w muzeum w Koszalinie w 1919 r.

Pionierem muzealnictwa na Pomorzu był amator w tej dziedzinie, emerytowany mjr pruski Fryderyk W. Kasiski urodzony w 1805 r. w Człuchowie, zmarły w 1881 r. w Szczecinie, autor pierwszej w dziejach książki o tajnym piśmie i sztuce jego rozwiązywania. To jego praca była podstawową wiedzą dla twórców przyszłej Enigmy. W 1863 r. osiadł w Szczecinie i zajął się prehistorią i antropologią. Jako członek Towarzystwa Przyrodniczego w Gdańsku przebadał pod kątem archeologicznym w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego stulecia tereny dawnego powiatu szczecińskiego, człuchowskiego i chojnickiego. Ukoronowaniem jego osiągnięć było wydanie w 1881 r. (pośmiertnie) pracy o zabytkach archeologicznych, które skartografował. Ze zgromadzonych przez siebie zbiorów F.W. Kasiski zorganizował w 1866 r. wielką wystawę muzealną w pomieszczeniach komendantury wojskowej okręgu szczecińskiego. Zgromadzenie i wyeksponowanie w krótkim czasie ponad 700 zabytków archeologicznych było jak na owe czasy wydarzeniem bez precedensu na całym Pomorzu Zachodnim.

Powstające w końcu XIX i na początku XX wieku kolekcje (Summlungen), w momencie rozpoczęcia działalności wystawienniczej zaczęły nazywać muzeami. Powstawały one najczęściej z inicjatywy Towarzystw Regionalnych (Verein für Heimatschutz und Heimatpflege) i mieściły się w kilku szafach na korytarzach szkół lub urzędów miejskich. Wszystko zależało od kilku społecznie zaangażowanych „zapaleńców”, a także od różnie podchodzących do tego władz lokalnych, których z zasady pierwszą pomocą było przydzielenie lokalu dla działającego Towarzystwa Regionalnego.

Muzea prowadzili zazwyczaj nauczyciele, którzy przy pomocy dzieci gromadzili w szkole różne stare przedmioty przydatne przy prowadzeniu nauki historii, zwłaszcza regionalnej historii. Powoli zostały one zaakceptowane przez opinię społeczną i naukę wnosząc wiele wartościowych elementów do rozwoju regionalizmu pomorskiego. Uznane dla powstających muzeów znalazło również wyraz w dotacjach (niewielkich) państwa pruskiego.

1956
1956
1976
1976
NA
NASZYCH ŁAMACH

40 lat temu

* W odgruzowaniu Słupska przoduje Komitet Blokowy nr 21, któremu przewodniczy Jan Szmidt. Codziennie pracuje tam nie mniej, niż 80 osób.

* Od 1 kwietnia przyłapano w województwie koszalińskim na gorącym uczynku kłusownictwa rybnego 4 osoby. Zarząd Okręgu PZW zaapelował do społeczeństwa o współdziałanie w zwalczaniu kłusownictwa.

* 1.500 warsztatów rzemieślniczych ma województwo koszalińskie. Do najlepszych rzemieślników zalicza się — kowal Marian Antkiewicz, murarz Ernst Wilde i ślusarz Bolesław Miłaszewski z Kalisza Pomorskiego oraz kowal Józef Pacoszka z Koszalina.

* Zwycięzcą błyskawicznego turnieju szachowego w Słupsku został Wysznacki ze Słupska. 62 zawodników uczestniczyło w rozgrywkach.

* Międzynarodowy Ośrodek Prac Pozalekcyjnych w Słupsku wystawia „Krakowiaków i górali” Wojciecha Bogusławskiego. Przedstawienia rozpoczynają się codziennie o godzinie 19 w sali teatru.

* W Słupsku otwarto nareszcie placówkę „Orbisu” w nowo wyremontowanym lokalu przy ulicy Wojska Polskiego 1. Za kontuarem dwie uprzejme panie — Helena Rejman i Jadwiga Subocz. Kierownikiem placówki jest Janina Zapolska.

* Po sukcesach odniesionych w Szczecinie Bałtycki Teatr Dramatyczny w Koszalinie wystawia ponownie sztukę Pagnol'a pt. „Mariusz”.

* Staraniem Wielobranżowej Spółdzielni Pracy i Usług Różnych koszalińskie otrzymały „wesole miasteczko”. Atrakcją są karuzele, strzelnice i rzutnie.

20 lat temu

* 10 maja PZB stała się pełnoprawnym armatorem. W porcie kołobrzeskim odbyła się uroczystość poświęcenia od szczecińskiej PZM pierwszego statku — m/s „Ruciane”. Do 15 czerwca pod banderą PZB będzie pływało 14 statków.

* 30 kwietnia uczniowie klas maturalnych skończyli zajęcia lekcyjne. Uzyskane świadectwa ukończenia szkół średnich uprawniają do przystąpienia do egzaminów dojrzałości.

* Wojewódzką nagrodę I stopnia NOT przyznano zespołowi w składzie: doc. dr Jan Filipkowski, mgr inż. Henryk Markowski, mgr inż. Szymon Pałkowski i inż. Bogdan Sierant za koncepcję, projekt i współudział w realizacji dachu nad amfiteatrem w Koszalinie.

* Bar „Poranek” jest w remoncie. O to nikt nie ma pretensji. Ale zapomniano o należytym zaopatrzeniu małego baru mleczniczego przy dworcach PKP i PKS w Słupsku. Od godziny 11. można tam zjeść już tylko... lody.

* Autorem najlepszego zdjęcia w fotograficznym konkursie nt. „Słupska sobota w obiektywie” okazał się red. Jan Maziejuk z „Głosu Pomorza”.

* 3 tysiące zagranicznych gości spędziły wczasy w siodle w Białym Borze. Obecnie w pensjonacie „Hubertus” przebywają polscy zawodnicy na zgrupowaniu przedolimpijskim.

* 78 osób zatrudnionych w miasteczkiej winiarni co miesiąc dostarcza do handlu 100 tysięcy litrów win w pięciu gatunkach: dwa markowe — „Marco” i „Carmino” oraz trzy popularne — białe, czerwone i wermut.

* W laboratorium ZSI „Polam” w Szczecinku wyłaczniaki suszarek do włosów przechodzą specjalne próby — muszą wyłączyć i włączyć suszarkę 20 tysięcy razy. Przebieg prób kontroluje inż. Jerzy Linnik.

* W miejsce sklepu „Bobo” na placu Bojowników PPR w Koszalinie otwarto sklep „Desy”. Prowadzi sprzedaż dzieł sztuki, kupionych od artystów, zrzeszonych w ZPAP i handluje antykami. (LL)

— Każdy głupek może dużo czytać, a nawet nauczyć się tego na pamięć...

Głodny

PIOTR PASIKOWSKI

Paweł Majewski nie jest towarzyski. Zwłaszcza teraz, po jeszcze nie zablźnionym zawodzie miłosnym. Pęknięte serce nie przeszkadza mu jednak w zaspokajaniu głodu wiedzy i pieniędzy. — Mam nadzieję, że na Międzywydziałowych Studiach Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego środowisko będzie jeszcze bardziej pokrecone niż ja — wyznaje bez śladu skrępowania.

Pewność siebie osiemnastoletniego kołobrzeżanina wynika z wiary we własny umysł. Sylabizował w wieku trzech lat, od piątego roku życia czyta płynnie. Przedszkolaka Pawełka bawiło czytanie mapy nieba a potem układanie tablic genealogicznych. Wytopił związki krwi i koligacje dwóch tysięcy osób, między innymi królowej Elżbiety II i Johna F. Kennedyego. Mając dwanaście lat odożył na bok astronomię, kosmologię i teorię wielkich liczb, odkrywa teraz ważniejszą zagadkę: stara się okiełznać rzeczywistość.

— Nie jestem jeszcze skrępowany terminami. Mam czas. Nie muszę utrzymywać domu. Mam ten luksus, że sam jestem na utrzymaniu rodziców.

Co robi z czasem? Czyta. Piwo? Rzadko. Wstaje o siódmej. O czternastej bierze do ust pierwszy kęs jedzenia. Po powrocie ze szkoły — LO im. M. Kopernika — do siedemnastej czyta gazety, a później kładzie się spać. Wstaje o dwudziestej i do trzeciej w nocy znów czyta.

W nocy najlepiej wchłania główną porcję tekstów, ponadto od dwóch lat codziennie wpisuje do dziennika swoje przemyślenia, do których sprowokowały go wrażenia dnia.

Zajęcie trzeciego miejsca w finale olimpiady polonistycznej sprawiło, że w tym roku Paweł Majewski ma ułatwioną maturę i wolny wstęp na wybrane studia. Wybór padł na wszystko na raz — Humanistykę Międzywydziałową. Nie będzie przypisany do żadnej grupy. Wolny student umawia się z nauczycielami akademickimi na spotkania i porcje wiedzy. Sam wie, czego mu potrzeba.

Potrąfi wymienić setkę pisarzy i filozofów, z którymi się zetknął. Tomasza Manna zna w całości. Dwa bieguny jego zainteresowań to starożytne Grecja i

Rzym oraz XX wiek. — Każdy głupek może dużo czytać, a nawet nauczyć się tego na pamięć... — mówi Paweł, z nim zdradzi swój sposób przyswajania wiedzy. Chodzi o to, by po czytaniu zastanowić się, gdzie w głowie jest miejsce na tę nową porcję informacji. Układa puzzle w swojej głowie, zestawia posiadane informacje z nowymi, wiąże je, porządkuje. Inne odrzuca na margines,



inne eksponuje. — To jest czynny udział w lekturze, a nie bierne czytanie. Jeśli zestawie kilka wizji filozofów z moimi myślami, to coraz lepiej potrafię wyjaśnić rzeczywistość. Oswaja ją „metafizycznie”, aby mniej się bać. — Bo jest przerażająca. Tworzy wzory, algorytmy postępowania z tym, co go otacza. Dlatego nie czyta jeszcze Pisma Świętego. Z tym poczeka, jest za trudne. Chce i boi się uwierzyć w Boga, bo straciłby wolność.

Już wie: filozofia ma jedną wadę — nie potrafi pogodzić bujania w obłokach z rzeczywistością. — To się da pogo-

dzić, jeśli nie będziemy odrywać jednego od drugiego, lecz szukać związków.

Chce być bogaty po to, by troska o codzienność nie utrudniała mu pracy naukowej. Lubi ładnie się ubrać, kiedyś się ożeni. — Nie jestem ascetą. Ładne ubranie dodaje pewności siebie. Jeśli już tu jesteśmy, to korzystajmy. Impoduje mu życie lepszych sfer, ale po francusku, pochwała snobizm: dobrze zjeść, użyć drogiej wody kolońskiej... Dzieci nie lubi a cel małżeństwa widzi w potrzebie skierowania na kogoś uczucia. — Drzemie w nas energia emocjonalna, która przyjmuje na ogół formę złości. Spotkała go ostatnio przykra historia — miłość bez wzajemności. Jeśli się ożeni, to późno, gdy będzie miał i pieniądze, i pozycję społeczną.

Moralne jest to, co nie przynosi krzywdy innym. Ze wszystkich chce odnosić korzyści, materialne lub emocjonalne. Jeśli komuś to nie odpowiada — trudno, nie musi się zgadzać. — Starożytni mieli inny system wartości niż my — dążyli do umiarkowania. Dziś jest presja sukcesu. Kto temu nie podda — jest skazany na frustrację, a jeśli nie podda — skazuje się na nieuczestniczenie w życiu społecznym.

Paweł Majewski nie chce być wolny od tej presji. Sukces odniesie wówczas, gdy osiągnie taki status materialny, który nie zakłóci mu procesu myślenia: — Reczywistość jest po to, by ją rejestrować, a nie martwić się o nią.

Sport odpada ze względu na serce, poza tym nudzi go. Wojsko? — Nie mam obsesji pacyfizmu. Jeśli rozkaz jest w miarę sensowny, to go wykonam. Nie potrafię wyobrazić sobie wojny. Patriotyzm? — To już nie walka o niepodległość i podział świata na naszą i waszą, a morze wrogów. Teraz to jest zachowanie świadomości historycznej i podtrzymywanie tradycji...

Ile czasu potrzebuje dzisiejszy osiemnastoletni geniusz aby okiełznać rzeczywistość? Czy z jego nieprzejmowania, gdy związa go terminy, obowiązki studenta i porwie życie wielkiego miasta?

Za jakiś czas powtórzmy rozmowę. Przekonamy się.

Fot. Marek Dowżycki



Od niedawna można wreszcie mówić o Polakach wcielonych do armii niemieckiej.

W dwóch mundurach

WOJCIECH FRELICHOWSKI

Do Wehrmachtu (wojska lądowego), Luftwaffe (siły powietrzne) i Kriegsmarine (marynarka wojenna) wcielano Polaków zamieszkałych na terenach włączonych do III Rzeszy po klęsce wrześniowej 1939 roku, czyli z Pomorza, Wielkopolski i Śląska. W pierwszym rzędzie do wojska trafiali mężczyźni, którzy podpisali Niemiecką Listę Narodową (tzw. Volkslista). Jednak w szeregi wojsk okupanta zabierano również poborowych nie mających nic wspólnego z narodem niemieckim. Na Pomorzu, tylko w jednym 1941 roku, do Wehrmachtu wcielono w ten sposób ponad 100 tys. osób.

Koszary

Alfons Borkowski urodził się w 1925 roku w Głodowie pod Kościerzyną. Oprócz niego było jeszcze siedmioro rodzeństwa. Jego ojciec był bezrobotny, a pracy szukał każdy z członków rodziny — często u Niemców, którzy przed wojną licznie zamieszkiwali ówczesne województwo pomorskie.

Tymczasem wojna zbliżała się wielkimi krokami. Stosunki z polskimi Niemcami stawały się coraz bardziej napięte. Głównym powodem były wieści o prześladowaniach Polaków dochodzące z pobliskiego Gdańska. Powodowało to reakcję polskiego społeczeństwa. Borkowski pamięta, że po wsiach kręciły się grupy polskich wyrostków, które prowokowały kłótnie z Niemcami. — Najczęściej wybijali im szyby w domach. Czasem, to aż Niemcy musieli się kryć gdzieś po lasach. Jak potem wybuchła wojna,

Gdy udało im się już wyrwać z koszar, chodzili do kawiarenki, którą prowadził Polak, albo szli na wieś, gdzie także było wielu Polaków. W okolicach Nancy mieszkali wówczas wielu emigrantów z Polski. Dla „polskich” żołnierzy Wehrmachtu była to oświecenia od tragicznej rzeczywistości. Pan Alfons dodaje, że także z Francuzami byli w przyjaźni. — Jak ty nikomu krzywdy nie zrobisz, to i on ci nie zrobi — mówi.

W koszarach nie rozpieszczano ich także wyżywieniem — właściwie chodzili ciągle głodni. Dostawali trzy papierozy dziennie i 220 franków żołdu miesięcznie.

Front

6 czerwca 1944 roku rozpoczęła się operacja „Overlord”, czyli lądowanie aliantów w Normandii. Jednostkę A. Borkowskiego, który w tym czasie zo-

do Polski i wszyscy ochoczo wstępowali do tego wojska — wyjaśnia pan Alfons. Był to 16 pułk dragonów. Na razie zostali zatrudnieni w fabryce amunicji.

Tymczasem wojna w Europie się skończyła, a o nowej wojnie, pomimo tarć pomiędzy sprzymierzonymi, nikt nie chciał słyszeć. W listopadzie 1945 roku formację złożoną z Polaków z Wehrmachtu rozwiązano. Każdy mógł zrobić ze sobą to, co chciał. Zdecydowana większość pragnęła powrotu do ojczyzny.

— Ostrzegano nas, że możemy być aresztowani przez Rosjan i zesłani na Sybir. Jednak ja nie miałem się czego bać. Byłem przecież tylko zwykłym żołnierzem, a nie przestępcą wojennym — twierdzi A. Borkowski.

Znowu w Polsce

10 marca 1946 roku grupa byłych żołnierzy, a wśród nich także pan Alfons, zeszła ze statku w Gdańsku. Na początek zostali sprawdzeni, czy nie służyli w SS. Po kilku dniach dotarli do domu.

— W czasie wojny moja rodzina przeprowadziła się do Bobowa pod Starogardem. Tam poznałem żonę i niedługo potem pobraliśmy się — mówi.

Pani Barbara Borkowska również ma o czym opowiadać.

— Przed wojną moja rodzina miała 15 hektarów ziemi. Jak przyszli Niemcy, to do wojska zabrali dwóch braci. Jeden po jakimś czasie uciekł i walczył potem w polskiej armii pod Monte Casino. Kiedy wrócił do Polski, był prześladowany przez władze. Zmarł niedawno — mówi.

— W 1944 roku Niemcy wywłaszczali nas z ziemi. Najgorsi byli dla nas ci Niemcy z Gdańska. Kiedy przyszli Ruscy, to było jeszcze gorzej. Traktowali nas jako Niemców, a kobiety musiały się ukrywać, bo gwałcili. Tak było przez kilka tygodni.

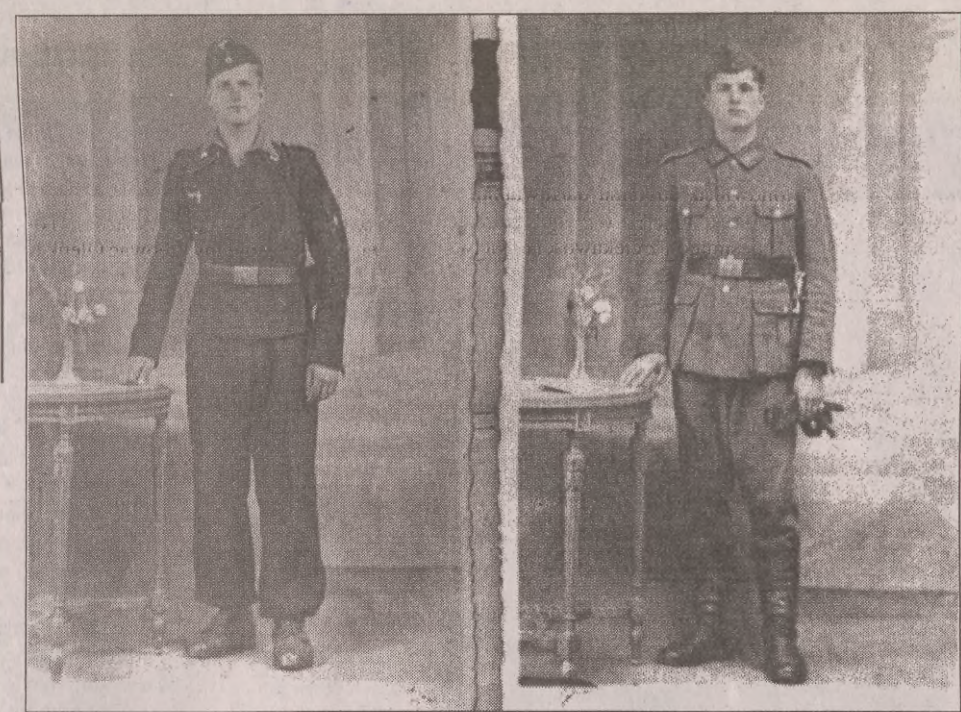
W 1948 roku państwo Borkowskie przyjechali do Stupski. Pan Alfons zatrudnił się w obecnym „Famarolu”, a po kilku latach przeszedł do pracy w przedsiębiorstwie „Wodrol”, w którym pracował aż do przejścia na emeryturę. — Cały czas we wszystkich urzędowych życiorysach zaznaczałem mój okres służby w Wehrmachcie. Czasami mieliśmy z tego powodu nieprzyjemności. Mówiono o nas „ci Niemcy”. Chociaż w tym drugim zakładzie nikt na mnie złego słowa nie powiedział — podkreśla.

Pan Alfons próbował się ubiegać o uznanie go za kombatanta, ale bez rezultatu. Nawet po 1989 roku sprawa nie ruszyła z miejsca. — Kazano mi dostarczyć zaświadczenie jako jednostka wzięta do niewoli. No, a skąd ja mam to wiedzieć? Przecież byłem jeńcem, który nie miał prawa zadawać pytań — zaznacza.

Ostatnio dowiedział się, że byłym żołnierzom Wehrmachtu należy się renta z Niemiec. Zgłosił się do jednego ze stupskich stowarzyszeń mniejszości niemieckiej z prośbą o pomoc. Bez rezultatu. — Poradzono mi, abym napisał do jakiegoś archiwum w Berlinie, żeby odszukał moje dokumenty. Jednak od razu powiedziano, że nie ma szans na rentę, bo według niemieckiego prawa jestem dezertorem. Co innego, gdybym do końca wojny przesiedział w obozie jeńckim — mówi A. Borkowski. Jedyń jego rekompensatą za wojenną tułaczkę jest zaliczenie przez ZUS trzech lat pracy u niemieckiego gospodarza.

— Przez 42 lata pracy luksusów się nie dorobiliśmy. Emerytura ledwie stracza na przeżycie, bo żona choruje, a leki drogie. No i tak żyjemy. Biednie, ale uczciwie — wyznaje pan Alfons.

Zdjęcie i reprodukcje: Jan Maziejuk



Rok 1943. A. Borkowski w mundurze czołgisty (z lewej) i w mundurze piechoty.

to ci sami Niemcy zemścili się na tych, co ich napadali — opowiada.

Krótko po wybuchu wojny pan Alfons zaczął pracować u pewnego niemieckiego gospodarza w Kragu pod Starogardem Gdańskim. Trzy lata później, upomniał się o niego wojsko. Służba w armii była poprzedzona pracą w formacjach „Arbeitsdienst” (organizacja paramilitarna przypominająca naszą „Służbę Polsce”). Trafił tam na trzy miesiące pod koniec 1942 roku. Miejscem jego służby był port w Gdyni.

Po zwolnieniu z „Arbeitsdienst” przez kolejne trzy miesiące mógł się jeszcze cieszyć wolnością. 20 kwietnia 1943 roku, w wieku niespełna 18 lat, został wcielony do Wehrmachtu. Wcześniej do armii poszło jego dwóch braci.

— Wywieźli mnie do Francji. Stacjonowaliśmy w Nancy. To nie była jednostka frontowa, tylko coś w rodzaju szkoły piechoty. Połowa żołnierzy, to byli Polacy — opowiada pan Alfons.

Niemieccy koledy skarżyli się przełożonym na sąsiedztwo Polaków. Po kolejnej takiej skardze rodowici Niemcy zostali skarceni przez jednego z oficerów. — Powiedział im, że my jesteśmy Niemcy urodzeni na terenach niemieckich tylko czasowo administrowanych przez Polskę — mówi A. Borkowski.

Polaków szykanowano za to w inny sposób. Jak wszyscy żołnierze, mogli od czasu do czasu korzystać z przepustek. Jednak w praktyce były one dla nich nieosiągalne. Zgodnie z regulaminem wojskowym żołnierz na przepustce musiał „błyszczeć”.

— Wartownicy wywracali nam kieszenie na lewą stronę. Sprawdzali nawet czystość grzebieni. No i zawsze znaleźli powód, żeby nas nie puścić do miasta — twierdzi A. Borkowski.

stał przeniesiony do wojsk pancernych, przerzucono w pobliże frontu. Pewnego dnia zostali wysłani po czołg, który utknął w przydrożnym rowie, niedaleko miejsca walk.

— Dostaliśmy się pod tak ciężki ostrzał amerykańskiej artylerii, że nasza grupa uległa rozproszeniu. Ja sam przez dwa dni błądziłem po okolicy z nadzieją, że uda mi się dotrzeć do Amerykanów. Ale szybciej znalazła mnie niemiecka żandarmeria i o ucieczce nie było mowy — wspomina pan Alfons.

Od tego czasu Niemcy cały czas się cofali. W marcu 1945 roku alianci sforsowali Ren. Stawiając im czoła jednostka A. Borkowskiego była jednostką Darmstadt razem z dwoma kolegami — Polakiem i Niemcem — postanowił się ukryć i zaczekać na nadejście Amerykanów. Tym razem się udało.

Anglia

— Przewieźli nas do wielkiego obozu jeńckiego. Po kilku dniach na apel ogłoszono, że żołnierze, którzy nie są narodowości niemieckiej mają wystąpić. Okazało się, że ponad połowa nie była Niemcami. Zabrano nas do specjalnego obozu w Cherbourgu we Francji, gdzie wszystkie narodowości zostały pogrupowane — mówi A. Borkowski.

W kwietniu, jeszcze w niemieckich mundurach, przewieziono ich do Anglii. Tutaj, w kolejnym obozie, zostali uświadomieni, że chociaż wojna zbliża się ku końcowi, to jednak mogą jeszcze walczyć o Polskę z drugim wrogiem, czyli Związkiem Radzieckim. W razie odmowy groził powrót do obozu jeńckiego. — Każdy z nas marzył o powrocie

les journées ouvertes
los días abiertos
dni otwarte
open days



W drugi weekend maja dealerzy Nissana w całej Polsce zapraszają do swoich salonów na Dni Otwarte, podczas których będą Państwo mogli:

• nareszcie zobaczyć najnowszy model Nissana:

Almera

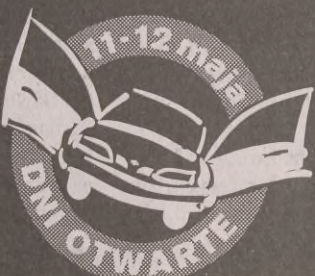
• pierwszy samochód klasy średniej z luksusowym zawieszaniem Multi-Link®



• dowiedzieć się, dlaczego Nissan jest najchętniej kupowanym w Europie japońskim autem.

Przewidzieliśmy również inne atrakcje: poczęstunek i upominki od firmy oraz mini-konkurs.

Nissan - najchętniej kupowane w Europie japońskie auto.



B. Gorzycki
Myślęcinek
k/Bydgoszczy
86-031 Osielsko
tel. (0-52) 81 31 01



Nissan Poland Ltd.

— Nie, nie spodziewałam się takiego wyniku! Kiedy pan Piotr Stawicki, dyrektor biura Miss Polonia wyczytał drugą i potem pierwszą wicemiss, byłam przekonana, że główny tytuł zdobędzie Ula Grządzińska.

Aleksandra Marcinkowska, panująca nam urokliwie od ostatniego dnia kwietnia Miss Pomorza Środkowego '96, nie wie jak szeptano nieco wcześniej za kulisami, iż sama sobie... wzięła koronę. Otóż diadem dla królowej regionu, dostarczony przez fundatorkę panią Dorotę Kucharską, zawieszony był w garderobie. Szukało go gorączkowo przed finalem wiele osób, ale znalazła — Ola. Skomentowano fakt jednoznacznie: „przeznaczenie”. Nie śmiała więc od tej chwili przeciwstawiać się losowi nawet chłopak Oli, niepełnie aprobujący publiczne pokazy wdzięku swojej wybranki.

Ola żartuje, że uczestnictwo w konkursach piękności stało się jej hobby. Zgromadziła kolekcję tytułów: Miss Licium Medyczne, Miss Lata '94, I Wicemiss Plaży, II Wicemiss Miami Nice. Startowała również w konkursach na modelkę. Kariera z urodą nie wiąże, ale nie wyklucza.

— Dzięki tym konkursom nabywam odwagi, uczę się eksponować to, co mam

Organizatorzy:

„Głos Pomorza” przy współpracy Teatru Impresaryjnego, Młodzieżowego Centrum Kultury i Młodzieżowego Domu Kultury w Słupsku oraz Miejskiego Ośrodka Kultury w Koszalinie.

Sponsorzy:

Zakład Ubezpieczeń i Reasekuracji „POLONIA” SA — Przedstawicielstwo Środkowopomorskie w Słupsku, FIRMA OPALINSKI — Salon Samochodowy Renault w Bolesławicach, „ALLY TOURIST” LTD — polska firma w Jerozolimie, Hurtownia Mięsa i Wędlin „VEKTRA”, „LenART” — Agencja Wydawniczo-Reklamowa, Galeria Sztuki „NOWA BRAMA”, sklepy „MAXI”, firma „AVON COSMETICS POLSKA”, „ALBI” — największy w Słupsku, całodobowy market, postówie RP — Paweł Kasprzyk i Zbigniew Golek, „Głos Pomorza”, restauracja „METRO”, całonocne delikatesy „ABC” — Kowalski, Zakłady Chemiczne „LOTON”, Zakład Doskonalenia Zawodowego „PUMA” — sklep ekskluzywnego obuwia, Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej, Hurtownia Artykułów Przemysłowych „HEMAR”.

w sobie najpiękniejsze. Czuję się wówczas prawdziwą kobietą.

Ma 19 lat i marzenia typowej Wodniczki. Chciałaby choć raz polecieć w kosmos, zanurzyć się w głębokim oce-

W blasku i cieniach korony

MIRA MIRECKA

I nie oglądając się za siebie, korzystając z chwili. Dlatego skorzystała z zaproszenia „Głosu Pomorza” do udziału w eliminacjach konkursu Miss Polonia. Błękitne oczy, płowe włosy, natural-

ryskiego. Cóż, w Słupsku decydowali jurorzy-Polacy. Zanegowali wyrafowane zabiegi na głowie wyróżniające się skądinąd kandydatki i nie zakwalifikowali jej nawet do ścisłego finału.



Fot. Sławomir Żabicki

ny wdzięk. aż 181 cm wysokości. To Ewa Nowak. Mogłaby kreować Olenkę w „Potopie” i Jagienkę w „Chłopach”. Jest taka polska. Ale Ewa ma dość pokazywania się na konkursach w typowym, żeby nie powiedzieć sztampowym, image. Sprowadziła z Berlina kuzynkę stylistkę, która „podrasowała” ją artystycznie. Jak podczas udziału przed trzema laty w konkursie miss okręgu pa-

Ewa nie ma pretensji. Wręcz przeciwnie, odczuwa satysfakcję, że — jak przyznaje — spod nienajkorzystniejszych loczków i naddatku kilogramów, które teraz pospiesznie gubi, dyrektor Stawicki dostrzegł w niej kandydatkę z szansami.

A tak naprawdę Ewa woli, gdy ludzie widzą w niej przede wszystkim człowieka. Kształci się w prawie na Uniwer-

sytecie Szczecińskim. Od października chce studiować dodatkowo politologię. Nie lubi telewizji. Filmy ogląda w kinie. Wiadomości czerpie z radia. Kiedyś śpiewała w chórach, dziś słucha namietnie koncertów przyjaciół. Nie musi zawsze i wszędzie być pierwsza. Mówi:

— Trzeba też umieć przegrywać. Wszelkie konkursy, bez względu na wynik, są sympatyczną i pożyteczną przygodą. Niestety, rzadko do końca panuje atmosfera zabawy. Potem jest to, co było i ostatnio: tży, zawiść, wyjście bez pozegnania.

Mity o przekupstwie jurorów, zmowach i fałszerstwach wyborów krąży jak kłazy. Zdarzają się protesty uczestników, oskarżenia matek, groźby cioci. Zasiadając od dziecięciu co najmniej lat w jury konkursów piękności i wiedząc, że ławę sprawiedliwych zajmują zamożni sponsorzy, za każdym razem zastanawiam się, który juror któremu i ile dał w łapę. Tę oczywistą bzdurę sugerują subiektywne oceny. Bo gust i piękno są pojęciem względnym. Często wygrywają mniej doskonałe, ale sympatyczniejsze. Uśmiech zniewala. Warto to wiedzieć. A czasami tak trudno go nawet wymusić.

— Dlaczego macie takie zmęczone twarze — dziwi się pani Izabella Troć, mistrzyni makijażu. Przyjechała wcześniej do Słupska poznać finalistki. Siadają po ćwiczeniach z panią Teresą Czyżewską, by posłuchać fachowych rad. Pani Iza maluje Ulę. Przy okazji uczy jak zatuszować mankamenty, po-

Wystąpił:

— Kabaret „PAKA” z Jeleniej Góry w składzie: Krzysztof Langer, Andrzej Marchwicki, Zdzisław Matwin i Dariusz Wołoszyn.
— Trio „Club 68” w składzie: Andrzej Guziński, Włodzimierz Jarocki i Rafał Prynkiewicz.
— Modelki i fryzjerki z Kliniki Piękności „DALIA” w Gdańsku.
— Prezentery Radia „CITY” — Marek Rogala i Mariusz Brokos.
— Ewa Łęcka i Krzysztof Czyżewski.
— Zespół „ZIG-ZAG” z Młodzieżowego Domu Kultury.
— Dziesięć finalistek wyborów regionalnych krajowego konkursu Miss Polonia '96: ze Słupska — Aneta Ciemniewska, Urszula Grządzińska, Dominika Kaczor, Aleksandra Marcinkowska i Ewa Nowak, z Koszalin — Joanna Grosicka i Magdalena Stanisławska, z Darłowa — Monika Dydyna i Magdalena Słepowska oraz Iwona Rapta z Koczały.

Dziewczęta zaprezentowały się dwukrotnie w ubiorach i dodatkowo w kostiumach kąpielowych ze sklepów „MAXI” pp. Grażyny i Jerzego Tyrkiel, sukniach ślubnych z Salonu „Młoda Para” pani Haliny Wanat, w kapeluszach ze stómk i rafy projektu pani Jolanty Wrzesińskiej, właścicielki zakładu modniarskiego, a także w strojach reklamowych firm Schwarzkopf i Margaret Astor.
Makijaż finalistek, swoimi kosmetykami firmy „DIOR”, wykonała pani Izabella Troć, właścicielka Zakładu Kosmetycznego w Sławnie, jedynej w Polsce filii duńskiej kliniki masażu odmładzającego Stanleya Rosenberga.

Większość dziewcząt uczesał pan Adam Cichosz, na co dzień upiększający głowy pań w zakładzie fryzjerskim przy dworcu kolejowym w Słupsku.

„Lepiej wydać na kucharza niż na lekarza” — twierdzą zwolennicy makrobiotycznego stylu życia. I za swoimi nauczycielami — Georgesem Oshawą i Michio Kushi — przytaczają argument: kiedy budujemy dom, starannie dobieramy wszystkie materiały budowlane: wapno, cement i cegły, sprawdzamy ich jakość i termin ważności, mieszaninę je w odpowiednich proporcjach. Natomiast przygotowując posiłek najczęściej nie zastanawiamy się nad produktami, które będziemy jeść. A przecież zawsze możemy wybudować nowy dom, za to ciało budowane z codziennego pokarmu jest tylko jedno...

Makrobiotyka — sztuka życia w zgodzie z naturą — robi na Zachodzie karierę. To tam, częściej pojmając spotkać lekarzy, którzy proponują pacjentom zamiast leków zmianę sposobu odżywiania — bo to od niego zależy w największym stopniu stan naszego zdrowia.

Energia maratończyka

— Lekarzy dietetycy od dawna mówią o chorobach pochodzenia żywieniowego. Nowoczesne jedzenie ma coraz mniej biologicznej energii życiowej zabijanej przez konserwanty, mikrofalówki, niewłaściwe zamrażanie. Jedzenie makrobiotyczne zawiera tę energię — unikamy puszek i konserwantów, a podstawę diety stanowią kompletne ziarna. Ich energia życiowa jest ogromna — zboże znalezione w piramidach egipskich kielkowało! — tłumaczy Bożena Ryszawska-Grzeszczak (na zdjęciu), animatorka ruchu makrobiotycznego w Polsce, współtwórczyni Ośrodka Edukacji Makrobiotycznej i pierwsza Polka-absolwentka Międzynarodowego Instytutu Makrobiotyki w Klient w Szwajcarii. — W tradycyjnym sposobie odżywiania — takim, jaki stosowano na wschodzie jeszcze przed II wojną światową — 90 procent posiłków budowano wokół zbóż, uzupełniając je owocami, grzybami, orzechami, pestkami. Produkty zwierzęce stanowiły nie więcej niż 5-10 procent diety. Ludzie żyli węglowodan-

ami, a nie białkiem. Takie jedzenie naprawdę nie szkodzi, a daje siłę do długiej, ciężkiej pracy — nie jest to energia sprintera, ale maratończyka.
W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat sposób odżywiania się przeciętnego Europejczyka i Amerykanina zasadniczo się zmienił; zużywamy znacznie więcej cukru, białej mąki, mięsa, mrożonek, konserw, serów, lodów i chemikaliów pochodzących z nawozów sztucznych, insektycydów, środków barwiących, emulgatorów i stabilizujących. Z pożywieniem otrzymujemy zbyt wiele tłuszczów nasyconych (zwierzęcych), prostych węglowodanów i białka zwierzęcego. Te nadmiary nie są dla naszego zdrowia obojętne.

Chorzy z przejedzenia

W 1974 roku Światowa Organizacja Zdrowia sporządziła listę chorób wynikających z błędów dietetycznych i złych nawyków żywieniowych. W wykazie znalazły się prawie wszystkie choroby trawienne, nowotwory przewodu pokarmowego, schorzenia wątroby, choroby skórne, białaczka, choroby układu krążenia, zawały. Wiele nowotworów, płaszków w nerkach i kamica nerkowa, to klasyczny przykład gromadzenia w organizmie nie wykorzystanych nadmiarów. Najpierw przyjmują one postać śluzu, który z czasem twardnieje. Nadwyżki śluzu w rozmaitych organach prowadzą do alergii, zapalenia płuc i oskrzeli, zmian w narządach kobiecych... Poprzez zmianę

sposobu odżywiania można wymieść z organizmu zbyteczne (i toksyczne) śmieci, przywrócić mu naturalną równowagę i wzmocnić jego siły vitalne tak, że sam poradzi sobie z chorobotwórczymi mikroorganizmami.

Bożena Ryszawska wyleczyła człowieka, któremu po półtorarocznej nieskutecznej kuracji zakażonych gronkowcem, zmiażdżonych w wypadku nóg, groziła amputacja. Po trzech miesiącach jedzenia dań makrobiotycznych ran chorego zaczęły się zblizniać, a po pół roku wynik posiewu był jałowy: gronkowiec zniknął! Zdaniem Bożeny Ryszawskiej, chorey zawdzięcza wyleczenie głównie swojej żonie, która błyskawicznie nauczyła się zasad kuchni makrobiotycznej i własnym wyrzeczeniom.
Ten mężczyzna nie jest wyjątkiem — Bożena Ryszawska pomogła wyzdrowieć wielu ludziom, choć teraz zajmują się wyłącznie „ciężkimi przypadkami”, wobec których zawiodła medycyna konwencjonalna. Na „zwykłe” schorzenia pani Bożena zaleca zapoznanie się z ogólnymi zasadami makrobiotyki i konsekwentne ich stosowanie.

— Na przykład objawem przeciążenia wątroby, która przez całe życie oczyszcza krew, może być zapalenie spojówek, swędzenie. Osobie, która skarży się na takie objawy, radzę ograniczyć chleb i ciasta, i zastąpić je gotowanymi płatkami, ryżem, zupami jedzonymi trzy razy dziennie, oczywiście świeżymi ziołami i warzywami. Zazwyczaj to wystarcza.

Festiwal zdrowych smaków

KATARZYNA PRZEŚNICKA

W Koszalinie ziarno jedzą

Trzy tygodnie temu Bożena Ryszawska odwiedziła Koszalin na zaproszenie członków Stowarzyszenia „Sztuka Życia”. Już od sześciu lat, skupia ono osoby poszukujące wyjścia z codziennego kołowrotu stresów, chorób, zmęczenia. Poprzez wykłady, ćwiczenia oddechowe i asany wzięte z jogi uczą się odpoczywać i osiągać spokój wewnętrzny. Większość członków „Sztuki Życia” przeszła na zalecany przez nauczycieli wegetarianizm.

— „Sztuka Życia” to ubogacanie ducha, filozofia, ale — zaznaczam — nie religia! Wielu z nas przestało jeść mięso, jednak mieliśmy poczucie, że to jeszcze nie wszystko. I tak, przez swoje choroby, doszliśmy do makrobiotyki — mówi Jan Jarek ze „Sztuki Życia”.

Spośród nich wyróżniła się grupa zwolenników makrobiotyki. Zaczęli się regularnie spotykać.

— Chorowałam na serce, miałam nadciśnienie — opowiada pan Jan. — Myślałam, że to dzięki stosowaniu diety makrobiotycznej ciśnienie spadło mi z 220/110 do 115/70-80, a poziom cholesterolu we krwi obniżył się z 298 do 190!

— Ja to jestem taki nerwow — śmieje się Ewa Dzięcielska. — Zawsze byłam znerwicowana, ciągle miałam problemy ze stresami. Teraz potrafię się skupić, łatwiej się uspokajam, jestem pogodniejsza. Basia z naszej grupy była tęga,



a od czasu zmiany diety powoli chudnie, jest coraz zgrabniejsza. Ola, która ma 40 lat, wygląda na 20 i to bez makijażu. Każdemu z nas może to potwierdzić, poprawiła się cera, włosy przestały się przetłuszczać.

— W grupie panuje wspaniała atmosfera bliskości. Wszyscy jesteśmy na „ty”, to pozwala się otworzyć, daje komfort psychiczny. Kiedy ktoś „stworzy” w kuchni coś nowego, wymyśli nowy przepis — dzieli się tym z innymi. — dodaje pan Jan.

Jako jeden z nielicznych już ma za sobą kurs makrobiotyczny pod okiem Bożeny Ryszawskiej. Podczas spotkania w Koszalinie jej wykładów wysłuchało około 30 osób. Stworzyły grupę inicjatywną i chcą szerzej propagować makrobiotykę, a zarazem wspierać się wzajemnie — nie jest łatwo żyć i jeść inaczej niż wszyscy i jeszcze przekonać do tego swoją rodzinę, znajomych, sąsiadów.

Festiwal smaków

Szczegółowe informacje, co i w jakich ilościach makrobiotyk powinien jeść, można znaleźć w licznych wydawnictwach. Wielu pokarmów trzeba unikać — między innymi mięsa i tłuszczów zwierzęcych, wszystkich produktów mlecznych, ziarna zbóż rafinowanego i polerowanego oraz wszelkich

większych oczu, rozświetlić twarz. — Naturalne piękno — mówi — stanowi nie wystarczającą, aby zadowalać świat. Zwykle kandydatkę przygotowuje się do startu w konkursie rok. Naszym pozostały trzy dni.

Generalna próba w dniu imprezy opóźnia się. Podziwiamy na razie doświadczone. Mają do teatru wprowadzić wiosnę. Jest też wiosny więcej, kiedy dziewczęta wkładają kapelusze z

Realizatorzy koncertu Galowego:

Choreografia — Teresa Czyżewska przy współpracy Ewy Łęckiej. Scenografia — Mira Mirecka i Maciej Gawlak. Zaplanowana i wykonana z kwiatów ułożonych przez p.p. Teresę Pajko — właścicielkę kwaciarni „AZALIA” w Słupsku i Martę Bronisz — właścicielkę kwaciarni firmy handlowej „BLUMOR” w Uście. Światła — Stanisław Indrusyna. Operator dźwięku — Robert Mencil. Scenariusz, inscenizacja, reżyseria — Mira Mirecka.

bukietami. A także soczystozielone z kwiatowymi aplikacjami kostiumy kąpielowe, które cudem zdobyła w Poznaniu pani Grażyna Tyrkiel. I gdy na scenie pojawia się okazały motyl z telewizyjnego „Czaru par” (podarunek od pp. Engländerów). Jest też wiosny wystarczająco dopiero podczas koncertu galowego. Dopełnia kwiatową scenografię publiczność. Każdej pani wręczamy różę.

W blasku światła nie widać wszystkich. Urszula Grządzińska, faworytka publiczności, nie zdobywa głosów jury. Odwiedza nas tuż po pisemnej maturze z języka polskiego. Prosi, by zobaczyć dziewczętom w Warszawie sukcesów. Życzymy!

biatych mąk i produktów z nich wytwarzanych, napojów sztucznie gazowanych, alkoholu, cukru, syropów i sztucznych słodzików, wszelkich produktów zawierających barwniki, środki konserwujące — żywności wytwarzanej przemysłowo (konserw, mrożonek), ostrych przypraw.
— Może na pierwszy rzut oka taka dieta wydaje się mało „wznieśliwa”, ale — proszę wierzcie — to prawdziwy festiwal smaków i kolorów. Cały czas modyfikujemy posiłki, próbujemy różnych rzeczy przestrzegając zasady, że 80 procent moich pokarmów stanowią zboża, warzywa, fasolki. Trwam przy takim sposobie odżywiania, bo dobrze się z tym czuję — tłumaczy Bożena Ryszawska. — Ważne, jeśli ktoś wcześniej nie jadł ziaren, żeby wprowadzać je do codziennej diety stopniowo.
To nie czarna magia

Czasy, kiedy makrobiotyków uznawano za nawiedzonych pozeraczy ziaren, dawno już minęły. W 1981 roku Amerykańskie Towarzystwo Popierania Nauki (American Association for the Advancement of Science) przeanalizowało, jakie skutki dla społeczeństwa miałyby przedstawienie się na pokarmy pełnoziarniste. „Zmiany naszych nawyków żywieniowych mogłyby się nadzwyczaj pozytywnie uzewnętrznić we wszystkich dziedzinach życia, poczynając od wykorzystania ziemi, wody, paliwa i rezerw mineralnych aż do kosztów utrzymania, bezdrobia i międzynarodowego bilansu handlowego” — czytamy w raporcie. Specjaliści towarzystwa przypuszczają, że liczba chorób wieńcowych zmniejszyłaby się o około 88 procent, a przypadków raka — o połowę. Więc może warto wrócić do ziarna?

PS. Osoby zainteresowane makrobiotyką uzyskają więcej informacji biorąc udział w jednym ze spotkań, które od czerwca będą odbywać się w każdy drugi poniedziałek miesiąca o godzinie 17 w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym przy ul. Rzecznej w Koszalinie.

Fot. Izabela Oleś

PRZYJAZNY JAK TWÓJ PIES, ALE NIE TAK ŻARŁOCZNY...



TYLKO 16.950 ZŁ

FIAT CINQUECENTO. NAJLEPSZY PRZYJACIEL CZŁOWIEKA

NAJLEPSZY PRZYJACIEL Z NISKIM ZUŻYCIEM PALIWA

Fiat Cinquecento Young to samochód oszczędny. Ma atrakcyjną cenę, a jego eksploatacja kosztuje niewiele. Nowoczesne, europejskie auto z niskim zużyciem paliwa i o niewielkich opłatach eksploatacyjnych to idealna kombinacja dla Ciebie. Pamiętaj, że Fiat jest także na raty!

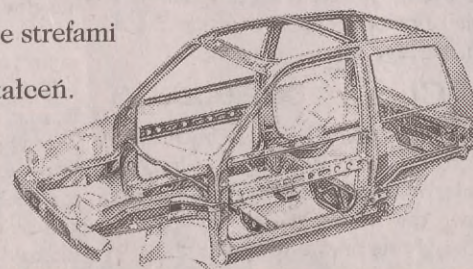
NISKIE ZUŻYCIĘ PALIWA
4,6 l/100 km przy 90 km/h

NAJLEPSZY PRZYJACIEL Z OŚMIOLETNIĄ GWARANCJĄ

Jak przystało na nowoczesny samochód, Fiat Cinquecento ma prawie wszystkie blachy ocynkowane. Niestraszne Ci będą jesienne sloty, wiosenne roztopy ani parkowanie pod chmurką! Fiat daje Ci ośmioletnią gwarancję na perforację nadwozia oraz trzyletnią na lakier. Twój Cinquecento długo wygląda jak nowy.

NAJLEPSZY PRZYJACIEL BEZPIECZNEJ JAZDY

Jeżeli lubisz ostrą jazdę, docenisz bezpieczeństwo, jakie zapewni Ci Twój Fiat Cinquecento. Hamulce tarczowe najnowszej generacji gwarantują maksymalne bezpieczeństwo czynne. Ponadto będzie Cię chronić wzmocniona, usztywniona karoseria Cinquecento ze strefami kontrolowanych odkształceń.



NAJLEPSZY PRZYJACIEL Z NAJSZERSZĄ SIECIĄ SERWISU

W każdym zakątku kraju napotkasz stację serwisu FIAT. Jako kierowca Cinquecento możesz jeździć spokojnie i zawsze liczyć na fachową obsługę. Gdybyś potrzebował jakiegokolwiek części do swojego Cinquecento - dostaniesz ją bez problemu, po umiarkowanej cenie. Co Fiat, to Fiat!

DEALERZY

TWORZYMYSZ Z PASJĄ. FIAT

AUTO GRYF Sp. z o.o., Szczecin, ul. Mieszka 1-go 65, tel. 82-23-32, 82-41-75 • POLMOZBYT KOSZALIN HOLDING S.A., Koszalin, ul. Gnieźnieńska 38a, tel. 42-58-93

W piątek, 3 maja, w Bytowie doszło do międzypaństwowego meczu piłkarskiego pomiędzy drużyną ze Szwajcarii i oldboyami Polski — „Orłami” Kazimierza Górskiego.

Przygotowania

Impreza została zorganizowana w ramach 650-lecia nadania praw miejskich Bytowski. Pół roku trwały rozmowy z Krzysztofem Kubowiczem — menedżerem stowarzyszenia „Orły Górskiego”. Najwięcej problemów było z przygotowaniem bytowskiego stadionu. Przedłużająca się zima spowodowała opóźnienie prac modernizacyjnych obiektu. Jeszcze kilka dni przed meczem, montowano nowe ławki, likwidowano stare nieużyteczne budy w pobliżu stadionu. Dzień przed meczem dokonywano ostatnich kosmetycznych poprawek. Wypiękniano również miasto. Z dróg zniknęły dziury w asfalcie, wyczyszczono chodniki. Mieszkańcy grodu dowcipkują, że gdyby w Bytowie zorganizowano jeszcze kilka takich meczów, to dopiero miasto wyglądałoby pięknie!

Wielcy nieobecni

Na afiszach zapowiadających spotkanie, listę gwiazd otwierał Jan Tomaszewski. Nie było pana Jana, zabrakło także Grzegorza Łaty oraz Michała Listkiewicza. Pomimo zapowiedzi nie przyjechali również burmistrz Łozanny i ambasador Szwajcarii w Polsce.



W akcji Jan Domarski

Zdjęcia: Jan Maziejuk

Starsi panowie na boisku

CZYLI
ORŁY GÓRSKIEGO
W BYTOWIE

KRZYSZTOF SŁAWSKI

Przed meczem

Pierwsze samochody polskich piłkarzy pojawiły się w Bytowie w piątek — około południa. Jest trener Górski, Lesław Ćmikiewicz i Robert Gadocha. Wszyscy uśmiechnięci. Prostują plecy. Przed meczem pytam trenera, jaki będzie wynik?

— Rezultat jest najmniej ważny. To nie jest mecz o mistrzostwo świata — żartuje K. Górski. — Ważne, żeby chłopcy przyjechali do Bytowa. A z tym bywa różnie. Często nie mają czasu. O — Stefan Majewski przyjechał, ale jutro musi być już w Warszawie na meczu swojej „Polonii”.

Spotkanie z kibicami w Zespole Szkół Ogólnokształcących. Tener i pię-

ciu piłkarzy spóźniają się nieco. Przed budynkiem liceum czeka na nich kilkadziesiąt osób. Kazimierza Górskiego wita z kwiatami.... Kazimierz Górski — bytowiak o tym samym imieniu i nazwisku. W holu LO zasiadają obok siebie Adam Nawałka, Stefan Majewski, Kazimierz Górski, Lesław Ćmikiewicz, Robert Gadocha i Adam Musiał.

Kazimierz Górski: — Jestem w Bytomiu (na sali lekki szmer kibiców, którzy zauważyli pomyłkę trenera), eeee... w Bytowie — poprawia Górski — z okazji 600-lecia miasta. (Tym razem szum jest większy. Zebrani po cichu poprawiają Górskiego, że to 650-lecie).

Później opowiada o swoim życiu.

Jak rozpoczynał grę w piłkę nożną na podwórku, jak trafił do klubu piłkarskiego.

— Kopatem piłkę, bo nie zastanawiałem się nad tym, co będę robił później w życiu. Okazało się, że przy piłce nożnej zostałem do dzisiaj. Do tej pory siedzę w tym i bawię się, bo to mnie jeszcze interesuje.

Futbol zmienił się od czasu, kiedy on prowadził reprezentację.

— Mamy zdolną młodzież. Ale dlaczego jest gorzej, gdy grają później w klubach i w reprezentacji? Może są to błędy organizacyjne lub szkoleniowe? — zastanawia się K. Górski.

Szkoleniowcem młodzików w Wiśle Kraków oraz studentem warszawskiej uczelni zajmującej się szkoleniem trenerów jest Adam Nawałka. Stefan Majewski prowadzi drugoligową Polonię Warszawa, która walczy o wejście do ekstraklasy. W Niemczech ukończył renomowaną uczelnię dla trenerów.

— Robert Gadocha się kłania — mówi z uśmiechem na twarzy starszy pan. Sypia się okłaski. — Podróżuję po świecie z moim profesorem Kazimierzem Górskim.

Robert Gadocha jako jeden z pierwszych polskich piłkarzy otrzymał pozwolenie na grę w zagranicznym klubie. Po kilku sezonach powrócił do Polski. Później wyjechał do USA. Dzisiaj mieszka na Florydzie, gdzie prowadzi II-ligowy klub piłkarski.

— Jestem na urlopie — mówi o sobie Adam Musiał.

— Adaś jest skromny — komentuje Robert Gadocha. — Jest najlepszym obrońcą na świecie, to bardzo pracowity i zadziorny piłkarz.

— Ale jako trener jestem raz na wozie, raz pod wozem — odpowiada z uśmiechem na twarzy Adam Musiał. — Dzisiaj jest wariactwo, sponsor rządzi w klubie. Może mnie w każdej chwili kopnąć w cztery litery.

Kazimierz Górski stwierdza zaś krótko, że to nie jest już jego czas.

— Są młodszy ode mnie.

Szwajcarzy w Bytowie

Szwajcarzy przyjechali najpierw do Warszawy, a następnie samolotem do Gdańska. Do Bytowa przyjechali autokarem. Na pierwszy rzut oka nie wiadomo, czy rzeczywiście są to piłkarze — w dodatku oldboye. Młodzi ludzie, na twarzach okulary przeciwsłoneczne. Wszyscy ubrani w koszule z krawatami, granatowe marynarki i jeansy. Później dowiedziałem się, że byli to zawodnicy, najczęściej rezerwowi, z klubów sportowych w Lucernie.

Mecz do jednej bramki

Na początku gra była wyrównana. Szwajcarzy dobrze się bronili, zaś polski atak popełniał dużo błędów. Później jednak „Orły” zaczęły konstruować bardziej zgrane akcje. Po przerwie dominacja Polaków była jeszcze większa. Pod koniec meczu, bytowski kibice zaczęli się niecierpliwić. Pomimo prowadzenia 2:0, trener Górski nie wprowadził na boisko miejscowego piłkarza Kazimierza Dankiewicza. Co rusz więc z trybun padały okrzyki, żeby „Kaziu” zaczął grać. Pięć minut przed końcem meczu — po strzeleniu trzeciej bramki — na boisku pojawił się bytowiak. Został nagrodzony okłaskami. Do końca meczu zdołał kilkakrotnie odbić piłkę. Dlaczego trener zdecydował się na wpuśczenie Dankiewicza tak późno? Podczas konferencji prasowej odpowiedział:

— Niech Panu Bogu dziękuję, że w



Ten pan, to znany wszystkim kibicom Kazimierz Górski

ogóle zagrał.

Rekord na stadionie

Mecz oldboyów Polski z piłkarzami ze Szwajcarii pobił rekord frekwencji. Sprzedano blisko pięć tysięcy biletów. Dużą część — jak za dawnych lat — wykupiły zakłady pracy. Nikt nie spodziewał się takiego zainteresowania. Na ławkach mogło zasiąść tylko 1,5 tys. osób. Reszta więc stała lub wygodnie usadowiła na pobliskich trawnikach. Jeden z zagorzałych kibiców oglądał mecz z drzewa rosnącego tuż obok stadionu. Andrzej Doleckiński, dyrektor MOSiR powiedział, że zyski (jeżeli takowe będą) przeznaczone zostaną na dalsze prace remontowe obiektów ośrodka oraz na zakup sprzętu sportowego.

Menedżer stowarzyszenia „Orły Górskiego” zapowiedział zaś że jesienią dojdzie w Bytowie do kolejnego meczu międzypaństwowego. Tym razem przeciwnikiem Polaków mają być oldboye Ukrainy.

PS. Mecz zakończył się wynikiem 3:0 dla „Orłów Górskiego”. Bramki strzelili: K. Kordysz (26 min), A. Szarmach (76) i K. Kmiecik (79).

„Orły Górskiego” zagrają 19 maja w Koszalinie na stadionie „Bałtyku”. Już dziś zapraszamy.



Zakłady Azotowe „Puławy” Spółka Akcyjna

W NOWY SEZON Z NOWĄ WZBOGACONĄ OFERTĄ

mocznik nawozowy 46% N

saletra amonowa 34% N

roztwór saletrzano-mocznikowy RSM 32% N

siarczan amonu 21% N

siarczan potasu K₂O 50%

nawóz wieloskładnikowy N:P:K - 5:16:35

saletrzak 27,5% N

fosforan amonu - 12:52

**JUŻ DO NABYCIA W FABRYCZNYCH PUNKTACH SPRZEDAŻY NA TERENIE CAŁEGO KRAJU
PO CENACH FABRYCZNYCH**

***** POSTAW NA ***
WYSOKĄ JAKOŚĆ
WIELOLETNIE DOŚWIADCZENIE
NAJKORZYSTNIEJSZE CENY**

ZAKŁADY AZOTOWE „PUŁAWY” spółka akcyjna
24-110 PUŁAWY al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 13
tel. 875 869 i 876 114 fax 875 444 i 876 161 tlx 642316
telefoniczna informacja asortymentowo - cenowa 876 002 i 876 003

HOROSKOP

BARAN
21 III - 19 IV

Jeśli czujesz, że złapałeś (-aś) wiatr w żagle, nie marnuj okazji. Postaw wszystko na jedną kartę — sprawy mniej ważne pozostaw same sobie. Musisz mieć teraz umysł wolny od takich trosk, jak brak modnego ciucha czy towarzyskiego faktu. Na szczęście w tym tygodniu nie masz co liczyć. Powodzenie możesz sobie zapewnić wyłącznie własną pracą. Szef i koledzy nie pomogą, ale też nie przeszkadzą. W domu również atmosfera życzliwości, chyba że sam (-a) ją zjancisz.

BYK
20 IV - 20 V

Słońce i Mars znajdują się w życzliwej pozycji do twojego znaku. A to oznacza pomoc w spełnianiu tych bardziej osobistych i zarobkowych planów. Wystrzegaj się jednak przypadkowych znajomości i nie staraj się flirtu zmienić w miłość. Ciesz się, z dotychczasowych osiągnięć i staraj się je ugruntować. Czym prędzej skieruj swoją uwagę na

obowiązki zawodowe. Tu bowiem będziesz miał (-a) pole do popisu. Sprzyja ci też Merkury, patron pieniądza.

BLIŹNIĘTA
21 V - 20 VI

Odetchniesz pełną piersią. Wreszcie nikt i nic cię nie będzie blokować. Merkury, twój patron, ustawił się na kurs wprzód. I nie masz innego wyjścia, jak ruszyć razem z nim. Rozwiąziesz z łatwością to, co jeszcze wczoraj wydawało ci się niemożliwe. Przekonasz szefa do pomysłu, który od dawna chodzi ci po głowie. Partnera (-kę) również owinięz dokola swego palca. Co istotne, miną bez śladu wiosenne dolegliwości. Ciesz się dobrą passą i dziel z innymi. Nie zadzieraj nosa.

RAK
21 VI - 22 VII

Będzie trochę nerwowo, ale znacznie spokojniej niż przed tygodniem. Wiedź również, iż to ty sam (-a) będziesz przyczyną jakiegoś zamieszania. Nim wypowiesz oskarżenie, zastanów się, czy masz rację. Znajdziesz więcej czasu dla rodziny i na przyjemności. Odwróci się zła karta miłości. Możliwy powrót do dawnego związku. Warto, abyś zdyskontował (-a) ten sukces. Wykorzystuj każdą chwilę na obcowanie z przyrodą.

Nie wracaj więc do minionych krzywd. Ciesz się życiem.

LEW
23 VII - 22 VIII

Masz teraz okazję pokazać, co potrafisz. Oczekują na to wszyscy, ponieważ nastuchali się wiele o twoich pomysłach, zdolnościach i możliwościach. Po prostu — czas na konkrety Lwie. Koziorożec prawdopodobnie złoży ci propozycję biznesową. Wysłuchaj go bez komentarzy, to nie, że będziesz musiał (-a) przyjąć jego wyższość. Kiedy dopadnie cię chandra czy rozdrażnienie, wiedz, iż to sprawa pogody. Wokół ciebie jest dobra klimat. Bądź przyjazny (-a) ludziom.

PANNA
23 VIII - 22 IX

Będzie ci lekko na duszy. Spadnie z ciebie ciężar jakiegoś zobowiązania — ktoś cię po prostu wyręczy. Nie żałuj potem, że to on (ona) zbierze za to pochwali. Pomyślnym rozwiązaniem, o równo w pracy, jak i w sferze osobistej wróży aktualny układ gwiazd. Jeśli starałeś (-aś) się o coś, teraz to dostaniesz. Zwróć uwagę na kontakty z zagranicą. Uda ci się sporo, jeśli będziesz działał (-a) rozsądnie i zgodnie z literą prawa. Należy także uzbroić się w cierpliwość.

WAGA
23 IX - 22 X

Jakkolwiek potrzebujesz pieniędzy, nie zabiegaj o nie nadziewając widocznie. Stracisz wtedy swój atut, czym jest wrodzona dyplomacja. Bądź ponad drobiazgi i plotki, a więcej zyskasz. Możesz śmiało zacząć od nowa to, co ci nie wyszło w ubiegłym roku. Czas sprzyja teraz systematyczności i cierpliwości. Zdrowie ci dopisze, aby jeszcze poczuć humor. Wszelkie prawdopodobne kłopoty będą wyłącznie twoim wymysłem.

Staraj się, aby mieć w sobie i wokół siebie spokój.

SKORPION
23 X - 21 XI

Do twojego życia wkradnie się zamieszanie. Cóż, prawdopodobnie sam (-a) będziesz jego źródłem. Lubisz, często nadmiernie, być w centrum uwagi, ale rzadko potrafisz skupić na sobie zainteresowanie czymś konstruktywnym. W pracy drażni cię będą napięcia i wyścigi, do którego nie chcesz stanąć. Raczę przyjmiesz pozycję obronną i kocić cię będzie do intryg. Nie wywołuj wilka z lasu, nie uda ci się potem zaprowadzić nad rozpętaną burzą. Zajmij się porządkowaniem papierów.

STRZELEC
22 XI - 21 XII

Gwiazdy są ci przychylnie, ale już nie zajmują się tobą tak troskliwie. Gdybyś więc chciał (-a) teraz sięgnąć po lepsze stanowisko, uruchomić własny biznes, rozpocząć nowe życie — musisz działać precyzyjnie i bardziej profesjonalnie. Ten tydzień niewiele będzie się różnił od poprzedniego. Zdarzy się głównie to, co zainspirujesz. Dobre rezultaty osiągniesz tylko wspólnie z gronem zaufanych osób. Stuchaj rad i dotrzymaj obietnic. Ten flirt nie jest ci teraz potrzebny!

KOZIOROŻEC
22 XII - 19 I

Świat stoi przed tobą otworem. Będziesz teraz dużo chciał (-a) i dużo mógł (mogła). Twój umysł jednak będzie udręczony. Bardzo boisz się utraty zdobytych pozycji, a jeszcze bardziej konkurentów. Opuść sobie i innym. Postaraj się spojrzeć na rzeczywistość z przymrużeniem oka. Naucz się stosować hierarchię ważności w swoich planach i dokonaniach. Wszystkiego nie da się mieć w życiu naraz. Docień to, co już masz. To niech będzie podstawą do dalszych sukcesów. Więcej uśmiechu.

WODNIK
20 I - 18 II

Szalenie urozmaicony tydzień, jakkolwiek o wiele spokojniejszy od poprzednich. Niebawem staniesz przed wielkim wyborem. Nie stresuj się — zdecydujesz trafnie. Twoja intuicja jest teraz niezawodna, a i gwiazdy oświetlają twoją coraz bogatszą — pod każdym względem — przyszłość. To czas marszu wprzód, Wodniku. Twój potężny władca Uran rozpoczął już rewolucję. Zaspokoij twoje pragnienia. Będziesz panem siebie. Możesz stanowczo upomnieć się o to, co ci się należy. Wypowiadaj śmiało swoje zdanie, głos własne poglądy. Kochają cię gwiazdy i ludzie.

RYBY
19 II - 20 III

Gwiazdy szukają ci wspaniały tydzień. Prześtań wobec tego żyć tylko nadziejami. Jest czas na ich spełnienie. Cokolwiek więc postanowisz czy zrobisz — będzie udane. Wypędź z siebie lenia. Nie będzie przed tobą stawiał (-a) wyzwani ani szef, ani partner. Sam (-a) bądź inicjatorem (-ką) innowacji. Bądź bardzo dokładny (-a) we wszystkim, czerpaj z tego, co ci się oferuje. Ale nie działaj w pojedynkę. Pamiętaj jednak, że oczekując pomocy i współpracy, trzeba potem odplacić. Zagraj w totka!

INSTRUMENTY LUDOWE	LIŚCIASTE WARZYWA	GÓRNA KONCZYNA	PARA WARG	POTWORNY SEN	BARK	POBIEŻNY OPIS	URZĄDZENIE ZASTĘPUJĄCE PRACĘ STERNIKA	SKUPISKO KRZEWÓW
57	NAĆ KARTOFLI	38	ZIELK HARMIDER	UŁOTO- WĄŁ ZUPE NA OMC- ZUŁU	LĄCZY BLACHY	LEK NA SŁOCHO	HOŁO	BYLINA WODNA
18	PRAD WRZECIE	42	GRUCZOŁ MŁECZNY KROWY NA CZELE	21	58	64	KROPELKI NA TRAMIE	28
60	POWIEŚĆ E. ZOU	62	43	4	ZAPIS	52	PERISKOP INSTRUMENT	PO WINIE
62	52	48	30	10	WYCHODNI WYCHODNI	17	35	35
GRA W KARTY PODOBNA DO WISTA	WELMANA TRAMIA	48	30	10	PÓŁ WYSEPU W USA	19	24	EDEN
BURZA ŚNIEŻNA	HUN- CWOŁ, NIOPON	23	32	METEOR- RYT MIE- SZANY	60	56	35	SYMPATIA MRUCZKA
2	DOSŁOWNIE PRZYTOCZENIE CZYHIS SŁÓW	2	35	STOPIEN PISMA	SYMPATIA MRUCZKA	22	3	49
DORADCA KRÓLA PRAMA	KĄSLIWI OWAD	12	45	PETA OKÓWY	63	47	IMIE MESKIE (20 MAJA)	ŻOŁNIERZ NA KONIU
SPOR- TOWA WALKA NA MACIE	DLUGI WYKOP	47	63	13	GAIK	13	20	20
IMIE MESKIE (20 MAJA)	ŻOŁNIERZ NA KONIU	13	20	20	20	20	20	20
DZIWO	ODLE- GŁOŚĆ DZWIĘ- KOW	61	1	40	WŁADCA FRIGII	50	11	46
R W RTV	OSTRY KONIEC NOŻY CYRIKLA	61	1	40	WŁADCA FRIGII	50	11	46
PIATYKA, LIBACJA	ŁÓD MORSKI	14	44	8	27	41	59	29
PRZYCHYLNOŚĆ, PROTEKCJA	WAK WZROKU	14	44	8	27	41	59	29
PRZEWÓD	33	33	33	33	33	33	33	33
NACZYŃIE NA ZUPE	WIEZIENNA IZBA	36	9	JEZIORO W ROSJI	36	9	JEZIORO W ROSJI	36
HAZAR- DZISTA	36	9	JEZIORO W ROSJI	36	9	JEZIORO W ROSJI	36	9

LITERY USZEREGOWANE OD 1 DO 64 UTWORZĄ ROZWIĄZANIE

Nasze krzyżówki sponsorowane są przez słupski Night Club „Miami Nice”. Litery uszeregowane od 1 do 64 utworzą rozwiązanie — myśl Marka Twaina.

Znamy już sześciogłowy kwiat! Wśród nadesłanych kart z krzyżówkami zamieszczonymi w tym miesiącu los wybrał dwie. Halina Jechorek z Kołacza (gm. Polczyn-Zdrój) otrzymała bezprzewodowy czajnik elektryczny (na grodzie wysyłamy pocztą). Anna Łozky ze Słupska wzbogaci się o wieloletni nocywot robot kuchenny. Panią Annę prosimy o odebranie nagrody w słupskim oddziale redakcji.

Pani Leokadia Radkowiak z Człuchowa przysłała zaś do naszej redakcji list, w którym zwróciła nam uwagę, że nie podajemy na koniec miesiąca roz-

wiązań. „Zadna to radość, gdy nie mam potwierdzenia, czy dobrze rozwiąza- tam krzyżówki” — napisała pani Leokadia. Ma pani rację. Bijemy się w piersi. Będziemy zatem raz w miesiącu, po losowaniu, podawać także hasła.

Oto kwintniowie: „Kto jest na dole, domaga się równości. Kto jest na górze, stwierdza, że została osiągnięta” (myśl L. Schmidta, mag. 6-8.04.); „Nie patrz na tego, kto mówi, lecz słuchaj jego słów” (przysłowie arabskie, mag. 13-14.04.); „Kobieta albo kocha, albo nienawidzi, trzeciej możliwości nie ma” (maksyma rzymska, mag. 20-21.04.); „Cnota nie cieszyła się nigdy takim uznaniem jak pieniądze” (myśl M. Twaina, mag. 27-28.04.).

Na kartki z odpowiedziami wszystkich czterech majowych krzyżówek czekamy do 8 czerwca. Przysyłajcie je należy pod adres słupskiej redakcji — al. Sienkiewicza 20. (kis)

ADRES REDAKCJI: ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin, centrala telefoniczna 42-44-75; kierownik redakcji: Mirosław Węglewicz — 42-42-08, sekretarz redakcji: Roman Wojciech — 42-42-08, dział depeszy — 42-44-75; dział reporterski — 42-24-95, 42-44-10; dział publicystyczny 42-42-08; redaktor sportowy — 42-51-14.

DZIAŁ ŁĄCZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI. Grażyna Thomas przyjmuje interesantów w godz. 9.30-16 w siedzibie redakcji (sala redakcyjna), także telefonicznie pod numerem 42-50-05.

PRAWNIK udziela porad w czwartki od godz. 13-16 w redakcji (pokój 003, piętro techniczne) — wyłącznie osobiste. Porady udzielane są bezpłatnie.

ODDZIAŁ REDAKCJI W SŁUPSKU: al. Sienkiewicza 20, 76-200 Słupsk.

kierownik oddziału Zbigniew Majerowski — 251-95, sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka — 251-95; dziennikarze: 224-56, 251-95, 243-81, 275-91, 239-12; telefaks 251-95. PRAWNIK udziela porad we wtorki od godz. 15.30-17.00 i w czwartki od 15.30-17 w redakcji. Porady udzielane są bezpłatnie.

ODDZIAŁ REDAKCJI W BYTOWIE: ul. Kochanowskiego 8-10, Krzysztof Sławiński, tel i fax 28-97.

ODDZIAŁ REDAKCJI W KOŁOBŻEGU: ul. Ratuszowa 1, pok. 14, 78-100 Kołobrzeg, Piotr Radkowski — 278-55, 422-84 (w godz. 9-16).

ODDZIAŁ REDAKCJI W LĘBORKU: ul. Armii Krajowej 16, Wiesław Baniak — tel./fax 625-588.

DZIAŁ PROMOCJI I REKLAMY Koszalin tel. 42-51-01, fax 42-51-40, 42-22-91, Słupsk tel. 266-08

LISTA WIDEOHITÓW

1. B „Waleczne serce” — dramat historyczny — IMPERIAL
2. A „Uwolnić orkę 2” — familijny — WARNER.
3. „Kiedy mężczyzna kocha kobietę” — melodramat — IMPERIAL.
4. S „Wodny świat” — s/f — ITI.
5. N „Operacja słoń” — komedia — IMPERIAL.
6. N „Szybcy i martwi” — western — ITI.
7. N „Rezerwy anioł stróż” — komedia — IMPERIAL.
8. A „Strzały na Broadwayu” — komedia — ITI.
9. S „Batman forever” — s/f — WARNER.
10. S „Karmazynowy przypływ” — sensacyjny — IMPERIAL.

Oznaczenia na liście: B-bez zmian, A-awans, S-spadek, N-nowość.



Dramat sensacyjny. Nie minął rok od chwili, gdy człowiek stanął na Księżycu, a już dla większości Amerykanów misja Apollo 13 była jeszcze jednym rutynowym lotem w Kolumos. Do chwili, gdy ciszy przestrzeni nie rozdarły znieścienne słowa: „Houston, mamy problem”.

Tamte ciężkie chwile z kwietnia 1970 roku przypomina Ron Howard w ko-

smicznym dreszczowcu z udziałem Toma Hanksa oraz innych znanych aktorów.

Oto zawieszni 400 tysięcy km nad Ziemią w uszkodzonym pojeździe kosmicznym astronauta Jim Lovel, Fred Haise i Jack Swigert rozpaczliwie walczą o przetrwanie. Jednocześnie w Ośrodku Kontroli Lotów astronauta Gene Kranz oraz bohaterska załoga robią

16-20); Złoceniec — Edyta Koszka- łto, ul. 11 Listopada 2 A (tel. 71-093, codziennie 9-21); Będzino 16/3 — Małgorzata Nowicka (tel. 162-330, codziennie 12-21).

HIT TYGODNIA

Apollo 13

wszystko, aby sprowadzić ich na Ziemię.

Film „Apollo 13”, to zapierająca dech opowieść o przygodzie, wierz i odwadze. Historia, która wydarzyła się naprawdę.

APOLLO 13. Reż. Ron Howard. W rolach głównych: Tom Hanks, Kevin Bacon, Bill Paxton, Gary Sinise i Ed Harris. Dystrybucja: ITI. (mars)

Śmierć perkusisty J. Bonhama w 1980 roku zakończyła istnienie „Zeppelinów”.

Page pisał potem muzykę filmową, brał udział w akcjach charytatywnych, nagrywał albumy solowe. Kilkakrotnie wystąpił z Plantem m.in. na Live Aid w 1985 roku. Próby wskrzeszenia zespołu nie udało się. Page zagrał w 1993 roku płytę z Davidem Coverdalem, potem zaś z Plantem. Nie oznacza to jednak wskrzeszenia grupy, muzycy firmują te dokonania swoimi nazwiskami.

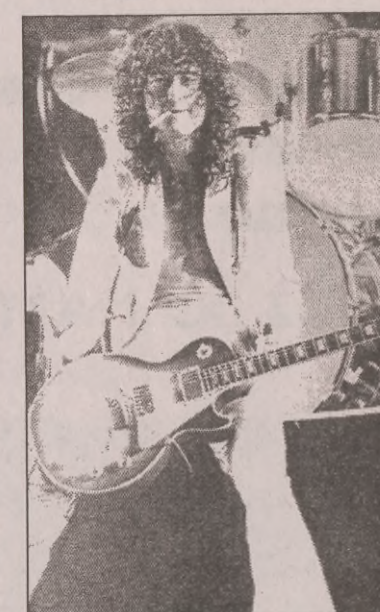
GRZEGORZ SZCZEPAŃSKI

Page pisał potem muzykę filmową, brał udział w akcjach charytatywnych, nagrywał albumy solowe. Kilkakrotnie wystąpił z Plantem m.in. na Live Aid w 1985 roku. Próby wskrzeszenia zespołu nie udało się. Page zagrał w 1993 roku płytę z Davidem Coverdalem, potem zaś z Plantem. Nie oznacza to jednak wskrzeszenia grupy, muzycy firmują te dokonania swoimi nazwiskami.

GRZEGORZ SZCZEPAŃSKI

Page pisał potem muzykę filmową, brał udział w akcjach charytatywnych, nagrywał albumy solowe. Kilkakrotnie wystąpił z Plantem m.in. na Live Aid w 1985 roku. Próby wskrzeszenia zespołu nie udało się. Page zagrał w 1993 roku płytę z Davidem Coverdalem, potem zaś z Plantem. Nie oznacza to jednak wskrzeszenia grupy, muzycy firmują te dokonania swoimi nazwiskami.

GRZEGORZ SZCZEPAŃSKI



GRZEGORZ SZCZEPAŃSKI